Wojewódzka Biblioteka Publiczna
Czytelnia Czasopism

codziennie supernagroda - tylko trzy tygodnie zabawy

MINIMAX III

KOLUMNA KONKURSOWA NA STR. 15.

GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ

Nr indeksu 350133

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 150 (13302) • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 4-6.08.1995 r.

ISSN - 0137-9488 Nakład 60.000 Cena 70 gr (7.000 zł)



CZY TO PRAWDA ŻE...

Piętnaście trudnych pytań do suwalskiego wojewody skierowała miejscowa „Solidarność". Oto jedno z nich:
– Czy prawdą jest, że Urząd Wojewódzki skomputeryzowała firma żony wojewody dbając głównie o ilość. Jeśli bowiem dać wiarę raportom NIK, to część komputerów stoi zupełnie nie wykorzystana?

■ str. 9.

PSI WĘCH

W krakowskiej komendzie policji stoi 500 słoi z zapachami przestępców. Psy będą je wyczuwać nawet po 20 latach od pobrania próbki zapachowej. W Europie jest zaledwie siedem państw, które stosują tę metodę do wykrywania przestępstw. Głównymi aktorami są w tym przypadku psy. Podobno najlepsze są owczarki.

■ str. 3.

ZEBRANIE O... STYROPIANIE

Jeziorko to duża, ładna wieś niedaleko Łomży. Żyje tu blisko tysiąc mieszkańców. Obok wsi są potężne magazyny po upadłym WPHW. W jednym z nich ma powstać wytwórnia styropianu. A mieszkańcy Jeziorka jej nie chcą. Największe pretensje mają do wójta. Chociaż wojewoda też nie dopatruje się żadnych zagrożeń zdrowia dla mieszkańców Jeziorka.

■ str. 4.

KONKURS DLA SPRZEDAWCÓW

Co tydzień cztery wygrane za 25 zł!

■ Szczegóły na str. 8 „Weekendu".

SUPERKUPON NR 9

miejsce na pieczęć



BIESIADA PRZY DASTRACHANIE ■ str. 8-9.

Piszą w kraju

Po lipcowej dyskusji na temat białego dymu prawicowego „konklawe" św.Katarzyny rozgorzała nie mniej gorąca debata. Przedmiotem tej drugiej wymiany poglądów jest też dymek, tyle że z papierosa. Choć kto wie, czy nie jest to problem poważniejszy. W Ameryce to obecnie sprawa numer jeden, po tym jak administracja Billa Clintona wprowadziła zakaz palenia w restauracjach i kawiarniach.

Na antynikotynową zaczepkę Piotra Moszyńskiego z „Wprost" odpowiedział w „Polityce" (nr 29) Ludwik Stomma. Mimo że podwójny abstynent, Stomma wziął w obronę prześladowanych ostatnio palaczy, którym Piotr Moszyński przypisał odór „zgoła wymiotny". Pisze Stomma: *Fakt, Moszyński nie jest osamotniony. Niejaki John Fills – psychiatra ponoć – oświecił ostatnio Stany Zjednoczone, iż pieszczenie papierosa w palcach jest prostą namiastką onanizmu. Bezpośrednim wynikiem onanizmu są zaś, jak wiadomo: szaleństwo i ślepota. Oto skutki brania paierosów do rąk – nawet jeszcze przed pociągnięciem dymka. W obronie palaczy tak się zagalopował, iż zasugerował coś, co przywołało, jak zobaczymy, samego ministra zdrowia. Inkryminowane zdanie brzmi: Nie twierdzę, iż nadużywanie papierosów nie jest szkodliwe (acz dwa, trzy papierosy dziennie – o czym wie każdy lekarz – nikomu jeszcze krzywdy nie zrobiły, często zaś mają pozytywne, destresujące działanie).*

Szampańskiemu publicyście odpowiedział minister zdrowia w osobie profesora Żochowskiego. Minister zatytuował odpowiedź „Ekshibicjonizm głupoty" (Wprost nr 32), sugerując niedwuznacznie, że swoją głupotę obnażył Ludwik Stomma. *Twierdzenie, że wypalenie dwóch – trzech papierosów dziennie nikomu jeszcze nie zaszkodziło, może natomiast działać pozytywnie, destresująco – o czym wie podobno każdy lekarz – jest niestety bałamutne* – napisał, niestety, minister.

Minister Żochowski wyznał także, że sam palił „dopóki nie zmądrzał". Teraz, kiedy zmądrzał, doszedł do wniosku, że jeśli będziemy jako kraj bronić palaczy w miejscach publicznych, *Polska ze skansenu głupoty może stać się wodzem narodów walczących o wolność palaczy tytoniu, co bez wątpienia będzie miało wpływ na jej przyjęcie do Unii Europejskiej (...)* – pisze – trzeba przyznać – ironicznie Jacek Żochowski, dodając już całkiem poważnie: *Zgadzam się, że każdy ma prawo śmierdzieć, ale nie każdy może ten odór narzucać innym.*

Chyba że dotyczy to samochodów i dzieje się w Paryżu, gdzie palenie papierosów też nie jest na czasie. Krzysztof Rutkowski w *Pasażu z absyntem* ("Gazeta Wyborcza" nr 177) zastanawia się nad obłudą mass mediów i względnością współczesnych wmówień. *W Paryżu, podobnie jak w innych wielkich miastach, powietrze zatruwają spaliny do tego stopnia, że dzieci płaczą, starcy mdleją, a gołębie łapią się skrzydłami w locie za główki i spadają na asfalt niczym ulęgałki.*

Co robią wtedy niepalący paryżanie? Biegają, uprawiając modny jogging, bo uwierzyli, że palenie – nie, zaś benzyna – tak, bo nie wiedzą jeszcze, że „walka z papierosami – to opium dla ludu" – pisze Rutkowski.

W tym posępnym strumieniu informacji i opinii tylko „Sztandar Młodych" (nr168) niesie nadzieję, na dodatek rodzimą. Polscy hodowcy, jeśli wierzyć gazecie, docenili wreszcie sprawę jakości mleka i higienę jego produkcji. *Hodowcy bydła mlecznego doceniają znaczenie higieny, przestali oszczędzać na środkach do mycia i czyszczenia* – pokrzepia „Sztandar".

(mars)

Przegląd krajowy

Prezydent Lech Wałęsa skierował do Trybunału Konstytucyjnego ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Zdaniem prezydenta, ustawa narusza zasadę trójpodziału władz i bezprawnie pozwala na wkraczanie Sejmu w kompetencje rządu.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zaakceptował pomysł łączenia banków słabych z silnymi, dzięki czemu nie dojdzie w przyszłości do upadku tylu różnych, jak obecnie, placówek bankowych.

Minister finansów Grzegorz Kołodko udzielił „pokwitowania" zarządowi i radzie nadzorczej telewizji publicznej, co oznacza, że wbrew wcześniejszym spekulacjom, jej prezes Wiesław Walendziak nie zostanie odwołany z zajmowanego stanowiska.

Część działaczy ZChN, z Janem Łopuszańskim i Henrykiem Goryszewskim na czele, zaczęła zbierać podpisy pod listą desygnującą Lecha Wałęsę na kandydata tej partii na prezydenta.

Prezes ZChN Ryszard Czarnecki skrytykował inicjatywę zbierania podpisów na konkretnego kandydata, twierdząc, że ZChN opowie się za którymś dopiero w sierpniu.

Skromnie ale uroczyście obchodzono w kraju 51. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Wydawcy wielu polskich gazet zaprotestowali przeciwko faworyzowaniu niektórych tytułów przez Polski Monopol Loteryjny, który do drukowania kuponów nowej gry losowej zaprosił tylko 18 tytułów z terenu kraju. Twierdzą oni, że te gazety w sposób całkowicie nie zasłużony, ze szkodą dla innych, zwiększą teraz swój nakład.

Z dniem 1 sierpnia Państwowa Agencja Własności Rolnej wprowadziła nowe zasady sprzedaży ziemi, dzięki którym preferowani będą rolnicy kupujący mniejsze ilości gruntów.

W Jastrzębiu-Zdroju tamtejsza Rada Miejska wprowadziła własny program walki z bezrobociem. W ciągu najbliższych trzech lat, jedna trzecia całego budżetu miasta będzie poświęcona na inwestycje stwarzające nowe miejsca pracy.

Weszło w życie zarządzenie, w myśl którego wszystkie zagraniczne towary spożywcze muszą obowiązkowo posiadać informacje drukowane w języku polskim.

Długotrwała susza stworzyła niebezpieczeństwo pożarów lasów. W niektórych rejonach kraju nadleśnictwa wprowadziły zakazy wstępu do nich, w innych – jeśli deszcze nie będą padać – zapewne stanie się to niedługo.

Podano do wiadomości, że w lipcu w wypadkach drogowych zginęło na polskich szosach ponad 500 osób.



Specjalna komisja wojskowa, powołana do wyjaśnienia okoliczności kradzieży broni i amunicji z jednostki wojskowej na warszawskim Bemowie uznała, że „nie istnieje zagrożenie bezpieczeństwa przechowywanej w koszarach broni i środków bojowych", a konkretny przypadek nosi „znamiona zorganizowanego terroryzmu". Nie stwierdzono jednak, że taki terroryzm nigdy już się nie powtórzy.

Henryk N. ojciec pięciorga dzieci usiłował nożem zabić czworo z nich ponieważ, jak twierdzi, „nie miał środków finansowych do utrzymania ich przy życiu". Niedoszły zabójca jest chory psychicznie.

W Krośnie policja aresztowała jednego z pięciu uciekinierów, którzy niedawno uciekli z więzienia w Dębicy przygotowanym przez siebie podkopem.

Stołeczna policja zatrzymała czterech ochroniarzy jednej z tutejszych firm, podejrzanych o napad na samochód ciężarowy i pobicie jego kierowcy.

16-letnia dziewczyna zastrzeliła, najprawdopodobniej przez przypadek, funkcjonariusza Służby Granicznej w Janowie Podlaskim.

W Gdańsku, w pierwszym dniu Jarmarku Dominikańskiego doszło do awantury wywołanej przez grupę skinów. Policja zatrzymała 13 osób.

W wieku 82 lat zmarł w Warszawie Aleksander Bardini, znakomity reżyser, aktor i pedagog.

Trwał „Tydzień Kultury Beskidzkiej", będący największym festiwalem folklorystycznym w Europie. W tym roku wystąpiły na nim zespoły z 24 państw.

Znany w Polsce zamojski teatr awangardowy PERFORMENS zawiesił działalność z powodu braku pieniędzy i... utrudnianiu mu dostępu do telefonu przez lokalne władze.

(waj)

Przegląd lokalny

Białystok:

* Rozpoczęła działalność białostocka ekspozytura Banku Ochrony Środowiska.

* W pobliżu hotelu „Turkus" nastąpił wyciek oleju. Plama, do likwidacji której zużyto ponad 3,5 tony piasku, miała długość blisko 2 km.

* Z miasta wyruszyła IX Białostocka Pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymi iść będą około 2 tygodni.

* Dla dobra śledztwa prokuratura odrzuciła poręczenie Wojciecha Fibaka i innych znanych biznesmenów oraz polityków, w sprawie przebywającego w areszcie poznańskiego biznesmena Krzysztofa Niezgody.

* Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego oddalił wniosek Klubu Ekologicznego o zakaz polowań na stawach dojlidzkich. Decyzja tłumaczona jest tym, że taki ewentualny zakaz nie leży w gestii wojewody.

* W Parku Branickich pojawili się nocni strażnicy z jednej z białostockich firm ochroniarskich.



* Od przegranej 3:1 rozpoczęła nowy sezon piłkarski białostocka Jagiellonia. Drużynie grozi rozpad, dziewięciu piłkarzy złożyło rezygnację z gry w klubie.

Ełk:

* W I Mazurskim Lecie Kabaretowym MULATKA wzięło udział 14 zespołów z całego kraju.

Giby:

* Odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna, upamiętniająca 50. rocznicę obławy przeprowadzonej na Suwalszczyźnie przez NKWD i UB. Aresztowano wówczas około 1000 osób, wywieziono je w nieznanym kierunku i wszelki ślad po nich zaginął.

Grajewo:

* W jednej z tutejszych szkół od kilku dni przebywa grupa 20 Azjatów schwytanych przez policję pod Rajgrodem w trakcie rutynowej kontroli samochodów. Nielegalni emigranci jechali żukiem będącym własnością mieszkańca Suwałk.

Krynki:

* Odbył się festyn Unii Gmin pod hasłem „Samorządność – Tak. Samotność – Nie". Brało w nim udział 11 gmin z terenu województwa białostockiego.

Kuźnica Białostocka:

* W nocy, z niedzieli na poniedziałek, kierowcy zablokowali na kilka godzin przejście graniczne, protestując w ten sposób przeciwko przedłużającej się odprawie celno – paszportowej służb białoruskich.

Łomża:

* Zarząd Powszechnego Banku Kredytowego SA uruchomił pierwszą transzę kredytu dla Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew".

* Aresztowano dwóch braci, prezesa i wiceprezesa spółki Bogmark. Są oni podejrzani o wyłudzanie ulg podatkowych i przywłaszczenie około 470 mld starych złotych.

Olecko:

* Zakończył się tygodniowy cykl imprez pod wspólną nazwą „Przystanek Olecko". Brali w nich udział miłośnicy telewizyjnego serialu „Przystanek Alaska" z całego kraju.

Suwałki:

* „Solidarność" krytycznie oceniła działania wojewody Cezarego Cieślukowskiego, twierdząc, że jego postawa „budzi napięcia i rodzi liczne kontrowersje społeczne".

* Zarząd Regionu Pojezierze NSZZ „S" domaga się postawienia przed sądem Aleksandra Kwaśniewskiego za obrazę „Solidarności".

* Prokuratura oskarżyła miejscowego lekarza – okulistę o przyjmowanie łapówek, a także o poświadczenie nieprawdy, za co grozi mu kara minimum 3 lat więzienia.

(waj)

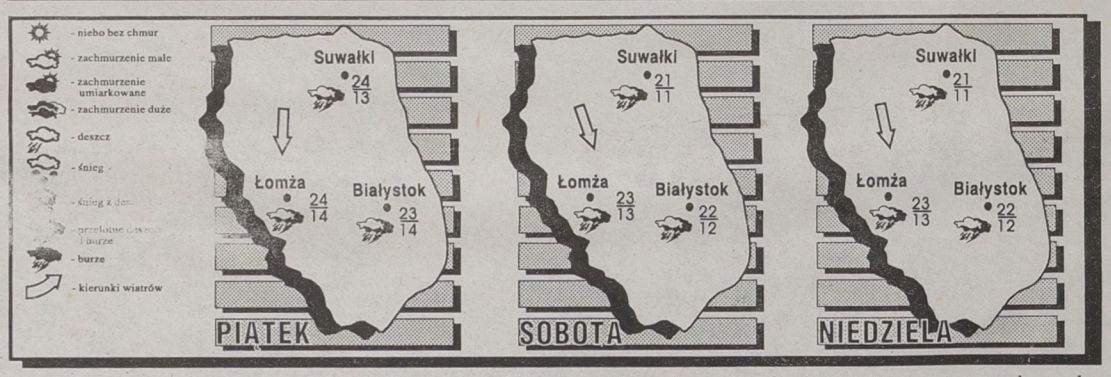

Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami przelotne opady deszczu oraz lokalne burze. Temperatura maksymalna od 21 do 24 st., minimalna od 11 do 14 st. Wiatr słaby, okresami umiarkowany północny i północno-zachodni

Ciśnienie w godzinach rannych w piątek wyniesie w Białymstoku ok. 990 hPa i do niedzieli do godzin południowych wzrośnie o ok. 6 hPa.

Imieniny: Piątek – Dominika, Jana, Protazego; Sobota – Marii, Oswalda, Stanisławy; Niedziela – Jakuba, Sławy, Sykstusa.

KOMUNIKAT DLA ALERGIKÓW

na okres 04.08.-10.08.1995 r.

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych informuje, że w mijającym tygodniu w Białymstoku i okolicach zanotowano wysokie stężenie pyłku traw i pokrzywy oraz niskie stężenie pyłku bylicy i bardzo niskie stężenie pyłku szczawiu i babki. Bardzo wysokie było stężenie zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju Cladosporium i wysokie zarodników z rodzaju Alternaria.

W przyszłym tygodniu w słoneczne dni średnie będzie stężenie pyłku bylicy (objawy chorobowe wystąpić mogą u osób silnie uczulonych), jedynie na Suwalszczyźnie stężenie pyłku bylicy będzie jeszcze niskie. Kończą już pylenie trawy, w nadchodzącym tygodniu ich stężenie będzie już średnie. Pyłek pozostałych gatunków roślin wystąpi w niskim stężeniu i nie będzie stanowił zagrożenia dla alergików.

Nadal bardzo wysokie będzie stężenie zarodników Cladosporium, a wysokie Alternaria.

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres: Białystok, ul. Suraska 1,** skr. poczt. 193, tlx 85–21-06, fax 42-32-45. **Wydawca:** „Kresy BO" sp. z o.o., **prezes — Zbigniew Fabjańczuk** — tel. 42-09-35.**Wiceprezes i redaktor naczelny: Jerzy Kostrzewski, tel. 42-09-35. Konto:** PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** — tel./fax 42-51-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża. Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. **I Zastępca redaktora naczelnego** – Janusz Dubrawski. **Zastępca redaktora naczelnego** – Konrad Kruszewski, tel. 42-09-35. **Sekretariat redakcji** — Wojciech Jarmołowicz, Marek Paszkowski, tel. 42-23-77. **Kierownicy działów:** Edmund Burel (reportażu), Marek Hryniewicki (gospodarczego), Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Barbara Rosińska (miejskiego); **Zespół:** Przemysław Adamowski, Józef Biegański, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin. Marek Grześkiewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Krystyna Konecka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Małgorzata Nietupska, Mirosław Piontkowski, Sławomir Raube, Marcin Rębacz, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Barbara Sojko, Agnieszka Suchowierska, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero, Donata Żmiejko.

Redaktor wydania: **EDMUND BUREL**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dział informacji: tel. 42-11-18, 42-32-41, 42-53-66. **Dział sportowy:** tel: 42-23-17, akwizytorzy- tel. 42-05-56. **Dział Marketingu i Promocji:** (kier. Zbigniew Krajewski), tel.42-32-44, **Biuro Reklam i Ogłoszeń** (kier. tel. 42-05-21), tel./fax 42-51-16. **Studio komputerowe i korekta:** 42-26-23. **Druk:** Białostockie Zakłady Graficzne.

Monopolista rozdzielił karty (bez asów)

„SUKCES" CZY PLAJTA?

Polski Monopol Loteryjny zorganizował loterię pod nazwą „Sukces". Z grubsza polega to na tym, że monopolista wydrukował losy i sprzedaje je w kioskach „Ruchu". Szczęśliwe numery drukuje kilkanaście wybranych przez PML gazet codziennych. „Sukces" wywołał falę krytyk nie tylko prasowych.

Rzecznik prasowy rządu wyraziła szereg wątpliwości z których najważniejszą były kryteria doboru wydawnictw mogących drukować numerki. Zasugerowała, że w loterii biorą udział gazety należące do kapitału zagranicznego i grozi to zarówno nie kontrolowanym transferem zysków za granicę, i wyparciem z rynku gazet z polskim kapitałem. Potem panią rzecznik „przekonano" i wycofała się z zarzutów.

Jednak w ostatni poniedziałek Biuro Prasowe Rządu wydało dokument streszczający i powtarzający zarzuty rzeczniczki. Wyjaśniono przy tym, że „należy to traktować jako zaproszenie do oficjalnego zajęcia stanowiska w tej sprawie przez wydawców, organizacje dziennikarskie i Ministerstwo Finansów".

Wyjaśnień z pewnością nie zabraknie. Ale tymi powinni się najwięcej martwić organizatorzy loterii i gazety drukujące losy. „GW" nie bierze w tym udziału. Interesuje nas jednak oficjalna wypowiedź zastępcy dyrektora ds. marketingu Polskiego Monopolu Loteryjnego, pana Lecha Księżakowskiego. Cytujemy za „Rzeczpospolitą":

– Wybraliśmy najsilniejsze gazety w swoich regionach, ponieważ przedsięwzięcie traktujemy jako eksperyment. Jeżeli „Sukces" zakończy się sukcesem, to będziemy rozważać współpracę ze wszystkimi tytułami.

I to jest wierutna bzdura. W najnowszym rankingu ogólnopolskim dzienników centralnych i regionalnych warszawskiego „Estymatora", dwa pierwsze miejsca w kraju zdecydowanie zajmują „Gazeta Wyborcza" i „Superekspress". Zresztą, supremacja tych tytułów widoczna jest nawet bez badań. Dwaj potentaci udziału w „Sukcesie" nie biorą.

„Ekspress Wieczorny" i „Sztandar Młodych" (centralne lokomotywy „Sukcesu") zajmują w tym rankingu miejsca szóste i ósme.

W Opolu do loterii została dopuszczona „Gazeta Opolska" (61. pozycja w rankingu „Estymatora"). Najsilniejszą zaś gazetą w regionie jest „Nowa Trybuna Opolska" (miejsce 25.).

W naszym regionie numerki drukuje „Kurier Poranny" – 43. miejsce w tymże rankingu. „Gazeta Współczesna" zajmuje w nim miejsce 29.

Jeśli ktoś nie wierzy w rankingi, służymy innym porównaniem. Na początku czerwca (a wówczas Polski Monopol Loteryjny dobierał partnerów), nakłady wydań codziennych „Kuriera Porannego" wahały się od 24 tysięcy (poniedziałek) do 20 tysięcy (czwartek). Nakład pierwszego czerwcowego „Magazynu" wyniósł 44 tysiące.

W tym samym czasie „Gazeta Współczesna" miała nakłady od 32 tysięcy (poniedziałek) do 28 tysięcy (czwartek). Wydanie weekendowe miało nakład 65 tysięcy egzemplarzy.

Ranking „Estymatora" jakby się nam potwierdzał.

Spec od marketingu w PML mówi, że gdy „Sukces" zakończy się sukcesem, to rozważy współpracę z innymi tytułami..."

Domniemywam, że chodzi mu o tytuły jeszcze słabsze.

No to szerokiej drogi... Bez nas.

(ED)

W policyjnym banku zapach przestępcy przetrwa 20 lat

PSI WĘCH

W ciągu 3–4 lat Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie będzie miała około 20 tys. specjalnych słoi, w których przechowywane będą zapachy przestępców. Obecnie jest takich słoi ponad 500. W jednym z nich jest zapach Sylwestra A. ps. „Gumiś", który we wrześniu ub.r. terroryzował Kraków. Banki zapachów są w 17 komendach w Polsce, ale na jeden centralny trzeba będzie jeszcze długo poczekać.

W wysterylizowanych słojach znajdują się pieluchy węglowe, które przez 30 minut styka się z danym przedmiotem, niedopałkiem papierosa lub osobą, by przesiąknęły zapachem, który pies będzie wyczuwał nawet po 20 latach od pobrania próbki zapachowej.

– W Europie jest zaledwie 7 państw, które stosują tę metodę do wykrywania przestępstw. W naszym kraju funkcjonuje ona zaledwie od 2 lat i czynione są próby, by była uznana za normalną ekspertyzę kryminalistyczną, jak np. jest to w daktyloskopii – stwierdził naczelnik Laboratorium Kryminalistyki KWP w Krakowie, nadkomisarz Marian Strzałka.

Według naczelnika, świnia ma 500 razy silniejsze powonienie od psa, „ale nikt nie będzie chodził na patrole ze świnią na smyczy". Tylko niemieckie służby celne wykorzystują świnie do wykrywania na przejściach granicznych przemytu narkotyków. Świnie wyczuwają je nawet, gdy narkotyki są szczelnie owinięte, dobrze ukryte i zasypane fusami od kawy. Psy mają zdolność selekcji jednego konkretnego zapachu z 1500 innych, np. pozostawionych przez ludzi na jednym krześle. Czworonogi wyczuwają też ludzkie emocje, strach, gniew, stres i... poziom higieny.



– Takie eksperymenty z porównywaniem zapachu wykonują w komendzie dwa psy: Gabeton i Halesa, dwa następne są szkolone do tej trudnej pracy – dodał naczelnik Strzałka.

W krakowskiej komendzie jest obecnie 9 psów tropiących, 8 specjalnych i 30 patrolowych, w tym dwa wyszkolone w tzw. systemie angielskim, czyli patrolowo–tropiące.

– Nowy system szkolenia i pracy zakłada, iż psy będą jeździły na patrole, podejmowały tzw. ślady gorące i brały udział w pościgach. Nie będą też nosiły kagańców – podkreślił kom. Adamowski.

W Polsce jest obecnie około 1500 psów szkolonych w różnych specjalnościach; większość, bo ponad 1000 to psy patrolowe, 400 to tropiące. Jest też 14 psów, które szkoli się do wykrywania ludzkich zwłok, np. ukrytych głęboko pod ziemią. Osiem czworonogów umie odnajdywać narkotyki, 49 – materiały wybuchowe, dwa potrafią wykryć samogon.

– W ubiegłym roku mieliśmy też pieska, a wabił się Wachel, który umiał wykrywać broń i amunicję. Wykazał się m.in. ujawnieniem 3 sztuk broni palnej i łusek w okolicach Dąbrowy Tarnowskiej. Niestety, tego psa musieliśmy przenieść do rezerwy – opowiadał Adamowski.

Przewodnicy policyjnych psów z uznaniem wyrażają się tylko o owczarkach niemieckich. Kiedyś używano też labradorów i rotweilerów, ale mimo że sprawdzały się jako psy patrolowe, nie wytrzymywały mrozów i nie radziły sobie przy tropieniu; dlatego z nich zrezygnowano.

– Dobry pies policyjny musi mieć wrodzoną agresywność przy właścicielu i bez niego, nie może przejawiać bojaźliwości, musi mieć wrodzony aport i nie może bać się strzałów z broni palnej. Ułożenie psa trwa od 3 miesięcy do roku, później szkolenie w Zakładzie Szkolenia Przewodników i Tresury Psów w Sułkowicach, a dalej to już tylko ciężka, często 10–letnia służba – stwierdził Adamowski.

Pieskie życie rozpoczyna się codziennie od karmienia. W wyjątkowych wypadkach, gdy mrozy przekraczają 20 stopni, psy otrzymują drugi posiłek. Co jedzą? To głównie „kuchnia polska": makarony, siemię lniane, ryby, sery, jaja, otręby, jarzyny, miazga kostna.

– Nasze doświadczenia pokazują, że nie należy karmić psów żadnymi sztucznymi środkami czy perfumowanymi – zaznaczył komisarz.

W ub.r. krakowskie policyjne psy uczestniczyły w 4749 patrolach; raz odnalazły ludzkie zwłoki; brały udział w 515 tropieniach zakończonych sukcesem w 51 przypadkach; ujawniły 40 przedmiotów z przestępstwa; pomogły w zatrzymaniu 117 przestępców; użyto ich do 209 przeszukań pomieszczeń, w czasie których ujawniły 5 razy materiały wybuchowe.

– Szczególnie dobrą robotę wykonały w akcji „Gumiś", gdy odnalazły 3 bomby pozostawione w krakowskich kościołach – powiedział z dumą Adamowski. **– Najlepsze w tropieniu są suki. Skuteczność pracy takiego psa sięga 80 proc., a średnia waha się w granicach 50–60 proc. Samce są nieco lepsze w pracy patrolowej. Swoją agresywnością i wyglądem od razu uspokajają największego rozrabiakę** – stwierdził Adamowski.

Po 7–godzinnym dniu pracy pieski odpoczywają. Każdy z nich ma budę z wybiegiem i kojec. Na zimę do budy wkłada się im słomę. Normalna buda kosztuje 6–10 mln starych zł, musi być ocieplana styropianem, ma pełne ścianki, zadaszenie, metalowe pręty w konstrukcji, jest obita blachą i ma przedsionek z wodoodpornej sklejki.

– Takie są policyjne normy – podkreślił Adamowski.

PAP

Kronika wypadków umysłowych

CHIŃCZYK POTRAFI

KONRAD KRUSZEWSKI

Minister sprawiedliwości Jerzy Jaskiernia odwiedził Chiny. Spodobało mu się. Każdemu by się spodobało. Codziennie bankiet, a do tego koncert piosenek chińskich i amerykańskich. Co prawda ministrowi śpiewano tylko raz, ale za to w chińskim więzieniu. Koncertowali bowiem autentyczni skazańcy.

Władze chińskie znajdują wyjątkową satysfakcję w publicznych popisach swoich więźniów. Oprócz koncertowania, skazańcy uczestniczą w jeszcze jednym publicznym widowisku. Są to publiczne egzekucje. Najatrakcyjniejsze z nich są nawet transmitowane przez telewizję. Po pamiętnych wydarzeniach na pekińskim Placu Niebiańskiego Spokoju w telewizji był emitowany nawet cały, trwający kilka tygodni, serial ze skazańcami w roli aktorów. Nabór do tego „widowiska" odbywał się wyjątkowo sprawnie. Aresztowanie, brutalne przesłuchanie z torturami włącznie, sąd, który w trybie przyspieszonym skazywał wyłącznie na karę śmierci zazwyczaj za zdradę i szpiegostwo, i już można było stawać przed kamerą telewizyjną. Niestety, kariery filmowej nie dało się zrobić, gdyż specyfika tego „widowiska" polega na tym, że skazaniec może wziąć w nim udział tylko raz.

Ministrowi Jaskierni nie pokazano tej chińskiej atrakcji, a szkoda, bo wzbudza ona sporo emocji i może pozytywnie wpłynąć na trawienie tak przydatnè przy bankietowaniu.

Zresztą Chińczycy nie tylko naszego ministra nie zapraszają na publiczne egzekucje. Gości zagranicznych wożą do Szanghaju. Mają tam pokazowe więzienie a w nim śpiewających w dwu językach więźniów. Widocznie sądzą, że widok śpiewającego skazańca jest przed bankietem stosowniejszy dla zagranicznego przybysza od widoku tegoż skazańca rozpłaszczonego z dziurą w płucach na ziemi.

W tym miejscu wypada zauważyć, że hitlerowcy mieli podobny pogląd i w swoich obozach koncentracyjnych tworzyli z więźniów nawet orkiestry symfoniczne, którymi mogli się chwalić przed wizytatorami z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

To są zupełnie niepotrzebne ceregiele. Przecież cały cywilizowany świat doskonale wie jak funkcjonuje tak zwany wymiar tak zwanej sprawiedliwości w Chinach. Ze sprawiedliwością i przestrzeganiem praw człowieka ma on niewiele wspólnego. Minister Jaskiernia także powinien o tym wiedzieć, co jak widać, nie przeszkadza mu w uczestnictwie w chińskich bankietach. Przekąski z tego powodu w gardle nie stają.

W dzień po wizycie polskiej delegacji z Ministerstwa Sprawiedliwości, władze w ChRL aresztowały obywatela USA, Harry'ego Wu. Dzięki niemu świat dowiedział się, do czego jeszcze służą więźniowie w Chinach. A wykorzystuje się ich jeszcze jako naturalne magazyny narządów do przeszczepów. Z opublikowanego raportu wynika, że od skazanych na śmierć więźniów, bez ich uprzedniej zgody, pobiera się po egzekucji narządy do transplantacji. W Chinach żadne przepisy prawne nie chronią oskarżonych, autorzy raportu sądzą więc, że wielu więźniów było skazywanych bezpodstawnie, aby pobrać od nich organy. Wiadomo im też o przypadkach egzekucji, które celowo nie prowadziły do śmierci skazanych, aby byli żywi w chwili pobierania narządów.

Ten raport został opublikowany rok temu. Minister Jaskiernia, jako znakomity prawnik, z pewnością znał jego treść. W tym kontekście interesuje mnie tylko jedno zagadnienie. Czy gdy słuchał chóru szanghajskich więźniów, myślał, że być może ten mały w dolnym rzędzie, z zapałem śpiewający jakąś wesołą piosenkę, został już wybrany ze względu na zdrową wątrobę, a może mu się udało, bo na wolności był alkoholikiem i cierpi na tejże wątroby marskość?

Tego się nigdy nie dowiem, ale mogę się domyślać, że tego typu przemyśleń nie było, gdyż każdemu normalnemu człowiekowi po takich dywagacjach nie tylko przekąska utknęłaby w gardle, ale w ogóle straciłby chęć do bankietowania.

Ministrowi sprawiedliwości, jak już pisałem, spodobała się wizyta w Chinach i to do tego stopnia, że zamierza tam wysyłać polskich sędziów, prokuratorów i strażników więziennych. Po nauki. Pozwalam sobie zadać skromne pytanie: czego? ■

Od miesiąca sen z powiek mieszkańcom Jeziorka spędza powstająca tu Wytwórnia Płyt Styropianowych

O STYROPIANIE NA WIEJSKIM ZEBRANIU

BARBARA SOJKO

Pod wieczór w ostatnią lipcową środę, ciszę w Jeziorku przeszyła syrena strażacka. Jej przenikliwe wycie przypomniało mieszkańcom, że już czas zbierać się na zebranie. Choć pora żniw i słońce jeszcze na niebie, zostawili robotę i tłumnie ruszyli do remizy. Punktualnie przybyli też goście – wójt gm. Piątnica, przewodniczący Rady Gminy, radny oraz inwestorzy powstającej tu Wytwórni Płyt Styropianowych. Właśnie jej budowa, już ponad miesiąc, spędza sen z powiek mieszkańcom Jeziorka i była bezpośrednim powodem wiejskiego zgromadzenia.

Jeziorko to duża, ładna wieś niedaleko Łomży. Po obu stronach asfaltówki murowane, wysokie domy i zadbane obejścia. Żyje tu blisko tysiąc mieszkańców. Większość ma swoje gospodarstwa i na nich pracuje od świtu do nocy. Tylko nieliczni dorośli oraz młodzież dojeżdżają do pobliskiego miasta do pracy lub szkoły.

Na skraju wsi asfaltówka rozwidla się, a jej lewa nitka wiedzie do Cydzyna. Przy tej drodze, tuż za ostatnimi zabudowaniami, usytuowana jest – jak określono w planach przestrzennego zagospodarowania gminy z 1982 r. – przemysłowa część Jeziorka. Wypełnia ją sześć potężnych magazynów po upadłym WPHW. Pierwsze dwa są zajęte przez hurtownię spożywczą i wytwórnię papierosów. Od pewnego czasu zaczęło się coś dziać w kolejnym budynku.

Bezpośrednim sąsiadem magazynów, tuż za tzw. strefą ochronną, jest siedziba disko-polo „Milano". Systematycznie trzy razy w tygodniu na zabawę ściąga tu tysiąc, a może więcej miłośników tej muzyki.

Nie chcemy styropianu!

Na zebranie stawiła się blisko setka mieszkańców Jeziorka – kobiet i mężczyzn, młodych i starych, dzieci. Przyjechały też delegacje sąsiednich wsi. W komplecie przybyli goście – wójt, przewodniczący Rady Gminy, radny. Nie zabrakło również inwestorów. Choć co do ich zaproszenia, po wsi krążyły podzielone opinie. Jedni uważali, że ich obecność jest zbędna – w papierach jest wszystko w porządku, mają zezwolenia, pozwolenia, decyzje i mogą realizować swoje plany. Inni, że powinni wysłuchać co ma do powiedzenia wieś.

Zanim sołtysowa rozpoczęła zebranie, jeziorkowianie wspominali początek całej sprawy. Z końcem czerwca – pocztą pantoflową – rozniosło się po wsi, że w kolejnym budynku po WPHW ma ruszyć produkcja płyt styropianowych. Decyzję wójt gminy już podpisał. Wiadomość zatrzęsła wsią.

W okolicy znany jest problem niedalekiego Pniewa, gdzie wytwórnia o tym samym profilu funkcjonuje od roku. Jego mieszkańcy skarżą się na wynikające stąd uciążliwości dla środowiska i zdrowia. Mają zaświadczenia od lekarzy, które wskazują zakład jako przyczynę dolegliwości i schorzeń. Prokuratura Rejonowa wydała decyzję o zamknięciu zakładu, ale póki co produkcja idzie, a kominy dymią pełną parą.

W Jeziorku – nauczeni doświadczeniem Pniewa – od razu przystąpili do działania. Na ręce wojewody łomżyńskiego skierowali, podpisany przez ponad 220 dorosłych osób, list protestacyjny. Wyrazili w nim oburzenie na działanie władz, które bez porozumienia i uzgodnienia z mieszkańcami wsi, podejmują decyzje zagrażające ich zdrowiu. Zwrócili się jednocześnie z prośbą o zainteresowanie się problemem i spowodowanie odstąpienia od uruchomienia wytwórni.

Taki sam protest podpisali rolnicy z sąsiadujących wsi – Cydzyn Nowy, Elżbiecin, Wyrzyki, Rządkowo.



Żywa gestykulacja i wyjaśnienia wójta gminy – Romana Szeligowskiego (pierwszy z lewej) nie przekonały ani nie uspokoiły mieszkańców Jeziorka

Szukanie winnych i odpowiedzialnych

Pretensje za zaistniałą sytuację mieszkańcy Jeziorka zanoszą przede wszystkim pod adresem wójta. Uważają, że powinien on być jak ojciec i służyć radą oraz pomocą w konfliktowych sytuacjach. A tutaj nawet nie poinformował, że podpisał decyzję lokalizacyjną dla wytwórni styropianu. To tylko z ich inicjatywy w ogóle doszło do spotkania w tak szerokim gronie.

W imieniu całej wsi i na prośbę prowadzącej zebranie sołtysowej głos zabrał jeden z mieszkańców – Leszek Najda.

– Jesteśmy producentami zdrowej żywności i nie możemy obojętnie patrzeć na decyzje władz, które prowadzą do zatrucia środowiska i tejże żywności, także zagrażają naszemu zdrowiu – mówił przy burzy oklasków. – **Społeczeństwo, samorząd wiejski są zupełnie ignorowane. O uruchomieniu zakładu chemicznego dowiadujemy się okrężną drogą i po podjęciu decyzji. Szczególne uwagi zgłaszamy do wójta. Takiego gospodarza nie akceptujemy i nie chcemy.**

Wystąpienie to wzburzyło wójta, poczuł się „obrzucony błotem przez

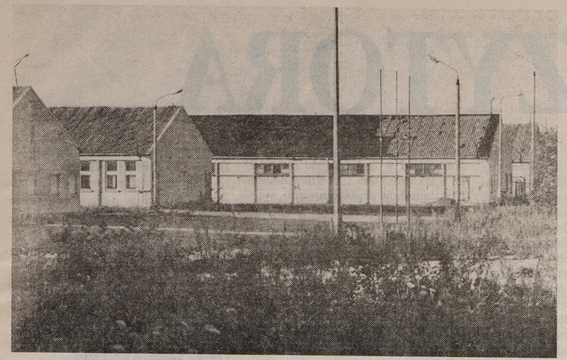

W budynku z ciemnym dachem ma ruszyć produkcja płyt styropianowych

pierwszego lepszego" i nie czekając na udzielenie głosu, próbował ripostować. Przywołany do porządku pozwolił mówić sołtys z Pniewa – Halinie Krzewskiej, która przedstawiła sytuację i problemy zdrowotne związane z funkcjonującą w jej wsi wytwórnią styropianu. Podobnie jak w Jeziorku, mieszkańcy dopiero po fakcie dowiedzili się co to za produkcja i na zdrowiu własnych dzieci odczuli jej skutki.

– Jeżeli pozytywną decyzję podpisuje wicedyrektor UW Zenon Bronowicz, drugą pozytywną decyzję lekarz medycyny Mieczysław Konopka, to są to osoby, które odpowiadają za wasze zdrowie – przekonywał, rozbawiony tymi słowami tłum, wójt Roman Szeligowski. – **Dla mnie są to osoby kompetentne. Ja nie mam absolutnie pojęcia o produkcji styropianu. Jestem urzędnikiem samorządowym i stosowne dokumenty muszę wypełniać.**

Wojewoda nie dopatrzył się zagrożenia

Etylobenzen wydzielany w produkcji styropianu to biała śmierć, tłumaczyła zebranym pielęgniarka – Jolanta Grabowska. To jeden z najcięższych rozpuszczalników i szkodzi po cichu. Tego nikt nie czuje, a objawy występują dopiero jak jest już białaczka.

– Taki pan inwestor przyjedzie, potem zwinie zagle i pojedzie – mówiła. – A kto mi zwróci zdrowie? Ja po 10 latach zdechnę, bo żadna transfuzja krwi nie pomoże mi i nikomu z Jeziorka.

W tym samym dniu do Jeziorka nadeszła odpowiedź z UW na list protestacyjny. Wojewoda pisze w nim, że pozytywnie do sprawy odniósł się Państwowy Terenowy Inspektorat Sanitarny oraz Wydział Ochrony Środowiska. Inwestycja wykonana zgodnie z warunkami technicznymi nie będzie uciążliwa dla środowiska i spełniać będzie wymogi higieniczno-zdrowotne. W związku z tym obawy wsi co do skutków uruchomienia produkcji w projektowanym zakładzie nie są uzasadnione.

Te zapewnienia jednak absolutnie nie przekonały zebranych, tylko podgrzały atmosferę. Przekrzykiwano się wzajemnie i dopytywano kto dopilnuje, aby wszystkie 15 warunków decyzji zostało spełnionych, kto zapewni bezawaryjność produkcji itp. Nikt nie chciał słuchać wyjaśnień inwestora, który kilkakrotnie usiłował zabrać głos.

Jednocześnie wypływały inne sprawy bulwersujące mieszkańców m.in. disco-polo „Milano". Przekrzykiwano się wzajemnie, a prowadząca zebranie nie mogła poradzić z utrzymaniem porządku.

Rozstrzygnie Nadzwyczajna Sesja RG albo sąd

Po przyjrzeniu się decyzji zezwalającej na uruchomienie wytwórni, jeden z obecnych zauważył niedopełnienie warunków formalnych. Ostatni jej punkt wyraźnie mówił o przysługującej stronom możliwości odwołania się od niej. Wieś jako strona nie otrzymała tej decyzji i nie mogła z tego skorzystać.

– Wystarczy wziąć dobrego prawnika i unieważnić decyzję – twierdził. – **Sprawa jest do wygrania w każdym sądzie.**

Po przeszło dwugodzinnych sporach i krzykach jeziorkowianie obstawali przy swoim twierdząc, że dopiero po ich trupach ruszy wytwórnia. Również inwestor nie odstąpił, bo zostały poniesione ogromne nakłady i tej maszyny zatrzymać się już nie da.

O podsumowanie zebrania i określenie dalszych kroków działania poproszono – milczącego dotąd – przewodniczącego Rady Gminy, Mieczysława Bruszkiewicza.

– W tej sytuacji trzeba doprowadzić do spotkania z tymi osobami, które wydały decyzję oraz przedstawicielami mieszkańców i po prostu przekonać się – mówił przewodniczący. – **Proponuję, aby inwestor nie wpędzał się w dalsze koszty i przeczekał aż do wyjaśnienia sprawy.**

Ustalono, że miejscem takiego spotkania będzie najbliższa Nadzwyczajna Sesja Rady Gminy. Najprawdopodobniej odbędzie się ona w nadchodzącą niedzielę.

Fot. M. Kość



BYE, BYE ALASKA

Na zakończenie oleckiego „Przystanku Alaska" bawiono się jak zwykle znakomicie. A i atrakcji było co niemiara. Cyrkowcy z Grodna wystąpili z prawdziwymi wężami. Doskonale prezentowały się konie. Ulicami Olecka wędrowali ludzie na szczudłach. A wszystkiemu przyglądał się sympatyczny łoś z Alaski i nasz fotoreporter.

Andrzej Zgiet







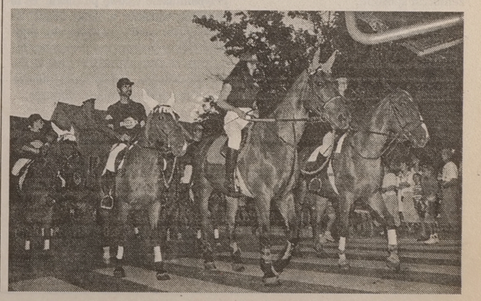

W gminie Zambrów cena hektara ziemi dochodzi nawet do 140 mln starych złotych, w gminie Gródek można go kupić za niecałe pięć milionów.

INWESTOWANIE W ZIEMIĘ

JÓZEF BIEGAŃSKI

O tym, że Białostockie, Łomżyńskie i Suwalskie są ekologicznie czyste mieszkańcy regionu słyszą od kilku lat. Coraz to nowe instytucje i kolejni działacze polityczni wróżą, że już niedługo będzie to region kwitnącej turystyki. Coraz częściej mówi się też, że dobrze wyszli na tym ci, którzy zainwestowali w ziemię, zwłaszcza że po upadku PGR-ów nie było to trudne. A co z tymi, którzy chcieliby ją dzisiaj kupić? Są w nie najlepszej sytuacji – dobre i dobrze położone grunty zostały już „zajęte".

Agencja jest zadowolona

Po upadku Państwowych Gospodarstw Rolnych ogromne połacie ziemi zostały przejęte przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Suwalski oddział AWRSP przejął dotąd blisko 312 tys. ha (łącznie z gruntami Państwowego Funduszu Ziemi, Państwowymi Gospodarstwami Rybackimi) w trzech województwach (239611 ha w suwalskim, 8952 ha w łomżyńskim, 57217 ha w białostockim).

Na dzisiaj rozdysponował już 270 tys. ha. Zdecydowana większość ziemi została wydzierżawiona, a tylko 6 tys. ha znalazło nabywców.

– Założenie było takie – zagospodarować nieruchomości Skarbu Państwa w sposób trwały. To znaczy sprzedać. Do tego potrzebni są nabywcy, a tych wśród rolników obecnie nie ma – twierdzi Bogusław Kretowicz, zastępca dyrektora AWRSP w Suwałkach.

Stan większości gospodarstw popegeerowskich był fatalny. Agencja przejęła 24 PGR-y, w których ogłoszono upadłość. A jak twierdzi dyrektor Kretowicz, majątek w nich został wyprzedany przez likwidatorów i syndyków. Pozostały „gołe" budynki i nie obsiane pola.

– Postawiliśmy sobie wówczas cel – nie doprowadzić do kompletnej ruiny tych gospodarstw i zachwaszczenia ziemi – dodaje.

Agencja starała się wydzierżawić całe gospodarstwa po cenie minimalnej. Sam Kretowicz namawiał do dzierżawienia ziemi. W efekcie 85 proc. ziemi zostało zagospodarowanej. Dzierżawców jest dzisiaj 12 tysięcy. Największy – spółka pracownicza „Romi – Agro" w Goldapi ma 6 tys. hektarów, najmniejsi użytkują po niecałym hektarze. 98 proc. z nich to rolnicy.

Darmocha czy ciężki kawałek chleba

Warunki, na jakich użytkują „agencyjną" ziemię, są bardzo korzystne. Dzierżawca, który wygrał przetarg, płaci czynsz dzierżawny w wysokości (średnio) zaledwie 1 kwintala pszenicy rocznie, tj. około 400 tys. starych złotych. Gdy produkcja była wygaszona, Agencja w pierwszym roku nie pobierała czynszu, a w drugim nierzadko tylko 50 proc. Praktycznie więc każdy, kto miał pieniądze na rozkręcenie produkcji rolnej, mógł startować do przetargów i liczyć na wydzierżawienie gruntu.

Bogusław Kretowicz nie zgadza się ze stwierdzeniem, że 400 tys. zł rocznie za hektar to po prostu śmiesznie mało i uważa, że suwalski oddział AWRSP ma powody do zadowolenia – na tle wszystkich oddziałów w kraju zagospodarował największą ilość ziemi.

– Z punktu widzenia agrotechniki, jeśli zostaną zachowane wszystkie terminy prac polowych, oprysków, grunt będzie odpowiednio nawożowy, to na zwrot kosztów może liczyć rolnik, który zbierze z hektara przynajmniej 30 kwintali. Wszystko ponad to jest jego zyskiem. Więc jeśli jeszcze zapłaci czynsz w wysokości 1 kwintala ...

Zdania co do tego, czy dzierżawcy mają dobrą sytuację czy złą są podzielone. Ludzie nie związani z rolnictwem twierdzą, biorąc pod uwagę wysokie ceny za żywność, że mają dobrze. Dzierżawcy uważają zaś, że państwo nie dba o chłopa – brakuje jasnej polityki rolnej, a na wysokich cenach żywności zarabiają przede wszystkim pośrednicy. Dzierżawcy dużych gospodarstw przypominają też, że kiedy ziemia leżała odłogiem nie było na nią wielu chętnych. Trzeba było bowiem zaryzykować – wyłożyć własne pieniądze.

Interes nad jeziorami

Pozycję dzierżawców polepsza fakt, że po dwóch latach dobrego użytkowania mają prawo pierwokupu gruntu, który dzierżawią. Cena wyznaczana jest przez rzeczoznawcę. W gminie Goldap i Olecko za hektar ziemi z zasobów Agencji trzeba zapłacić około 10 mln starych zł.

W Suwalskiem część gruntów położona jest wśród malowniczych jezior. Od lat przyjeżdżają tam turyści. Na łąkach wielu rolników rozbijają namioty. W niejednym mieszkaniu można dzisiaj wynająć kwatery. Bogusław Kretowicz nie obawia się jednak, że rolnicy zaczną zmieniać przeznaczenie gruntu z rolnego na rekreacyjny – budować domki letniskowe, tworzyć pola biwakowe. Muszą bowiem korzystać z ziemi zgodnie z umową dzierżawy – wykorzystywać ją na cele rolnicze. W przeciwnym wypadku umowa dzierżawy zostanie rozwiązana.

Właściciel gruntów – Agencja, przymierza się natomiast do geodezyjnego wydzielenia działek ładnie usytuowanych wśród jezior i sprzedaży ich.

– Wiadomo, że ewentualne zamierzenia Agencji co do przeznaczenia gruntu muszą być zgodne z planem zagospodarowania przestrzennego gminy. Jeśli dana gmina powie: Nie, będziemy musieli zrezygnować – wyjaśnia B. Kretowicz.

Działka musi być wyodrębniona geodezyjnie, uzyskać akceptację gminnych wydziałów ochrony środowiska i urbanistyki. Potem obowiązkiem właściciela jest uzyskanie m.in. akceptacji Wydziału Ochrony Środowiska UW.

No, ale jeśli dzierżawcy korzystając z prawa pierwokupu zdecydują się na nabycie ziemi, to oni wówczas będą jej właścicielami. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w ich interesie będzie leżał rozwój turystyki – mają przecież swoich przedstawicieli w Radzie Gminy. A w obrocie wolnorynkowym działki rekreacyjne są najdroższe. Za 10 arów z dostępem do jeziora trzeba dzisiaj zapłacić kilkadziesiąt mln starych złotych.

Od 5 do 140 mln za hektar

Jednak najtrudniej w regionie ziemię można kupić w województwie łomżyńskim. Tutaj jest też ona najdroższa. Specyfika województwa łomżyńskiego związana jest ze strukturą własności. Jeszcze przed 1989 rokiem zdecydowana większość ziemi znajdowała się tutaj w rękach rolników indywidualnych. Istniało tylko kilka PGR-ów. Część rolników ma dzisiaj następców. Najlepszym przykładem jest gmina Zambrów. Średnia cena hektara ziemi waha się w granicach 80-100 mln starych złotych. Zdarzają się sytuacje, że za hektar trzeba zapłacić 140 mln starych zł.

– Generalnie nikt ziemi nie sprzedaje, bo chętni na jej kupno znaleźliby się na pewno – mówi Kazimierz Dmochowski, wójt gminy.

W województwie białostockim są tereny, gdzie sprzedaż ziemi następuje w sytuacjach wyjątkowych, a są i takie, gdzie można kupić ją niemal za darmo.

Trudno jest kupić ziemię w Suchowoli. Piotr Krutul, wójt gminy, tłumaczy to tym, że w gospodarstwach rolnych są następcy. Gmina jest zwodociągowana. Rolnicy są przywiązani do ziemi.

– To się kocha, to się uprawia, tym się żyje. Ja sam mam gospodarstwo rolne i nie zamierzam go sprzedać – twierdzi wójt.

Za hektar ziemi ornej trzeba tam zapłacić 30 mln starych zł. Ale i tak mało kto ją sprzedaje. Łatwiej już kupić działkę budowlaną – 1 ha kosztuje 30-50 mln starych zł.

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że za hektar ziemi w Zambrowie można kupić całe gospodarstwo w Gródku. Ziemi tam jest dużo, a nie ma chętnych do jej kupna. Na brak chętnych wpływa słaba jakość gruntów. W 90 procentach jest to V-VI klasa. Produkcja rolna w ogóle się tam nie opłaca. Ta ziemia nadaje się jedynie do zalesienia. Ceny jej oscylują w granicach 5-10 mln starych zł. Nierzadko za hektar trzeba zapłacić mniej niż 5 mln zł.

W Siemiatyczach ziemia z zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa jest znacznie tańsza niż w obrocie między rolnikami. Za hektar ziemi „agencyjnej" trzeba zapłacić 8-10 mln starych zł. W obrocie między rolnikami ceny dochodzą do 20 mln zł.

Dotyczy to zwłaszcza terenów, gdzie są dobre gleby – III-IV klasy, a więc wsi Kłopot, Stanisławy, Moczydły, Tatry.

– Rolnicy ziemię sprzedają w ostateczności. Jeśli są następcy, to im zostawiają grunt. Gdy ich nie ma, starają się oddać ziemię w dzierżawę – tłumaczy Maria Trywulska z referatu rolnictwa Urzędu Gminy.

Chłopski interes

Wielu rolników – zwłaszcza właścicieli i dzierżawców małych gospodarstw twierdzi, że sporo demagogii jest w twierdzeniu, że inwestowanie w ziemię się opłaca i nie mają racji ci, którzy twierdzą, że na rolnictwie można się dorobić. Ostatnie lata pokazują, że w Polsce jest ono mało opłacalne. Opuściliby zapewne wieś, gdyby mieli możliwość znalezienia korzystnej pracy.

W Suwalskiem, Białostockiem i Łomżyńskiem jest duże bezrobocie i takiej możliwości nie ma. Pozostaje więc praca na roli, gdzie uprawiając niewielki kawałek ziemi mogą przynajmniej zarobić na swoje utrzymanie.

Kazimierz Dmochowski uważa, że „ziemia wróci jeszcze do wartości", gdy podniesie się opłacalność produkcji.

Bogusław Kretowicz przypomina, że nie do końca przesądzone jest, czy w momencie wejścia do Unii Europejskiej polscy „drobni" rolnicy poradzą sobie z konkurencją producentów zachodnioeuropejskich. Wytrzymają na pewno dobre gospodarstwa. A co z pozostałymi? Czy część ziemi będzie można znów wydzierżawić za bezcen, a w cenie będzie jedynie ziemia atrakcyjna rekreacyjnie? ■

DOLA AKWIZYTORA

Wszyscy mamy swoje zdanie na temat akwizytorów. Nazywamy ich domokrążcami i taka nazwa, trzeba przyznać jest uzasadniona, a słowo stare i szerzej znane niż nowsza nazwa akwizytor. Akwizytorów próbują odstraszyć różne firmy wywieszkami typu „domokrążcom wstęp wzbroniony". W blokach mieszkalnych też akwizytorzy są odprawiani, rzadko wpuszczani do domów, bo przeważnie przychodzą nie w porę, a w dodatku jesteśmy przyzwyczajeni robić zakupy wówczas, kiedy sami mamy na to ochotę, nie zaś wtedy, gdy ktoś wpycha nam, często bez gwarancji, nieznanej jakości towar.

Stąd też tego typu pracy ludzie podejmują się jedynie w ostateczności, a firmy stosują przeróżne wabiki, by zawrzeć umowę, choć na krótko. W ogłoszeniach o pracy często nie informują, że będzie to praca sprzedawcy, licząc, że na miejscu jakoś uda się kandydata namówić.

Akwizytor reklam to poniekąd jednak szlachetniejsze zajęcie. Nie chodzi się po domach, nie nosi szamponów w torbie reklamowej; odwiedza się jedynie kierowników do spraw marketingu bądź szefów firm, a w aktówce wystarczy, jeżeli się znajdą umowy i długopis. Ogłoszenie zachęcające do takiej właśnie pracy wisiało dość długo w sklepie z pracą przy Grochowej. Czyżby nie było chętnych? Postanowiłam sprawdzić to na miejscu, czyli w firmie „B...", która bodaj dwa miesiące temu potrzebowała na gwałt akwizytorów. Na zebraniu faktycznie była niezbyt imponująca liczba osób.

– **Dla nas strata, ale dla państwa to dobrze** – poinformował prowadzący zebranie młody człowiek. – **Nie tylko, że macie państwo całe miasto do wyboru, ale i żadnej konkurencji.**

Przed zapoznaniem ze szczegółami poinformował, o czym już wyżej pisałam, a więc, że nie jest to żadna poniżająca praca. Tak długo mówił na ten temat, że można było odnieść wrażenie, iż jest wręcz przeciwnie...

Praca wydawała się faktycznie wręcz złotodajna. Wynagrodzenia prócz 10–procentowej prowizji nie obiecywano żadnego, ale chodziło przecież o suplement do „Vademecum firm", a tam klienci chętnie zamawiają nie tylko taniutkie zgłoszenia a'25 zł, ale też wiele opiewających na kilkanaście mln starych zł.

Wystarczy 5 dobrych ogłoszeń, by mieć 8–milionową pensję, wyliczył ktoś. Postanowiłam spróbować. Sympatyczna pani wypisała mi upoważnienie, wręczyła plik umów i przydzieliła dość duży rejon – osiedle Tysiąclecia, Skłodowskiej, Legionowa, Wyszyńskiego, Zwierzyniecka. Zaopatrzona w plik dokumentów ruszyłam na podbój.

– **Niech pani pojedzie do szefa, ja tylko robotnik** – powiedziano mi w sklepie meblowym. Szef, okazało się, urzędował w zupełnie innej dzielnicy, nie podlegającej już mojej osobie. – **Muszę poradzić się męża** – usłyszałam w innej firmie. – **My jesteśmy za mali, nam się nie opłaca nawet tanie zgłoszenie** – usłyszałam w kilku następnych zakładach, do których wstąpiłam ze szczerym wykładem nt. zamieszczenia przynajmniej zgłoszenia swojej firmy do suplementu owego „Vademecum". W zakładzie oponiarsko–samochodowym poinformowano mnie grzecznie, że mają swoich stałych klientów, dodatkowych nie potrzebują, ponadto leżą zanadto na uboczu od tras przejazdowych, by liczyć na to, że umieszczenie ich firmy w spisie przyciągnie np. gości ze Wschodu.

Nareszcie coś drgnęło. W dużym salonie ślubnym sympatyczny pan zapewnił, że bardzo chętnie się ogłosi, ale...wstąpi w tym celu do redakcji, bo i tak musi tam iść. Kilka dużych firm minęłam praktycznie nie wstępując, figurowały już w „Vademecum", więc na pewno nie zainteresują się suplementem. W sklepie – komisie z fotografiami dowiedziałam się, że oboje właściciele są rencistami i nie zamierzają rozszerzać interesu. Tyle lat mieli kłopoty z „prywatną inicjatywą", że teraz już im wcale nie zależy na jakiejkolwiek reklamie. Podobne słowa usłyszałam w kilku innych sklepach i zakładach. W dużym sklepie z komputerami też nie doceniono korzyści z reklamy w takim branżowym i alfabetycznym spisie firm. Nie pomogło tłumaczenie, że taką książeczkę dostanie niejeden biznesmen w Polsce i na Wschodzie, i kiedy będzie czegoś potrzebował zerknie do spisu, trafi na reklamę.

– **To jest właściwie podręczna książka, która w niejednej firmie zachowa się przez lata, aż się wystrzępi, to nie gazetowe krótkotrwałe ogłoszenie, ale praktyczny informator** – przekonywałam z zapałem. Kobieta grzecznie słuchała, podziękowała, ale uznała, że nie warto wydawać nawet 250 tys. starych zł, skoro klienci, jeśli muszą i tak kupią tu sprzęt. Dalej tego dnia chodziłam już wyłącznie z ciekawości. Czyżby ani firmy, ani handlowcy, sklepy duże i małe nie potrzebowały żadnej reklamy? Wszystkim się aż tak dobrze powodzi, że nawet drobnej kwoty nie chcą przeznaczyć na drobną reklamę?

Okazało się, że prawie nikomu się nie opłaca. W jednym małym zakładzie, prowadząca powiedziała, bym przyszła następnego dnia.

Nie przyszłam, chciała zaledwie drobne zgłoszenie za najniższą kwotę. Moja prowizja wyniosłaby zaledwie 25 tys. starych zł, po odliczeniu podatków zaś nie tylko że nie starczyłoby na zbite wędrówkami po kocich łbach fleki, ale i chyba nawet na bilet MPK...

Jak to się więc stało, że moi poprzednicy uzbierali tyle reklam do „Vademecum"? Mieli szczęście, byli uparci czy stosowali środki przymusu, zastanawiałam się całkiem serio. Odpowiedź była, niestety, bardziej prozaiczna. Należało słuchać co radziły pracownice. One zaś radziły, by wybierać taki rejon, gdzie się ma znajomych dyrektorów, właścicieli czy przynajmniej sekretarkę... Jakże jednak odmiennie od Wańkowicza. Tenże się wstydził miast pieniędzy (bo zbierał i pieniądze, nasi akwizytorzy byli w lepszej sytuacji, bo jedynie podpisywali umowy) przyjmować kolderki etc. i w dodatku tworzył wierszowane peany na cześć tychże, znajomych natomiast starał się unikać, bo wiedział, że nic nie wskóra...

(BKoT)

Dawno, dawno temu nad Bobrą...

CECH MATEUSZA

ANTONI REMIESZ

W bardzo odległych czasach, na obszarze między Wizną a Lipskiem co pośrodku Goniądz leży, rozciągało się olbrzymie jezioro. Jego panem i władcą był bóbr. Był to kniaź litewski, zaklęty przez wielkiego wodza Jaćwingów z Rajgrodu.

Nad Bobrą w Podgrodziu, gdzie dziś Goniądz leży, żył był Mateusz, Rybakiem zwany, co to sporo lat rybaczył na Bobrze. Na rybach znał się jak mało kto.

Powiadali nawet niektórzy, że wypływając nocami na jezioro, gawędził z nimi, choć powszechnie wiadomo, że ryby głosu nie mają. Mądry był bo i z pergaminu umiał sylabizować. Rybacy zabiegali o przyjaźń z Mateuszem, bo to rad dobrych nie skąpił i młodych obrzempałów do rybaczki i żeniaczki sposobił.

●

Niebo było czyste, jako już pod wieczór rybacy wracali z wypełnionymi po brzegi czółnami. Nagle zrobiło się ciemno. Nadciągnęła burza z piorunami, a deszcz to był gęsty jak smoła. Wołania rybaków o ratunek ginęły w poświatach piorunów i poświstach wichru. Nie wszyscy wrócili. Odnaleziono jeno po nich puste czółna. Mateusz, który burzę na jeziorze oglądał z progu chałupy, nazajutrz po nieszczęściu, rzekł był do rybaków:

– **Od wieków żyjemy z Bobry – łowimy ryby karmiąc rodziny swoje. Teraz my, przed nami ojcowie i dziadowie. Jedno wam powiem, że kołodzieje, zduny, kowale i bednarze w bractwie się jednoczą. O interesy wspólne zabiegając. Miłościwie panujący król Kazimierz Trzeci, swoim werdyktem zatwierdza powstałe cechy.**

Przerwał, popatrzył na rybaków, dłoń zanurzył w wodzie jakby jezioro chciał wziąć na świadka i ciągnął dalej:

– **Zajęcie rybaka niebezpieczne. Często życiem musi płacić za połowy, bo ryby mocne i siła jej. A i sam kniaź zamieniony w bobra nie jest nam łaskaw. Przypominacie wdowę po Gawle, co to go jesiotr wplątany w siatkę utopił? Za uproszonym poszła, na komornicę przystała. Gdyby bractwo cechowe u nas było, grosz ze skrzynki jaki, prędzej by dostał się wdowie. Pomiarkujcie dobrze, com wam rzekł** – zakończył Mateusz.

●

Wiele dni i nocy wędrował Mateusz ku dalekiemu Krakowowi. Płynął tratwami, piechotą szedł. Do pątników dołączył, w stogach spał.

Zakręciło się w głowie rybakowi gdy dotarł do Krakowa. Błądził Mateusz po mieście, bo nie zwykły był w tej ciżbie luda. Gdy dotarł do zamku, zagrodzili mu drogę halabardnicy.

– **Skąd żeś się tu wziął, kmiotku?** – zapytali.

– **Do miłościwego króla znad jeziora Bobry przychodzę** – wykrztusił.

– **W tej siermiędze do króla! Zdejm skórznię, podetnij wąsa, będziesz wyglądał jak człek, a nie...**

W tym momencie rozwarły się odrzwia. Halabardnicy się wyprostowali.

– Miłościwy Panie – Mateusz padł na kolana i nie mógł więcej głosu wydać.

– **Ktoś ty?**

– Mateusz, Rybakiem zwany, z Bobry – Panie...

– **Z Bobry? Wnijdź do komnaty i rzekaj co cię ku mnie sprowadza. Czy to z tej Bobry, co Goniądz i Wizna nad nimi stoją?**

– A dyć tak – kłaniał się rybak królowi.

– **Z czym przychodzisz?**

– Rybakami jesteśmy, bieda nas gniecie, pochłania woda. Umyślilim w bractwo wstąpić i Ciebie najjaśniejszy, pokornie prosim, abyś nasz cech ozdobnym pergaminem zatwierdził.

– **Stanie się jakoś powiedział** – rzekł król.

Siedzący obok jejmość umoczył gęsie pióro w inkauście i zaczął pisać, a gdy skończył, osuszył pergamin piaskiem z piasecznicy i podał królowi.

– **Weź to i rzekaj wszystkim rybakom z Bobry, że chociaż daleko mieszkam, zawsze o nich będę pamiętał. A znakiem waszym będzie – płonąca świeca na rybie– byście nie ginęli w ciemności w swoim rzemiośle. Tymczasem idź z Bogiem i chroń ten pergamin cechowy z królewską pieczęcią** – zakończył król.

●

Po jeziorze Bobra pozostała jedynie rzeka, która dzisiaj ukrywa się pod imieniem Biebrza. A może jezioro nigdy nie istniało?

Skąd jednak wziął się pergamin z pieczęcią królewską?

Istnieje też legenda, którą opowiedział rybak Jan Szklanko z Dawidowizny koło Goniądza. Ja ją tylko zanotowałem i przekazuję. Już przed wojną p. Jan był dzierżawcą odcinka Biebrzy i Kanału Augustowskiego. – **Przez 55 lat rybaczyłem zawodowo. Smykałkę do ryb to miałem już jako mały Jasio. Odziedziczyłem ten zawód po ojcu i dziadku** – powie p. Jan. Największa ryba wyłowiona przez niewodnika Jana ważyła 55 kg. Był to sum.

Do Cechu Rybaków należał również Jan Wojno z Dawidowizny koło Goniądza.

Do roku 1972, nad Biebrzą istniał cech zrzeszający 22 rybaków zwanych często niewodnikami (od sieci zwanej niewód), który przechowywał królewski pergamin. Średnio w roku niewodnicy odławiali około 18 ton ryb. W strukturze ryb w 1972 roku, dominującymi były: szczupak – 33 proc.; lin – 20 proc.; leszcz – 18 proc.; lin – 8 proc.

Na próżno by dziś z przysłowiową świecą szukać: zduna, kołodzieja, kowala, bednarza.

Zawód rybaka nad Biebrzą też przestał istnieć. Czyżby królewska symboliczna świeczka w herbie rybaków wypaliła się? ■



W Polsce i na świecie

„PRANIE BRUDNYCH PIENIĘDZY"

Ok. 2–3 mld dolarów z nielegalnych źródeł wprowadza się rocznie do legalnego obrotu finansowego w Polsce – szacuje NBP. Policja prowadzi co najmniej dwa śledztwa o „pranie brudnych pieniędzy". Przestępstwo to jest ścigane w Polsce dopiero od końca ub.r., na mocy ustawy o ochronie obrotu gospodarczego, która – według bankowców – jest jednak niedoskonała. Zdaniem zachodnich ekspertów, na świecie „pierze się" ok. biliona dolarów rocznie.

Polskie banki muszą same badać „praczy". „Pranie pieniędzy" występuje w Polsce na szerszą skalę od 1989 r. Nie ma wiarygodnych danych obrazujących skalę tego procederu: szacunki NBP mówią, że corocznie „pierze się" w Polsce ok. 2–3 mld dolarów pochodzących zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Krajowe pieniądze pochodzą najczęściej z przestępstw skarbowych i pospolitych (haracze, przemyt).

Formalne ściganie „praczy" jest możliwe od 31 grudnia ub.r., kiedy weszła w życie ustawa z 24 października ub.r. o ochronie obrotu gospodarczego. Wprowadziła ona kary od pół roku do 5 lat więzienia (przy wielkich sumach – nawet 10 lat) za „pranie" pieniędzy pochodzących z handlu narkotykami i bronią, fałszowania pieniędzy oraz wymuszania okupów.

Takie ograniczenie katalogu przestępstw nakłada de facto na banki obowiązek przeprowadzania na własną rękę dochodzenia, czy wpłacane sumy pochodzą właśnie z tych przestępstw. Tylko bowiem w takim przypadku bank może zawiadomić prokuraturę. Dla bankowców jest paradoksem, że nawet w przypadku oczywistej wpłaty sum pochodzących z przestępstw nie wymienionych w ustawie (np. hazard, kradzież, terroryzm), bank będzie zmuszony odstąpić od powiadomienia prokuratury.

Poza tym, jeżeli takie doniesienie nie potwierdzi się w śledztwie, klient może domagać się od banku w sądzie wysokiego odszkodowania za bezzasadne powiadomienie prokuratury. Propozycję zwolnienia banków z odpowiedzialności cywilnej za szkody wynikłe z nie potwierdzonego doniesienia zawiera projekt nowego prawa bankowego. Zakłada się w nim też automatyczne uchylanie tajemnicy bankowej wobec „uzasadnionych podejrzeń" banku, co do jakiejś transakcji.

Do kwietnia br. polskie banki skierowały do prokuratur 32 zawiadomienia o podejrzeniu „prania" pieniędzy. Oficjalnie wiadomo o dwóch prowadzonych śledztwach: jedno toczy się w Warszawie wobec 6 podejrzanych o „wypranie" w dwóch stołecznych bankach 15 mln zł pochodzących ze sprzedaży przemycanego z RFN sprzętu RTV, drugie – w Krakowie wobec grupy, która miała „wyprać" 4 mln zł eksportując dyskietki, mikroprocesory i oprogramowania po wielokrotnie zawyżonych cenach.

Szef policji nadinsp. Jerzy Stańczyk ujawnił ostatnio, że w kilku sprawach trwają „działania operacyjne", ale odmówił podania szczegółów.

Niektóre instytucje, m.in. MSW i NBP, opowiadają się za powołaniem centralnego organu, który koordynowałby walkę z tym zjawiskiem (teraz walczą z nim: Generalny Inspektorat Nadzoru Bankowego NBP, policja, prokuratury, Urząd Ochrony Państwa).

Włochy – „pranie" domeną mafii

We Włoszech „pranie pieniędzy" to domena wyspecjalizowanych komórek sycylijskiej Cosa Nostry, neapolitańskiej Camorry oraz kalabryjskiej Ndranghety. Według ostrożnych szacunków włoskich władz, corocznie w tym kraju „pierze się" co najmniej ok. 20 bilionów lirów (czyli ok. 13 mld dolarów) pochodzących z przemytu, handlu narkotykami, handlu bronią do państw b. Jugosławii oraz takich „tradycyjnych" źródeł dochodów mafii, jak haracze i okupy.

„Pranie" nie jest operacją prostą ani tanią: według modelu teoretycznego opracowanego przez prof. Donato Masciandaro z Mediolanu, koszty, które ponosi mafia przy „wypraniu" np. 4 bilionów lirów pochodzących ze sprzedaży narkotyków, wynoszą bilion lirów.

Głównymi sposobami „prania" pozostają we Włoszech operacje międzybankowe oraz fingowane przekazy pieniędzy z zagranicy via włoskie banki. Dobre wyniki osiąga się także przy operacjach nieruchomościami. Do niedawna, do „prania" służyły mafii kontakty ze światem przedsiębiorców oraz polityki. Ich zerwanie, a w każdym razie zasadnicze zmniejszenie w wyniku akcji „czyste ręce," zmusiło mafię do szukania nowych sposobów „czyszczenia" pieniędzy.

Wobec wyczerpania się okazji „wyprania" znacznych sum, jakie oferował np. wygrany przy pomocy skorumpowanego polityka przetarg na roboty publiczne o zawyżonej wartości (nigdy potem nie wykonane), możliwości we Włoszech skurczyły się jeszcze bardziej po przyjęciu ustawy o konieczności dokumentowania pochodzenia sum powyżej 20 mln lirów. Ustawa ta, rygorystycznie obecnie przestrzegana, została uchwalona po przyjęciu przez Unię Europejską dyrektywy o konieczności dokumentowania sum o wartości powyżej 10 tys. ECU.

W Niemczech nie wpadają „grube ryby"

Niemcy dość późno zabrali się do walki z praniem „brudnych pieniędzy". Od 29 listopada 1993 r. obowiązuje uchwalona miesiąc wcześniej przez Bundestag ustawa o „wykrywaniu zysków z ciężkich przestępstw". Zobowiązuje ona banki, przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe i inne instytucje finansowe do spisywania danych personalnych osoby, która jednorazowo wpłaca więcej niż 20 tys. marek. Ustawa zmusza policję do wysiłku: w ciągu 48 godz. musi ona udowodnić, że dane pieniądze pochodzą z przestępczego źródła – w przeciwnym wypadku śledztwo trzeba umorzyć.

Coraz częściej mówi się więc o tym, by to właściciel dużej kwoty musiał dowodzić legalnego pochodzenia pieniędzy. Nie brak też propozycji, by to banki wykonywały część prac wstępnych i by nie zarzucały organów ścigania wszystkimi przypadkami wpłat powyżej 20 tys. marek, lecz tylko takimi, które wydają się im podejrzane. Na razie bowiem – jak wskazują sceptycy – nawet babcia, która chce sprawić wnukowi niespodziankę wpłacając na jego konto dużą kwotę, musi się wylegitymować, choć jest dobrze znana pracownikom swego banku z wieloletnich kontaktów. Dotychczasowe wyniki walki z „praniem" w Niemczech nie są zatem imponujące: skonfiskowano 2,5 mld marek, które miały być „wyprane"; organom ścigania zgłoszono ponad 3 tys. przypadków, spośród których policja podjęła ponad sto śladów i schwytała „czyścicieli". Nie były to jednak „grube ryby", choć większość miała powiązania ze zorganizowaną przestępczością, głównie handlem narkotykami.

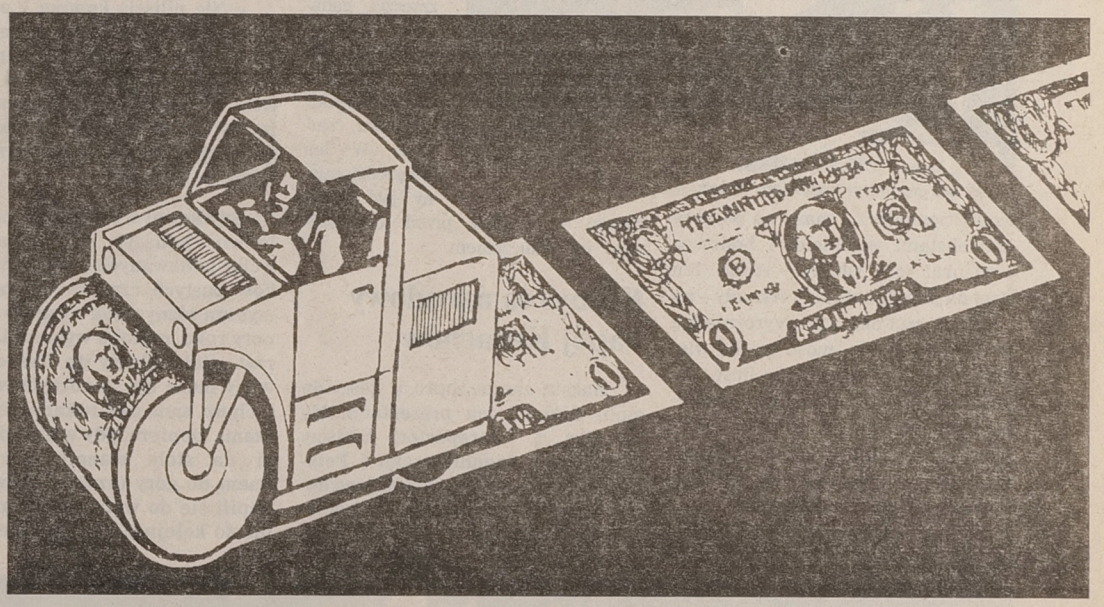

„Przemysłowe pranie" we Francji

Jak twierdzi sędzia Thierry Jean-Pierre, francuski specjalista w dziedzinie ścigania procederu „prania", zjawisko to przybrało we Francji rozmiary przemysłowe. Tamtejsze banki i instytucje finansowe, a także kasyna gry, wykorzystywane są do legalizowania „brudnych" pieniędzy, które pochodzą głównie z handlu narkotykami i napływają z Kolumbii, Azji, Afryki, a nawet – z Europy Wschodniej.

Metody „prania" są niesłychanie zróżnicowane. Najczęstszy ilustruje historia pewnego „handlowca" z b. ZSRR, który w ub.r. otworzył w Paryżu biuro eksportowo-importowe, ale jedynym towarem, jaki sprowadzał były... pieniądze. Wpływały one na jego konto w wielkim paryskim banku, przekazywane przelewem elektronicznym z banku na Wyspach Normandzkich. Ze swego konta przelewał je dalej – pomniejszone o 5–7 proc. „prowizji" – do banków w Szwajcarii, Austrii, Luksemburgu.

Nie ma wiarygodnych danych co do sum, jakie co roku „pierze się" we Francji. Na podstawie doniesień z wielkich banków, które sygnalizują podejrzane operacje, sumę „brudnych pieniędzy", jakie przechodzą przez ich konta, można szacować na 150 mln dolarów rocznie.

Londyn konfiskuje pieniądze

Na Wlk. Brytanię przypada ok. jedna dwudziesta ogółu „brudnych" pieniędzy, przepływających przez światowy system finansowy, tj. ok. 2,5 mld spośród 50 mld dolarów. Brytyjczycy uważają, że samo ukaranie „pracza", choć ważne, może nie odstraszyć naśladowców; dlatego ustawa z 1987 r. o zwalczaniu przemytu narkotyków przewiduje konfiskatę pieniędzy uzyskanych z obrotu narkotykami. Wynikająca z dyrektyw Unii Europejskiej ustawa „Money Laundering Regulations" nakłada na szefów banków, kas mieszkaniowo-pożyczkowych i innych instytucji obowiązek sprawdzania tożsamości osób obracających większymi kwotami i powiadamiania policji o transakcjach budzących podejrzenia (w ub.r. było 16 tys. takich meldunków).

Siatki handlarzy narkotyków i kanały przepływu pieniędzy z podejrzanych źródeł rozpracowuje działająca w ramach policji służba wywiadowcza NCIS (National Criminal Investigations Service).

Oprócz meldunków na policję, funkcjonuje system nadzoru bankowego podlegający Bankowi Anglii. Poszczególne banki mają obowiązek udostępniania odpowiedniej dokumentacji na życzenie, mogą też zawczasu zwracać uwagę Bankowi Anglii na swe wątpliwości. Jednak przypadek zaangażowanego w podejrzane transakcje banku BCCI, który został zamknięty w 1993 r., świadczy, że są banki nie zadające „trudnych pytań" o pochodzenie pieniędzy. Takich pytań nie zadają też kasyna gry, które w zamian za gotówkę wydają żetony, a następnie odkupują je z powrotem, wystawiając zaświadczenie o pochodzeniu pieniędzy z wygranej.

W Wlk. Brytanii działają podziemne banki prowadzone przez mafię chilijską. O mafii rosyjskiej mówi się, że chętnie inwestuje na brytyjskim rynku nieruchomości. Jedyna pociecha w tym, że mafie konkurują ze sobą, a nawet zwalczają się: gdyby połączyły siły, to policja musiałaby zapewne wywiesić białą flagę.

W USA piorą też „białe kołnierzyki"

W Stanach Zjednoczonych „pranie pieniędzy" jest procederem powszechnie uprawianym przez przestępców. Według tegorocznego raportu Departamentu Stanu nt. walki z narkotykami, 61 spośród 65 przekazów pocztowych wysłanych do Kolumbii, a skontrolowanych w ramach specjalnego programu na lotnisku im. J. F. Kennedy'ego w Nowym Jorku, zawierało łącznie 6,1 miliona nielegalnie zarobionych dolarów.

Jednak Federalne Biuro Śledcze (FBI) twierdzi, że nie jest w stanie oszacować, ile dolarów z nielegalnych operacji przechodzi przez system finansowy USA. Według FBI, „piorą" syndykaty mafijne, kartele narkotykowe, terroryści, osoby uchylające się od płacenia podatków, a ostatnio coraz częściej także „white collars criminals", czyli wyrafinowani oszuści finansowi, sami często pracujący w bankach.

„Pranie" stało się przestępstwem ściganym przez federalne prawo w 1986 r. – przedtem ścigały je poszczególne stany. W dwa lata później kolejna ustawa zaostrzyła przepisy: obecnie maksymalna kara za „pranie" wynosi w USA 20 lat więzienia (plus grzywna i konfiskata majątku).

Wszelkie transakcje i przelewy z konta za granicę wartości powyżej 10 tys. dolarów muszą być ujawniane przez banki władzom federalnym.

ŁUKASZ STARZEWSKI
i korespondenci zagraniczni PAP

Jedynym odstępstwem od kolacji z zachowaniem obyczajów i zwyczajów kazachskich była obecność mojej osoby

BIESIADA PRZY

BARBARA SOJKO

Włodek Paszkowski – przewodniczący Związku Polaków w Akmole przyszedł do nas z niecodzienną propozycją. Przyniósł zaproszenie na prawdziwą, z zachowaniem wszelkich tradycji, kolację po kazachsku. Jedynem odstępstwem – w drodze szczególnego wyjątku – miała być obecność przy stole mojej osoby. Jak nakazuje bowiem kazachski obyczaj kobiety ucztują w innym pomieszczeniu, z dala od mężczyzn. Włodek wtrącił też mimochodem, że mogą się dziać rzeczy dziwne i niezrozumiałe, ale wystarczy bacznie obserwować i słuchać gospodarza, a na pewno nie złamiemy etykiety.

Gospodarzem wieczoru okazał się baj (określenie bogatego właściciela ziemi i bydła) Muchatow Maksut Utieszowicz – znany na północy Kazachstanu wielbiciel i hodowca koni oraz jego siostra – Aulta. Ich dom na przedmieściach Akmoły – na pierwszy rzut oka – nie wyróżnia się wśród innych. No, może trochę większy. Wewnątrz niezliczona ilość niewielkich, tylko z niezbędnymi meblami wskazującymi na przeznaczenie, pomieszczeń. Zawiłe korytarzyki prowadzą do olbrzymiego pokoju. Tutaj zawsze przyjmowani są goście.



Przed głównym posiłkiem należy umyć ręce.

Środek pokoju zajmuje niski, okrągły stół (o średnicy ok. dwóch metrów) – dastrachan. Wokół niego niedbale porozkładane dywaniki do siedzenia i poduszki ... jakby ktoś miał ochotę na drzemkę. Kazachowie uważają, że dobrze świadczy o gospodarzu, gdy jego goście „padają" przy stole. Oznacza to, że dał im dobrze zjeść, wypić i zmęczył gadaniem. Na dastrachanie zawsze leży gruba i miękka, kolorowa serweta. W ten sposób stłumiony jest stukot naczyń i ochrona przed ewentualnym ich stłuczeniem.

Kumys to narodowy napój Kazachów

Maksut zanim zaprosił gości do stołu dokonał ich prezentacji. My (autorka i fotoreporter) byliśmy pierwszymi dziennikarzami i Polakami z Polski goszczącymi w jego domu, Włodek – najlepszym przyjacielem wśród Polaków w Kazachstanie, Abaj Chasanowicz Sarajew – właściciel kancelarii adwokackiej, najbardziej szczodry wśród akmolińskich biznesmenów i Kanat Keldenowicz Alin – dziennikarz miejscowej telewizji, a zarazem mąż siostry. W tym składzie zasiedliśmy po turecku przy dastrachanie.

Na stole już czekały czarki. Naczyń tych w całym Kazachstanie używa się do picia zarówno ciepłych jak i zimnych napoi. Po chwili znalazła się też waza z białym płynem. Maksut rozpoczął po kolei od prawej strony nalewanie – jak się okazało – kumysu (fermentowany napój z mleka klaczy), nie przestając jednocześnie ciągle go mieszać.

– Nie piliście kumysu – od razu zgadł, obserwując nasze reakcje, Maksut. **– To nasz narodowy napój, ale uważajcie, czasami uderza do głowy. Dobrze zrobiony i przechowywany może zawierać do 10 proc. alkoholu. Muszę go mieszać, by równomiernie rozłożyły się te kwasy.**

Smakował wybornie. Gospodarz ledwie nadążył z napełnianiem wciąż podawanych przez biesiadników pustych czarek. Podobno kumys ma różny smak w zależności od pory roku, regionu wypasania zwierząt, wieku klaczy itp. Także podawany może być w różnych wariantach np. sam, ze śliwkami, ze słodyczami. Dopiero, gdy wszystkie czarki na stole stanęły odwrócone dnem do góry (oznaka, że wszyscy napili się do woli) Maksut przystąpił do kolejnego etapu ceremoniału.



Kumys wymaga ciągłego mieszania, aby wszystkie kwasy rozłożyły się równomiernie.

Sztuka wznoszenia toastów

Obyczaj kazachski nakazuje przed właściwym posiłkiem umyć ręce. Gospodarz przynosi jedno naczynie z wodą i drugie, nad którym je się obmywa. Do każdego podchodzi indywidualnie i polewa mu dłonie. Podaje też ręczniki do ich otarcia.

W tym czasie na środku stołu pojawił się ogromny, okrągły talerz z bezbarmakiem (tzn. pięć palców), a wokół niego półmiski z różnymi sałatkami. Przed biesiadnikami natomiast, talerz i kieliszek do wódki.

– Bezbarmak to wykwintne a zarazem popularne kazachskie danie – objaśniał Maksut. **– Jednak tylko nieliczni potrafią przyrządzić je naprawdę dobrze.**

Podstawą jest odpowiednio przygotowane świeże baranie mięso i mączne placki w kształcie niewielkich kwadratów lub rombów. Na specjalnym talerzu kładzie się najpierw placki, potem nie oddzielane od kości kawały mięsa i wszystko polewa tłuszczem ze smażoną cebulą. Głowa zwierzęcia podawana jest na osobnym talerzu.

Gospodarz musi podzielić mięso między zaproszonych z zachowaniem hierarchii ich ważności. Im bardziej szanowany gość, tym dostaje szacowniejszy kąsek. Przedtem jednak Maksut napełnia po raz pierwszy kieliszki i wznosi pierwszy toast. Umiejętne wygłaszanie toastów jest prawdziwą i wielce cenioną sztuką. Zły toast może zakończyć się tym, że wypije go tylko wygłaszający. A picie wódki bez toastów to pijaństwo.

Barania głowa dla najważniejszego gościa

Najważniejszy gość – tzw. aksakał, zawsze dostaje głowę barana. Tego wieczoru zaszczyt ten przypadł naszemu fotoreporterowi. Oczy wyszły mu dosłownie na wierzch na myśl, że będzie musiał sam to zjeść. Z ratunkiem jednak szybko pospieszył Maksut wręczając mu nóż i nakazując obdzielenie tym delikatesem pozostałych gości. Pierwszy kawałek dla siebie i potem po kolei, zaczynając od siedzących po prawej ręce.

Gospodarz natomiast zajął się rozdawaniem dalszych sztuk mięsa. Mnie trafiło się żebro – również podobno wyraz szacunku i uznania. Pozostałe mięso pokrojone na drobne kawałki zostało na talerzu i szczelnie pokryło warstwę kluseк.



Specjalnie dla naszagrała na dombrz

– Bezbarmak spożywa się obowiązkowo palcami, bo inaczej straci on swoje walory smakowe – pouczał Maksut, sięgając prawą ręką do talerza.

Najpierw wprawnie oblizał cieknący w kierunku łokcia tłuszcz, po czym cała garść mięsa z kluskami wylądowała w ustach. Za jego przykładem do konsumpcji przystąpili pozostali. Głośne mlaskanie, ciamkanie i chrząkanie nie pozostawiały cienia wątpliwości, co do jakości potrawy.



Dastrachan – niski, okrągły stół kazachski.

DASTRA

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie czterech zadań zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić superkupon 9, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: „ 3 zadanie lub 4 zadania z numeru 9".Kupon można znaleźć na pierwszej stronie dzisiejszej gazety.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtych skrzynek przy wejściu.

NAGRODY

Za rozwiązanie czterech zadań szaradziarskich z wkładki magazynowej „Weekend" nr 7 nagrodę pieniężną 100 zł otrzyma pani Renata Grądek ze Starych Juch.

Nagrody pieniężne po 25 zł wylosowali:

Jan Radziejewski z Suwałk, Mirosław Gimier z Białegostoku oraz Krystyna Borówko również z Białegostoku.

Nagrody wartości 25 złotych otrzymają również sprzedawcy „GW":

Leon Ignatowski z Białegostoku i Danuta Kamieńska również z Białegostoku.

KONKURS DLA SPRZEDAWCÓW „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"!

Uwaga sprzedawcy, co tydzień 4 wygrane po 25 złotych!

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy postawić pieczątkę punktu sprzedaży oraz wpisać swoje imię, nazwisko i adres na SUPERKUPONIE nr 9 z pierwszej strony gazety. Czytelnicy rozwiązujący krzyżówki mają obowiązek przesłania superkuponu wraz z rozwiązaniami krzyżówek. Po losowaniu rozwiązań, wygrane oprócz czytelników otrzymają również sprzedawcy, których dane będą na superkuponie. Każdy sprzedawca ma więc szansę na dodatkowe pieniądze (wygranych może być kilka). Szanse wygranej rosną wraz z liczbą sprzedanych i ostemplowanych gazet.

Odbij swój stempel i wygraj co najmniej 25 złotych!

Dziś publikujemy nazwiska dwóch nagrodzonych sprzedawców, na dwóch superkuponach nie było pieczątek. Prosimy o czytelne wpisywanie danych.

Krzyżówka panoramiczna (1)

Litery uszeregowane od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – przysłowie chińskie.

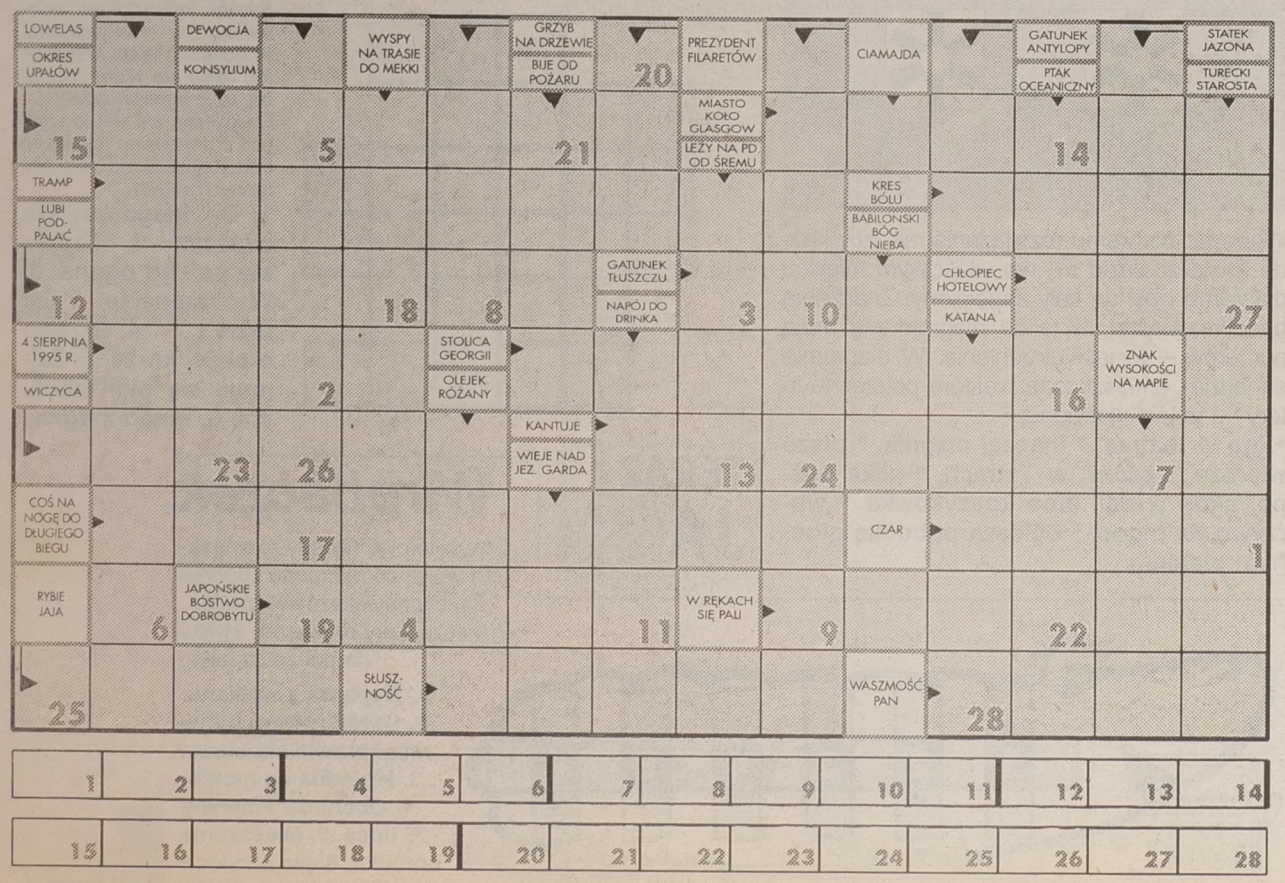

„HELLES"

UKOŚNIK (2)

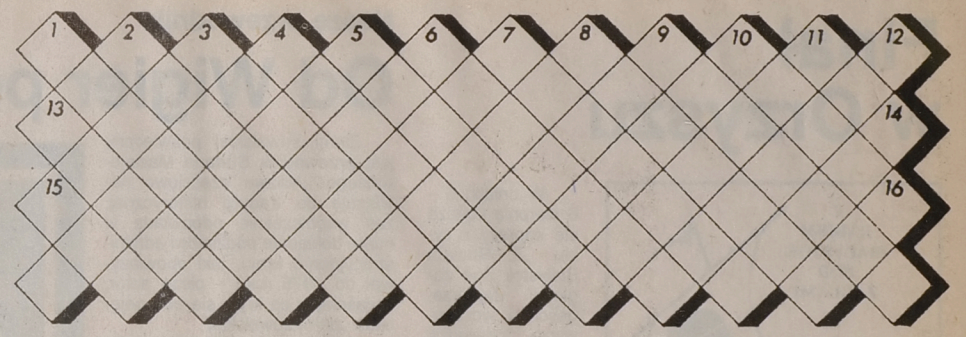

PRAWOSKOŚNIE:

1) tasiemka, którą obszywa się brzegi ubrania, 2) naszywka zastępująca właściwy order lub odznakę, 3) groźny szkodnik jabłoni, 4) stadium rozwojowe niektórych muchówek, 5) 0,5, 6) indywidualny popis członka zespołu muzycznego, 7) karłowa sosna górska, 8) łaźnia lub wędlina, 9) część aparatu fotograficznego, 10) wilgotny las tropikalny, 11) jeden z trzech synów Noego, 13) mody albo „Rozrywki", 15) artystyczna golizna.

LEWOSKOŚNIE:

2) jadłodajnia, pierwiastek chemiczny lub jednostka ciśnienia, 3) szlachetny kamień z wypukłą rzeźbą, 4) brusznica, czernica albo łochynia, 5) pięciogłowe bóstwo Słowian połabskich, utożsamiane z Perunem, 6) ludowa nazwa nocy świętojańskiej, 7) zadanie szaradziarskie albo tokarka, używana w zakładach naprawczych taboru kolejowego, 8) łóżko, czapka lub lornetka, 9) wiec, 10) mordercza praca, 11) rodzaj cegły, 12) pokrywa przednią połowę podeszwy buta, 14) gatunek ptaka wodnego albo dziewczyna lekkich obyczajów, 16) wiecznie zielone drzewo, pochodzące z Gwinei.

LESZEK

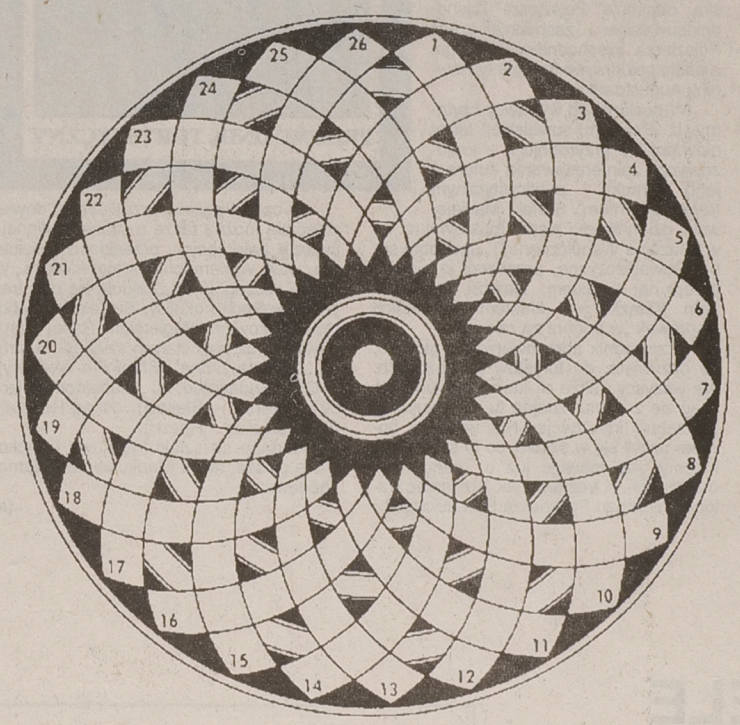

ROZETA TAUTOGRAMOWA (3)

Wszystkie wyrazy mają taką samą literę początkową.

PRAWOSKRĘTNIE:

1) daje się wyrazić równoważnikiem pieniężnym lub innym środkiem płatniczym, 3) tkanina samodziałowa, używana na kobiece stroje ludowe, narzuty na łóżka itp., 5) zwierzęca pijalnia wód, 7) spis spraw sądowych, rozpatrywanych w danym dniu, 9) imię baśniowego lisa, 11) inaczej bębnica, 13) model, prototyp, 15) siedzi w gnieździe, ale nie ptak, 17) centryfuga albo rodzaj zadania szaradziarskiego, 19) doświadczeń, walut lub spojrzeń, 21) laur, 23) antonim spodu, 25) koi nerwy nad wodą.

LEWOSKRĘTNIE:

2) znajdziesz u kobiety i u komety, 4) film z szeryfem i kowbojami, 6) kojarzy się z równością i braterstwem, 8) polska nazwa nowofundlandczyka, 10) dzielnica Warszawy z pałacem Jana III Sobieskiego, 12) brak szacunku, odtrącenie, 14) rozgłos, popularność, 16) drugi egzemplarz, duplikat, 18) pęk suszonych ziół lub słomy, 20) wykręt, pretekst, 22) rekwizyt podróżnego, 24) wystawa sklepowa, 26) dawne wino naszych bratanków albo wybitny aktor polski.

LESZEK

KRZYŻÓWKA (4)

POZIOMO:

1) wieje ku równikowi, 7) kłamczuch, jakiego świat nie widział, 8) miasto w Belgii, pod którym Niemcy w 1917 r. zastosowali gaz bojowy zwany odtąd iperytem, 9) bogata w żelazo odmiana dolomitu, 11) żaba w powijakach, 12) imię autora powieści „Obywatel Kane", 13) gwiżdże w Tatrach, 14) tango Marka Grechuty.

PIONOWO:

1) cecha brodu lub banalnego filmu, 2) wodoszczelny przedział w dziobowej i rufowej części statku, 3) okrągła płaszczyzna pod kopułą, 4) nostalgia, 5) przedmiot metalowy, wtłoczony w tworzywo sztuczne, 6) dziewczyna o kasztanowych włosach, 10) część telewizora.

LESZEK

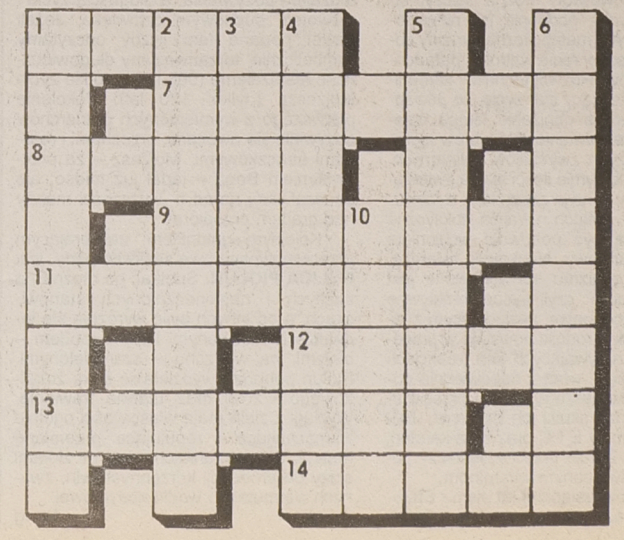

Finał w Orzyszu



W dniach 5 – 6 sierpnia kończą się imprezy z cyklu „Z Radiem Białystok pod żaglami". Żeglarze, goście i wczasowicze odwiedzili już osiem miast: Augustów, Pisz, Mikołajki, Ryn, Giżycko, Węgorzewo, Ruciane – Nida i Olecko.

Finał odbędzie się w Orzyszu. Z atrakcjami.

W sobotę finałowe regaty. Odbędą się one na jeziorze Tyrkło. Start o godzinie 10. Zgłoszenia przyjmowane będą jeszcze pół godziny przed startem.

W sobotni wieczór, w amfiteatrze odbędzie się koncert folkowy z udziałem zespołu „Carrantuohill".

W niedzielę uroczyste zakończenie letnich imprez. Będą nagrody dla najlepszych, upominki. Organizatorzy przewidzieli niespodzianki. Przede wszystkim ma być wesoło.

(e)

Augustowski maraton

W najbliższą niedzielę, na augustowskim jeziorze Necko odbędzie się tradycyjny maraton pływacki o puchar najstarszej w kraju drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Na dystansie 6 kilometrów mogą ścigać się wszyscy chętni. Jedyny warunek to posiadanie karty pływackiej.

Zgłoszenia będą przyjmowane do godziny 10 w niedzielę. W samo południe nastąpi start.

Już teraz zgłoszenia do maratonu przyjmuje i wszelkich informacji udziela Alfred Smyk (tel. 0–119–2277 wew. 49).

(e)

Nasze przewodniki

Od Wigier po Wiżajny

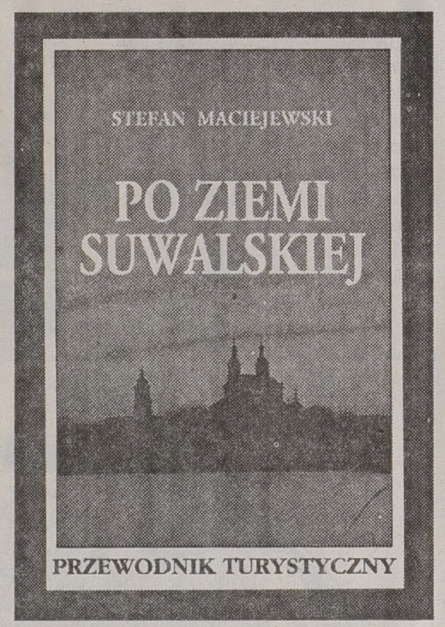

Ziemi suwalskiej poświęcony jest przewodnik Stefana Maciejewskiego. „Nazwa częściowo nawiązuje do tradycji historycznej, zaś współcześnie odpowiada w miarę dokładnie podziałowi administracyjnemu kraju, jaki obowiązywał do 1975 roku – pisze autor, wyjaśniając co kryje się pod pojęciem „ziemi suwalskiej".

– Otóż można rzec, iż ówczesny powiat suwalski – obejmujący dzisiaj istniejące gminy: Bakałarzewo, Filipów, Jeleniewo, Przerośl, Raczki, Rutka-Tartak, Suwałki, Szypliszki i Wiżajny – to właśnie ta część Suwalszczyzny, której lokalny patriotyzm wyznaczył miano ziemi suwalskiej. Kierując się natomiast racją podziału fizjograficznego trzeba by powiedzieć, iż ziemia suwalska obejmuje Pojezierze Zachodniosuwalskie i zachodnią część Pojezierza Wschodniosuwalskiego, a nadto południowe fragmenty Równiny Augustowskiej."

W posłaniu od wydawcy czytamy, iż „Po ziemi suwalskiej" łączy niewątpliwie przyrodniczo – krajoznawcze zainteresowania autora z jego literacko – publicystycznym temperamentem. Stefan Maciejewski, dziennikarz i pisarz (pracował m. in. w „Gazecie Współczesnej"), upodobał sobie Suwalszczyznę, przeszedł ją pieszo, przepłynął kajakiem, zjeździł samochodem. Książka jest efektem wieloletnich wędrówek „w pogoni za rakiem".

Przewodnik adresowany jest głównie, co oczywiste, do turystów przyjezdnych. Ale wszyscy, także ci, którzy nie lubią ruszać się z domu, znajdą tu interesujące i potrzebne informacje. Nie wszyscy bowiem uczyli się w szkole, co to są moreny i kemy, nie mówiąc już o sandrach i drumlinach. A bez tego jak zrozumieć walory krajobrazu Pojezierza Suwalskiego?

W części ogólnej przewodnika dowiedzieć się można także o szacie roślinnej i świecie zwierzęcym, przeszłości Pojezierza. Jest wademecum krajoznawcze. W części szczegółowej znajduje się opis tras po Suwałkach i okolicy, Suwalskim Parku Krajobrazowym, Wigierskim Parku Narodowym oraz pozostałych szlaków: w stronę „bieguna zimna" (Smolniki - Wiżajny), w Góry Sudawskie, ku „wiaduktom północy" (Przerośl – Błąkały), doliną Rospudy (Bakałarzewo – Raczki).

Podane są szlaki kajakowe i znakowane piesze, także widokowe trasy samochodowe.

(a)

Dziwy świata roślin

WERMUTOWE ZIELE

Wiemy już, że nowotwory można zaliczyć do „chorób cywilizacyjnych", podobnie jak niewydolność krążenia, cukrzycę metaboliczną, wrzody żołądka i dwunastnicy, schorzenia wątroby, paradontozę i próchnicę zębów. Rozwój techniki i komunikacji skazał nas na siedzący tryb życia, co pociągnęło za sobą drastyczne obniżenie tempa przemiany materii i gorsze trawienie. Ale wbrew logice nie zmieniliśmy naszych zwyczajów kulinarnych, co więcej, zjadamy olbrzymie ilości białka zwierzęcego. Pokarm mięsny sprzyja zaparciom, a rozkładając się wolno w jelitach uwalnia toksyczne związki, które mogą być ponownie wchłonięte przez przewód pokarmowy. Naukowcy twierdzą, że starzenie się organizmu spowodowane jest przez tzw. „wolne rodniki", czyli wysoce reaktywne cząsteczki zagrażające innym, sąsiadującym z nimi cząsteczkom. Wolne rodniki powstają w procesach chemicznych, zużywających tlen (reakcjach spalania). Na szczęście, wraz z odpowiednio dobraną dietą trafiają do naszego ustroju przeciwutleniacze, które łagodzą skutki ich działania. Zaliczamy do nich: witaminy E i C oraz beta-karoten, czyli prowitaminę A. Źródła przeciwutleniaczy podaliśmy w cyklu, poświęconym witaminom.

Już przed kilkoma tysiącami lat pisma Starego Testamentu wskazywały na relację pomiędzy rodzajem pożywienia, a długością życia i rozwojem duchowym człowieka. Jeżeli nawet podane tam liczby odczytamy symbolicznie, to zauważymy długowieczność Matuzalema (960 lat) i krótkie życie Mojżesza („tylko" 120 lat). Pokolenie pierwszego z wymienionych patriarchów odżywiało się owocami, orzechami i roślinami strączkowymi. Mojżesz – za przyzwoleniem Boga – jadał już mięso, ale pouczał swój naród o „wyższości manny nad gradem przepiórek".

Kolejnym gatunkiem, zawierającym przeciwnowotworowe seskwiterpeny, jest **BYLICA PIOŁUN**. Spotkać go można na suchych i nasłonecznionych stanowiskach, a od innych bylic wyróżnia się jedwabiście filcowanymi liśćmi, spodem – białymi, na wierzchu – szarozielonymi. Piołun pobudza wydzielanie soku żołądkowego i żółci oraz ułatwia trawienie. Wyciągi z ziela mają właściwości ogólnie wzmacniające i regulujące przemianę materii. W mieszankach z innymi ziołami służy do produkcji korzennych win, zwanych wermutami i wódki absyntowej.

Leng



SYLABÓWKA

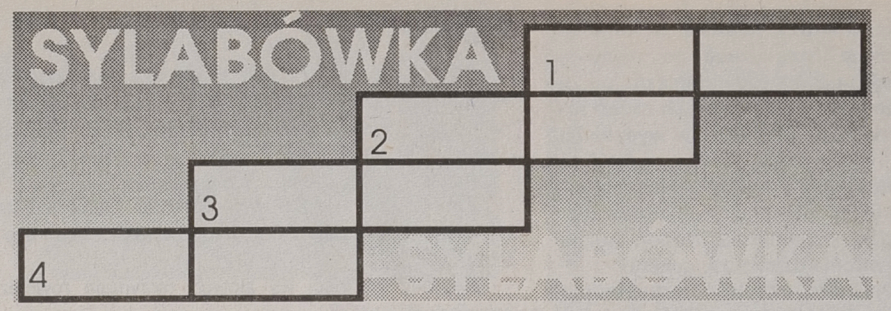

Do diagramu wpisz sylaby rozwiązań.
POZIOMO: 1. Na ubranie. 2. Zamkowe piwnice. 3. Inaczej usterka, albo złe cechy. 4. Podobno można ją podkuć w Pacanowie.
PIONOWO: 1. Gra kończona matem. 2. Zimny przysmak. 3. Naczynie na zupę.

Jolka

		G		
	✱		✱	R
	O			
	✱		✱	
			R	
T	✱		✱	
	K			

Wpisz do diagramu rozwiązania tak, aby każde hasło znalazło się we właściwym miejscu diagramu i był on cały zapełniony. Znaczenia haseł-rozwiązań, a także diagram nie mają numerów – to jest utrudnienie. W diagramie są jednak umieszczone niektóre potrzebne litery – i to jest ułatwienie.

*** gra w teatrze, * inaczej ciągnik, * pisze wiersze, * szczyt w Tatrach, * piłka nożna, skok w dal, albo koszykówka, * warzywo na bigos, * ogłasza pobudkę głośnym pianiem.**

Poniższe rysunki różnią się jednym szczegółem – jakim?

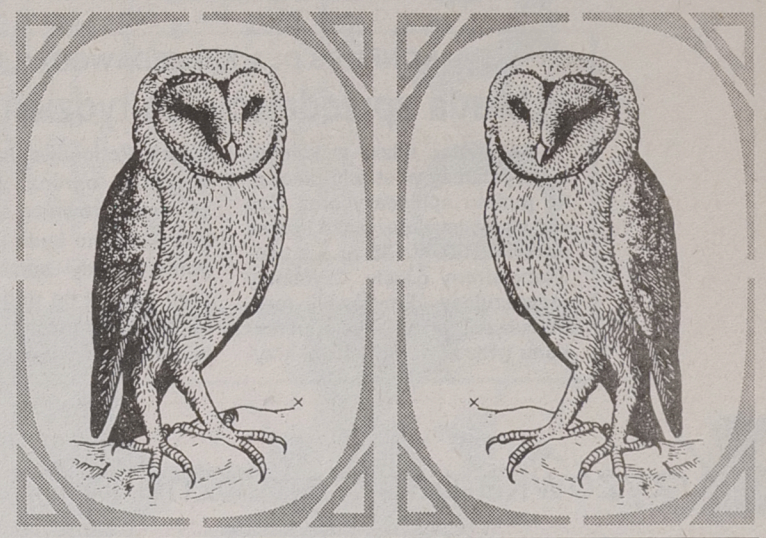

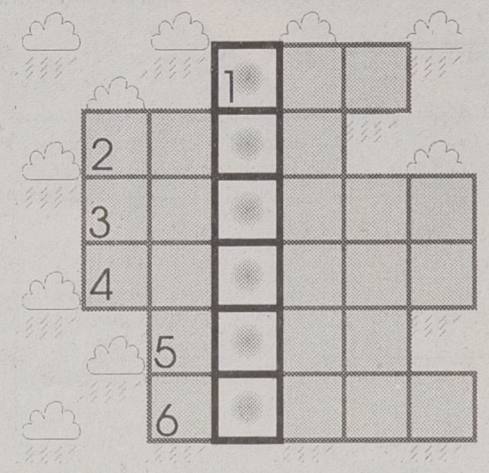

„Nazywam się Joanna Zimnoch, mam 12 lat i mieszkam w Białymstoku. Przysłałam Wam krzyżówkę. Jeśli się Wam spodoba, to ją wydrukujcie".
Drukujemy, ale jest to logogryf. Po wpisaniu rozwiązań odczytajcie hasło w oznaczonych polach.

1. Do niego zawsze wracasz. 2. Czepia się psiego ogona. 3. W monecie jest orzeł i ... . 4. Drzewo o białej korze. 5. Zajmuje się nimi okulista. 6. Przed matem.

TERAZ JA

Wirobaczek

Czteroliterowe wyrazy-rozwiązania wpisz do diagramu zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwsze litery rozwiązań wpisuj do pól ze strzałką.

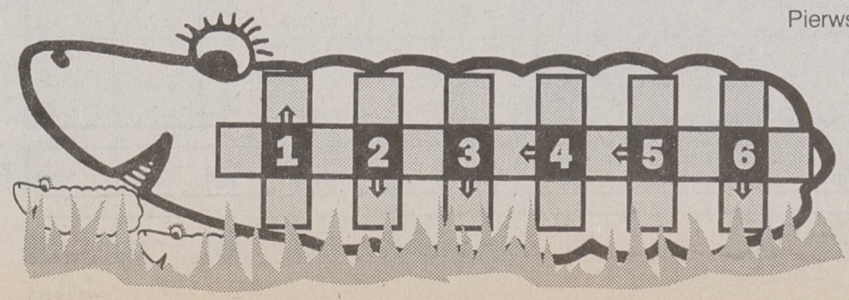

1. Wypływa z wulkanu. 2. Część roweru lub w nią oprawia się obraz. 3. Niejedna na morzu. 4. Obchodzi imieniny 26 lipca. 5. Mieszkanie borsuka. 6. Na przykład Władysław Jagiełło.

Cześć Dzieciaki



Czy myślicie już o powrocie do szkoły? A może już zaczynacie tęsknić za panią, za lekcjami, za dzwonkiem, za koleżankami i kolegami... Ciekawy jestem, czy pomyśleliście już o szkolnych zakupach? Ale zanim wybierzecie się z rodzicami do sklepów, poodpoczywajcie jeszcze i... pogłówkujcie trochę.

Tym razem, aby wziąć udział w losowaniu TRZECH ZESTAWÓW KLOCKÓW TYPU „LEGO", trzeba rozwiązać trzy zadania zamieszczone w naszym kąciku. Powodzenia.

Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15–950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też ile macie lat.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 94. otrzymują: Artur i Łukasz Konieczni z Prynowa oraz Krzyś Paszkiewicz i Tomek Bok obaj z Białegostoku.

Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

Do następnego razu Marek

WYTNIJ KUPON

WSPÓŁCZESNA 97 DZIECIOM

Największy

Największą jaszczurką żyjącą obecnie na naszej planecie jest waran z Komodo. Komodo to wyspa leżąca na wschód od Jawy. Na niej właśnie można spotkać żyjącego w stanie dzikim, bardzo rzadkiego warana, który jest pod całkowitą ochroną.

Waran z Komodo może mierzyć ponad trzy metry i ważyć do 150 kilogramów. Charakterystyczną cechą tego zwierzęcia jest długi, spłaszczony i bardzo silny ogon będący niebezpieczną bronią.

Ta olbrzymia jaszczurka jest typowym drapieżnikiem polującym na ptaki, dzikie świnie i małpy. A i człowiek powinien mieć się przed nią na baczności, ponieważ okazuje się, że już dwumetrowy waran potrafi swoim ogonem powalić dorosłego mężczyznę.

Mimo tego, że waran, przypominający bajkowego smoka, nie jest zbyt sympatycznym stworzeniem, byłoby dobrze, aby mogły go podziwiać przyszłe pokolenia.

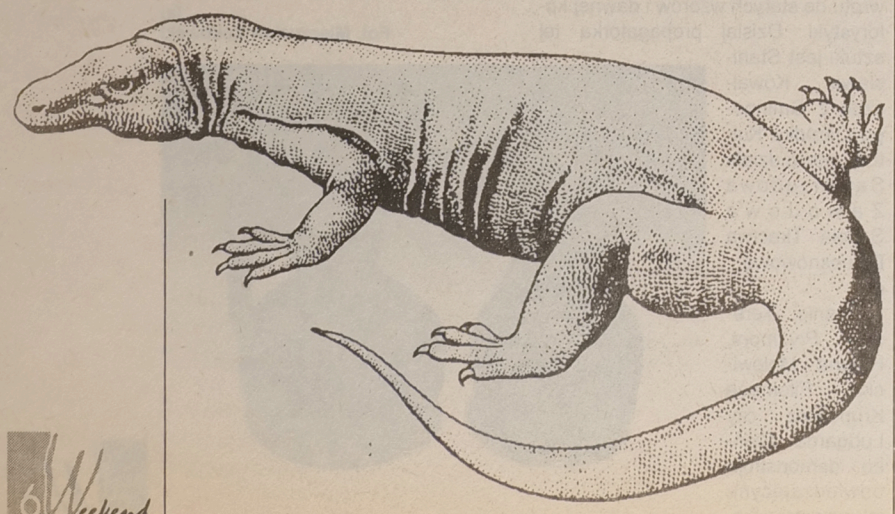

Gazeta Współczesna oraz Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Juchnowcu

OGŁASZAJĄ konkurs poetycki pod nazwą „WAKACYJNE STROFY"

- **W konkursie mogą wziąć udział dzieci do lat 14 (piszcie ile macie lat)**
- **Własne wiersze należy przesyłać do 1 września 1995 r. pod adresem redakcji Gazety Współczesnej z dopiskiem „Wakacyjne strofy"**
- **Jury, składające się z dzieci i dorosłych przyzna autorom najlepszych wierszy nagrody i wyróżnienia**
- **Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 16 września w kąciku „Cześć Dzieciaki!", a uroczyste wręczenie nagród odbędzie się 22 września 1995 r.**
- **Przewiduje się wydrukowanie antologii składającej się z nagrodzonych i wyróżnionych wierszy – będzie miał na to wpływ poziom i ilość nadesłanych prac.**

A więc do piór!

●

Mija już półmetek naszego konkursu, a do redakcji wciąż napływają Wasze wiersze. Czekamy na następne. Mamy nadzieję, że jeszcze wielu z Was napisze piękny wiersz, aby wziąć udział w konkursie „Wakacyjne Strofy". Chyba warto spróbować swoich sił, macie czas do końca wakacji. Nagrody czekają.

poniedziałek złe branie

Sum w południe

Tego wysokiego starca, zbliżającego się do osiemdziesiątki, znało wielu mieszkańców Pisza, zwłaszcza wędkarzy. Kiedy ostatni raz odwiedziłem go w pokoju, wybierał się z dwójką wnuków nad jezioro. Zaproszenie przyjąłem. Wieczorem, przy ognisku, poznałem ostatni akord życiorysu siwego wędkarza i skosztowałem kiełbików wędzonych na ognisku z jałowca.

22 lipca 1966 roku upalne słońce zniechęcało do jakiegokolwiek wysiłku– rozpoczął swoje opowiadanie.

-Jeszcze ze dwie godzinki– obiecywałem sobie i do domu. W taki upał, święto państwowe i ryby czują się zmęczone. Będą brały dopiero o zmierzchu. Wyczerpany wiosłowaniem i upałem zakotwiczyłem łódź. Czas płynął.

Ale oto spławik szczupakówki drgnął i zaczął oddalać się na głębszą wodę.

–Szczupak w taki upał?– szepnąłem do siebie.

Zmęczenie uszło bez śladu. Podciągłem. Tam, w wodzie poczułem ciężar. Zacząłem skręcać żyłkę na katuszkę. Robiłem to wolno, jednostajnym ruchem. Byłem bardzo spokojny. Wyrobiłem to w sobie po wielu latach wędkowania na jeziorze. Po chwili ryba zaczęła stawić opór, początkowo jak gdyby nie zdawała sobie sprawy, że jest zacięta. Poszła powoli w bok. Dopiero teraz wyczułem jej ogromną siłe.

Przerwał zdanie, zrobił łyk herbaty.

–O, to musi być wielgachny szczupak, pomyślałem. Ciągnął na głębię wyginając niebezpiecznie szczytówkę bambusówki. Wolno popuszczałem żyłkę. Ryba uciekała coraz szybciej na środek jeziora. Żyłka nieprzerwanie szła pod wodę. Chwilami usiłowałem ją powstrzymać, ale wówczas gwałtownie naprężała się żyłka, grożąc zerwaniem się. Ponownie puszczałem ją z katuszki. Było jej jednak coraz mniej na kołowrotku.

– I jaki był dalszy los ryby?– zapytałem zniecierpliwiony.

– Co robić zastanawiałem się? Podjąłem błyskawiczną decyzję. Nożem przeciąłem sznur, do którego przywiązany był kamień kotwiczny. Uwolniona łódź leciutko zakołysała się i wolno zaczęła płynąć, ciągniona niewidzialną podwodną siłą ryby. Na kołowrotku zostało niespełna 5–6 metrów żyłki, ale ryba więcej już nie wyciągała. Tak płynęliśmy kilka minut. Wreszcie fala zaczęła znosić łódź do brzegu. Szybko skręcałem żyłkę. I panie, w odległości 30 metrów od łodzi, wyobraź sobie, ryba wypłynęła na powierzchnię wody.

–Szczupaszysko zapewne pokazał łeb i brzuch–zapytałem

–Sum a nie szczupak– wykrzyknął dziadek przeżywając ponownie przygodę.

Dopiero teraz ogarnęło mnie podniecenie. Pochłonięty walką nie widziałem, że od brzegu dzieliła nas odległość dziesięciu metrów. Ryba zachowywała się dziwnie spokojnie. Przyholowałem ją bardzo blisko łodzi. Oczekiwałem na jej atak. Ale nie nastąpił. Miałem ją wreszcie przy burcie. Pochyliłem się łapiąc zdobycz za skrzela. I wtedy sum gwałtownie uderzył ogonem o wodę. Raz, drugi, trzeci. Trzymałem go jednak mocno i stopniowo, z wielkim wysiłkiem, wciągałem do łodzi.



–Spokojnie, spokojnie sumiku, zaraz będę cię miał...

Tak sobie pomagałem, ale zabrakło mi sił. Zdobycz stawała się coraz cięższa. I wiesz pan co? Potrzebny był jeszcze jeden niewielki wysiłek i ryba byłaby moja. Zgięty wpół zamarłem w bezruchu. Sapałem, chciałem nieco odetchnąć, nabrać sił.

–Gówno. Ten ułamek chwili wystarczył. Przeciwnik wyczuł tę chwilę słabości i znów szarpnął się gwałtownie. Ja tego ataku już nie mogłem wytrzymać. Palce ześliznęły się po grzbiecie i ryba uwolniona chwilę tkwiła nieruchomo a potem gwałtownie poszła w głąb. Żyłka trzasła a ja, panie, płakałem. Płakałem jak mały, co to ukradli mu niedawno rower!

– Z powodu straty ryby?– zapytałem

– Panie–, od tego czasu już nie wypływam na jezioro. A płakałem nie za rybą, z powodu swojej starości. Od tamtego czasu już nie jestem wędkarzem. Wędki oddałem wnukowi, on lata na rzekę Orzycę i kiełbie łapie. Po dwóch dniach od tamtego trafunku z sumem, inną łodzią wyholowałem na jezioro swoją, po uprzednim napełnieniu kamieniami i gruzem. Zatrzymałem się daleko od brzegu. Tak postanowiłem: A może to była przestroga? Niemoc, panie, niemoc. Panie Boże, zabrałeś moc, zabierz i chęci. W swojej łodzi siekierą wyrąbałem dziurę w podłodze. Po nabraniu wody, łódź która służyła mi w rybaczeniu długie lata, powoli zniknęła z powierzchni.

❀ ❀ ❀

Dekoracja

Opowiadał jeden ze strażników Państwowej Straży Rybackiej, jak to za swoją dobrą pracę był dekorowany w Urzędzie Wojewódzkim.

Zastępca wojewody wręczył mu dyplom, odznakę „Honorowego...", po czym uważnie przyjrzał mu się.

–Chyba gdzieś się już widzieliśmy?

–Tak– odpowiedział strażnik– mój sznur węgorzowy z siedmioma węgorzami zabrał mi pan wojewoda dwa lata temu na jeziorze Przedębie.

redaguje ANTONI REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ *na najbliższy tydzień*

4.08 - 10.08. 1995 r.

Pł	S	N	Pn	W	S	C

- Zdecydowane biory
- Chimeryczne biory
- Sporadyczne biory

Buwełno

Na podstawie pomiarów z 1933 roku powierzchnia jeziora wynosiła 376 ha a dominującą rybą był szczupak. Na drugim miejscu plasowała się sielawa następnie okoń.

Położone jest na wysokości 116,5 m n.p.m. w subregionie wyróżniającym się szczególną atrakcyjnością turystyczną. W Miłkach, gdzie w stacji benzynowej CPN można wykupić zezwolenie na łowienie ryb w Buwełnie, znajduje się jeden z najstarszych kościołów na Warmii i Mazurach, pochodzący z XV w.

Do roku 1994 Buwełno o pow. 355,53 ha administrowane przez PGRyb. w Giżycku było wyłączone z wędkowania. Jest to typowa rynnówka o długości w linii północ – południe 8800m przy maksymalnej głębokości 49 metrów. Stopien wydłużenia zbiornika wynosi aż 11 (stosunek długości do szerokości). Taki kształt pozwala na znalezienie zacisznego miejsca jedynie gdy wieją wiatry z zachodu lub wschodu. Wiejące z pozostałych kierunków powodują tworzenie się wielkiej fali. Szerokość maksymalna zaledwie 800 m.

Całkowita długość linii brzegowej w rozwinięciu wynosi ponad 20,5 km. Dopływ z jeziora Ublik Wielki zaś odpływ do jez. Wąs.

Konfiguracja dna bardzo falista, ławica przybrzeżna zdecydowanie twarda. Roślinność wodna wynurzona zajmuje 29 ha co stanowi około 6 proc. powierzchni zwierciadła wody, na długości 67 proc. linii brzegowej. Roślinność zanurzona raczej uboga i zajmuje tylko 41 ha powierzchni dna. Ponad 40 proc. powierzchni jeziora znajduje się w strefie wody głębokiej, przekraczającej 15 m.

W roku 1978 odłowiono 18 ton ryb, w tym w kilogramach: płoci–8000; leszcza– 6000; siei–700; węgorza–572; okonia–480; szczupaka–233.

Intensywne zarybianie sieją i węgorzem w latach 1982–87 spowodowało dokładną zmianę w strukturze fauny kręgowej. W roku 1988 struktura pogłowia kształtowała się w proc.: węgorz– 27, sielawa– 22; sieja– 17; leszcz– 16; płoć–10; szczupak– 5; okoń– 3.

Według stanu prawnego na 21 lipca 1995 roku dzierżawcą rybackim jeziora Buwełno, objętego strefą ciszy, jest Gospodarstwo Rybackie w Giżycku sp. z o.o., 11–532 Wilkasy, Piękna Góra , tel. (o–878) 54–08. Cena zezwoleń wędkarskich na jezioro Buwełno: z brzegu–20 zł/14 dni; z łodzi–30 zł/14 dni.

W m. Marcinowa Wola istnieje możliwość czarteru sprzętu pływającego.

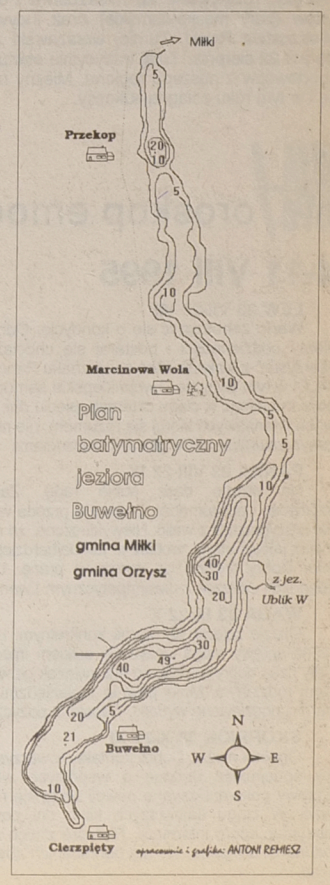

SIERPNIOWE KONGRESY BRYDŻOWE

Sierpień jest już, chyba tradycyjnie, miesiącem arcyważnym w kalendarzu brydżystów sportowych. Dwie największe imprezy brydżowe, organizowane w Polsce, właśnie w sierpniu mają miejsce.

Te imprezy to: „Międzynarodowy Kongres Solidarności" w Słupsku oraz Mistrzostwa Warszawy. Słupski kongres swój początek miał w 1990 roku. Wydawałoby się, że ze względu na przeładowanie kalendarza sportowego i znacznie bardziej prestiżowe zawody, rozgrywane w podobnym terminie, inicjatywa słupskiej „Solidarności" pozostanie jednym z wielu lokalnych turniejów nie mającym szans – pomimo szumnej nazwy – na większy rozgłos. A jednak. Znakomita organizacja reklamy (o czym – niestety – zapominają często organizatorzy „tradycyjnych" imprez) i pozyskanie prawdziwych sponsorów, dało efekt. W tej chwili turniej w Słupsku jest jedną z najlepiej obsadzonych imprez krajowych (może z wyjątkiem „Mistrzostw Warszawy"), a już na pewno startuje w nim najwięcej brydżystów z czołówki światowej. Pula nagród (czyli to, co przyciąga naprawdę najlepszych) jest imponująca i to nie tylko jak na polskie warunki. Dość powiedzieć, że główną nagrodą dla zwycięzcy całego kongresu, jest auto (w tym roku „Polonez"). Kongres rozgrywany jest od 12 do 19 sierpnia – oczywiście w Słupsku. Dobrym obyczajem staje się też start w imprezie reprezentacji poszczególnych regionów NSZZ Solidarność. Niestety, jak dotychczas brakowało tam przedstawicieli naszych województw. Może w tym roku?

Mistrzostwa Warszawy mają znacznie dłuższą historię. W latach siedemdziesiątych była to najważniejsza impreza brydżowa w „demoludach". Niestety, koniec lat osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych, to okres upadku rangi Mistrzostw. (Podobnie, jak innych, znakomitych turniejów, np. „Poznańskie Targi", „Kongres Bałtycki" czy „Mityng w Sławie"). Jednak w ostatnich dwu latach, dzięki staraniom władz PZBS-u, a zwłaszcza prezesa p. Andrzeja Orłowa, Mistrzostwa Warszawy odzyskują swój należny splendor. Pula nagród – również imponująca, a jednocześnie, w trakcie imprezy, rozgrywane są mistrzostwa Polski mikstów (pary męsko-damskie) oraz indywidualne Mistrzostwa Polski. Turniej warszawski zaczyna się już 22 sierpnia. Tutaj tradycyjnie startuje wielu sportowców z naszego regionu. Miejmy nadzieję, że i w tym roku osiągną sukcesy.

Dokładny kalendarz obu imprez podamy za tydzień, tak, by wszyscy zainteresowani mogli wziąć w nich udział (gorąco zachęcamy!).

Dziś chciałbym przedstawić czytelnikom rozdanie z troszeczkę zapomnianego przez nas brydża robrowego. Co prawda, nie do końca można to nazwać sportem (brak możliwości porównania swoich wyników z innymi), ale to właśnie przy stolikach robrowych spędza czas największa liczba naszych czytelników, jak słusznie zauważył jeden z nich w liście, z którego pochodzi to rozdanie.

Licytowano:

E	S	W	N
pas	2pik (słabe)	3trefl	4pik
pas	pas	kontra	pas
pas	pas		

Wist nastąpił w atu i trzeba to wygrać.

♠ AD7
♥ AW765
♦ 10862
♣ K

N / W E / S

♠ KW10986
♥ 10
♦ KW3
♣ 765

Gdyby nie ten wist, to mielibyśmy spokojną grę. Do oddania pozostało bowiem dwa kara i trefl. Niestety, po tym wiście szanse na przebicie dwu trefli, maleją znacznie. Co prawda można zagrać trefla do króla i mieć nadzieję, że posiadacz Asa trefl nie ma już pika, ale ani wist, ani licytacja na to nie wskazują. Nasz czytelnik wybrał inną drogę. Utrzymał się pikiem w stole i zagrał Asa, a następnie małego kiera przebił w ręku. Doszedł teraz do stołu pikiem (podzieliły się dwa-dwa) i przebił kolejnego kiera. Niestety, oczekiwany trzeci mariaż kier nie „ukazał się jak żywy". Próba impasu damy karo (po przebiciu trefla), niestety, też się nie udała i bez jednej (dwa kara, dwa trefle). Czytelnik zwraca się do nas z pytaniem, czy prawidłowo rozegrał ten kontrakt?

Zagranie na szanse trzeciego mariaża kier i ewentualnie stojącej damy karo dawało rzeczywiście ponad 50 proc. szans (dokładnie 56,7 proc.). Ale znacznie większą szansę daje zagranie na podział kar 3-3 lub ewentualnie stojącą damę karo. (Dama karo w imasie – 50 proc. + podział 3-3-23 proc., co w sumie daje 73 proc.). Należy więc, po zabiciu pika w stole, zagrać karo do waleta. Jeżeli dama przeciwnika weźmie lewę, to po zagraniu następnego pika przez przeciwników, zagramy karo ze stołu i postawimy króla z ręki. Niestety, cztery kara z dziewiątką ma gracz E i rozdania nie można wygrać. Taką odpowiedź przygotował jeden z autorów tej rubryki – M. H. Na szczęście autorów jest dwóch, a jeden z nich uzyskał ostatnio tytuł arcymistrza międzynarodowego. Andrzej więc popukał się znacząco w czoło i kazał piszącemu te słowa jeszcze raz przeanalizować rozdanie. I faktycznie. Jeżeli uznamy całe dotychczasowe rozumowanie za prawidłowe, to należy po prostu wykorzystać dodatkową szansę, o której wiemy z licytacji. Przecież Asa karo ma na pewno wchodzący do licytacji i kontrujący później gracz na pozycji W. Jeżeli jest to trzeci As, wówczas nie ma znaczenia jak zagramy, ale jeżeli tak jak w rzeczywistym rozdaniu, As będzie drugi, to należy po zabiciu drugiego pika w ręku zagrać małe karo do dziesiątki. Mając dwa dojścia do stołu (Asem kier i przebitka trefl), wygramy wykorzystując dwie lewe karowe. Jak widać – warto myśleć do końca. Niestety, nie wszyscy to umieją. No, ale arcymistrzem nie zostaje się za darmo. Oto całe rozdanie:

♠ AD7
♥ AW765
♦ 10862
♣ K

♠ 54
♥ K98
♦ AD
♣ ADW832

N / W E / S

♠ 32
♥ D432
♦ 9754
♣ 1094

♠ KW10986
♥ 10
♦ KW3
♣ 765

Nagrody w naszym wakacyjnym konkursie już rozlosowane (za pierwsze pięć konkursów). Zwycięzców podamy za tydzień. Wtedy też kolejne rozdanie konkursowe i odpowiedzi nań.

MIROSŁAW HANUSZ
ANDRZEJ MER

Horoskop emocjonalny

4-11 VIII 1995

LEW 23 VII-22 VIII
Warto zatroszczyć się o kondycję. Odrzuć problemy codzienności i postaraj się chociaż trochę skorzystać z wakacji. Ktoś spod znaku Panny z chęcią Ci w tym pomoże. Twoje kiepskie samopoczucie powinno minąć w ciągu czterech, pięciu dni. W sprawach finansowych kieruj się rozumem, nie ma sensu żebyś zawracał sobie głowę przeczuciami.

PANNA 23 VIII-22 IX
Na pewno dasz sobie radę. Zachowasz trzeźwość i przytomność umysłu, a przede wszystkim nie zrezygnujesz z walki. Niewykluczone, że nie przyjmiesz jakiejś oferty, zrobisz to jak najbardziej świadomie. Dobry tydzień na wytężoną pracę. Unikniesz zbędnych utarczek z niesympatycznym Lwem.

WAGA 23 IX-22 X
Okazja zajęcia się czymś konkretnym. Korzystaj, różne sprawy mogą ułożyć się całkiem interesująco. Cały czas dobry nastrój, co ma związek głównie z życiem rodzinnym. Mniej pewnie z pieniędzmi. Uważaj na niespodziewane wydatki, kiepsko z pożyczkami.

SKORPION 23 X-22 XI
Ogólnie nieźle. Dobre kontakty towarzyskie, może podejmiesz decyzję o wspólnych wczasach. Sprawy pokomplikowane powoli będą się rozwiązywać. W ciągu najbliższych kilku dni powinieneś otrzymać sporo informacji. Niektóre z nich nie przypadną Ci do gustu, ale nie odrzucaj ich zbyt pochopnie.

STRZELEC 23 XI-22 XII
Rodzinne plany zaczną ulegać zmianie, w związku z czym początek tygodnia może być nieco skomplikowany. Dość szybko pewne sprawy się wyklarują. Zwrócisz większą uwagę na zawodowe sytuacje, rokowania finansowe są znakomite. Krótki wyjazd, wspaniale się zrelaksujesz.

KOZIOROŻEC 23 XII-20 I
Uważaj, by nie utracić wiarygodności w oczach współpracowników. Od tego, co postanowisz, zależeć będą w dużej mierze najbliższe dni, a nawet tygodnie. W domu może czekać Cię spora niespodzianka. Uprzedź los i sam zdecyduj się na coś nietypowego.

WODNIK 21 I-20 II
Twoje plany są pierwszorzędne, po prostu masz za mało wiary w siebie. Brak przekonania zawsze Cię osłabia, dobrze o tym wiesz. Na szczęście masz poczucie humoru, to zawsze Cię ratuje. Realna szansa na poprawienie sytuacji finansowej. Więcej ruchu i postaraj się ograniczyć lody.

RYBY 21 II-20 III
Nic złego dziać się nie będzie. Próbę wytrzymałości zniosłeś doskonale, w pełni zasłużyłeś sobie na uznanie. Wieczorna wyprawa nie tylko Tobie nie przypadnie do gustu, możliwe, że z niej zrezygnujesz. Cel, do którego zaczniesz się przymierzać, okaże się nie aż tak strasznie zagmatwany.

BARAN 21 III-20 IV
Niezwykle ciekawe dni. Zobaczysz kilka interesujących miejsc i dobrze poznasz okoliczne trasy spacerowe. Przestaniesz zaniedbywać rodzinę, uczucia wyraźnie wysuną się na pierwszy plan. Spotkania z przyjaciółmi nabiorą szczególnego znaczenia.

BYK 21 IV-21 V
Możesz sobie pozwolić na luz, zupełnie nie wiadomo, dlaczego targają Tobą różne niepokoje. Los teraz Ci sprzyja, masz szansę zrobienia niezłego interesu. Bardzo prawdopodobny przyjazd rodziny. Raczej nie unikniesz większych, towarzyskich sytuacji. Jeśli szukasz dodatkowej pracy, w tym tygodniu znajdziesz jakąś ofertę.

BLIŹNIĘTA 22 V-21 VI
Spokojne dni mogą stawać się coraz bardziej ożywione. Różne wydarzenia będą zgodne z Twoimi oczekiwaniami. Czeka Cię sporo nowych znajomości. Zanosi się na sukces, który zdecydowanie podniesie nastrój. Poważne domowe rozmowy, które nie będą wolne od napięć.

RAK 22 VI-22 VII
Efekty pracy okażą się więcej niż zadowalające. Poprawi to Twoje samopoczucie. Dobry okres w domu, załatwisz ważną sprawę, która nurtowała Cię od jakiegoś czasu. Ktoś Ci pomoże. Nie myśl o rezygnacji, z małym wysiłkiem zdobędziesz to, co wcześniej zaplanowałeś.

Garncarze, kowale, łyżkarze, tkaczki, rzeźbiarze

Szlak ginących zawodów

Turystyczne szlaki wiodą zwykle przez atrakcyjne krajobrazowo i przyrodniczo tereny, prowadzą przez miejsca, które wpisały się w historię, pokazują zabytki kultury materialnej. Coraz częściej pojawiają się jednak trasy etnograficzne. „Szlak ginących zawodów albo rękodzieła ludowego" wytyczony został przez dział etnograficzny Muzeum Okręgowego w Białymstoku i biuro turystyczne BIAL–TUR. Autorem opracowania jest Mieczysław Żukowski.

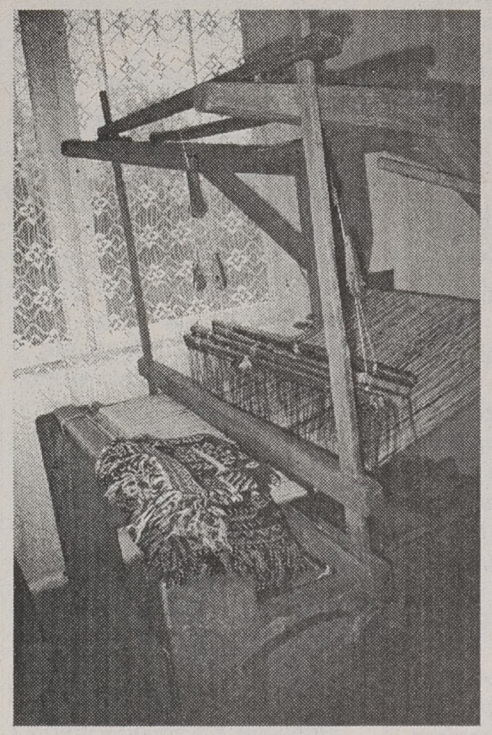

Jadąc z Białegostoku przez Wasilków, Czarną Białostocką, Czarną Wieś Kościelną, Łapczyn, Zamczysk, Janów, Sokółkę i Bohoniki, odwiedza się w warsztatach twórców ludowych, którzy starymi metodami potrafią wykonywać różne przedmioty, używane niegdyś w gospodarstwach domowych. Jest także okazja zobaczyć zabytki budownictwa drewnianego i część zabytków tatarskiego szlaku.

Na skraju Czarnej Wsi Kościelnej znajduje się gospodarstwo Mieczysława Hulewicza, kowala artysty. Na podwórku obejrzeć można wystawę jego prac: kute w żelazie świeczniki, zestawy kominkowe, ozdobne ogrodzenie, ale także czarną różę, „wyhodowaną" na kowadle. Pan Mieczysław uczył się kowalstwa od swego ojca, teraz przekazuje tajniki zawodu swojemu synowi. Na oczach widzów, w kuźni, wykuwa sprawnie podkówkę „na szczęście".

Sto metrów dalej pracuje w swym warsztacie Jan Kudrewicz – garncarz. We wsi kilka osób potrafi wykonywać ten zawód, ale tylko on z niego się utrzymuje. Tu powstają tak zwane siwaki, wyroby ceramiczne, których siwy kolor uzyskuje się podczas wypalania.

W Czarnej Wsi Kościelnej można jeszcze zajść do warsztatu braci Bolesława i Edmunda Piechowskich. Są już na emeryturze, ale jeszcze czasami pokazują, jak wytwarza się dwojaki czy dzbanki.

W niedalekim Łapczynie mieszka Wacław Święcicki, łyżkarz, jeden z ostatnich w tym zawodzie. Przed wojną było ich jeszcze we wsi kilkunastu. Jeszcze po wojnie pan Wacław jeździł po jarmarkach i handlował swoimi wyrobami. Teraz przypomina, jak je reklamował – i siekierką wyciosuje kształt łyżki.

Podobny warsztat w pobliskim Zamczysku prowadzi Mieczysław Baranowski.

Janów, który kiedyś był miastem, słynie z tkactwa. Powstają tu niezwykłej urody tkaniny dwuosnowowe. Ta technika wyrobu dotarła prawdopodobnie w wieku XVIII-XIX. W początkach naszego stulecia dominowały wzory tzw. kapowe. Dopiero prof. Eleonora Plutyńska z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, wspominana tu z szacunkiem, zauroczona umiejętnościami tkaczek, zachęciła je do powrotu do starych wzorów i dawnej kolorystyki. Dzisiaj propagatorką tej sztuki jest Stanisława Kowalczuk z Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie działa Samorządowa Zawodowa Szkoła Tkactwa Dwuosnowowego.

Panie: Teresa Pryzmont, Helena Malewicka, Filomena Krupowicz czy Ludgarda Sieńko, demonstrują odwiedzającym, jak powstają tkaniny. Wzory rodzą się w ich wyobraźni, a długoletnia praktyka pozwala na pracę bez szablonów.



W Sokółce odwiedza się pracownię rzeźbiarską oraz izbę regionalną Stowarzyszenia Twórców Ludowych, które w swym domu prowadzi przewodniczący Stowarzyszenia, rzeźbiarz Piotr Szałkowski. Można obejrzeć wykonane przez niego świątki, kapliczki, ptaszki oraz drewniane płaskorzeźby. W minimuzeum etnograficznym znajdują się także wyroby innych twórców ludowych Białostocczyzny: siwaki, tkaniny dwuosnowowe, kosze ze słomy, kołowrotki itp.

Z Sokółki tylko osiem kilometrów do świata islamu – Bohonik, jednej ze wsi nadanych przez Jana III Sobieskiego za zasługi wojenne Tatarom. Można tu zwiedzić meczet i mizar – cmentarz muzułmański.

Z Bohonik do Białegostoku można wrócić przez Puszczę Knyszyńską i – jeśli czas pozwoli – odwiedzić arboretum w Kopnej Górze.

(a)
Fot. Mieczysław Żukowski



Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Dzieci żeglują

Pomysł utworzenia Uczniowskiego Klubu Żeglarskiego przy Szkole Podstawowej Nr 31 w Białymstoku zrodził się w sierpniu ubiegłego roku. Z inicjatywy nauczycieli i rodziców już w tym roku pierwsi członkowie pojechali na szkoleniowy obóz żeglarski.



Najpierw na sucho

Szkolenia przygotowujące uczniów z piątych i szóstych klas rozpoczęły się w listopadzie ub. roku. Kilka miesięcy wcześniej UKŻ wydzierżawił na 10 lat świecący pustkami ośrodek „Cresovia" przy zalewie na Dojlidach. Tam właśnie odbywały się pierwsze zajęcia. Najpierw na „sucho", po to, by przygotować dzieci do prawdziwej sztuki żeglowania i zapoznać ze sprzętem. Natomiast w szkole odbywały się zajęcia dydaktyczne. Uczniowie zapoznawali się z historią żeglarstwa, poznawali budowę jachtów i sposoby nawigacji. Dodatkowo, w każdą niedzielę, przyszli żeglarze mieli obowiązkowe lekcje pływania. Wszystko to po to, by dzieci były należycie przygotowane do wyjazdu na pierwszy w ich życiu obóz żeglarski.

– Bakcylem żeglowania zarazić chcemy jak najwięcej uczniów naszej szkoły – opowiada Irena Litwinienko, ogranizator obozu i współzałożyciel klubu. **– To wspaniałe, kiedy po lekcjach w szkole dzieciaki oderwać się mogą od wszystkiego co je otacza i zamiast nudzić się w domu mogą przyjść na nasze spotkania. Teraz widzimy, jak bardzo wciąga je żeglowanie i staje się ich prawdziwą pasją.**

Trzy tygodnie na wodzie

Przygotowania do zorganizowania obozu rozpoczęły się jeszcze w czasie roku szkolnego. Nauczyciele znaleźli niewielki ośrodek Juwenturu w Lutrach (woj. olsztyńskie) dostosowany do prowadzenia obozów żeglarskich. Miejsce ładne, a i ceny konkurencyjne.

Niestety, Uczniowski Klub Żeglarski przy SP Nr 31, nie jest dofinansowywany z publicznych źródeł. Całość opłat związanych z wyjazdem na obóz zdecydowali się pokryć rodzice i sponsorzy. Szukaniem tych ostatnich zajęli się wszyscy związani z ideą żeglowania.

– Najwięcej pomógł Browar Białystok, który oprócz pieniędzy, zaopatrzył dzieci w napoje – wspomina Irena Litwinienko. **– PSS „Społem" i prywatna hurtownia dostarczyła dzieciom słodycze. Rodzice pomagali w dostarczeniu sprzętu na miejsce.**

Kiedy wszystko dopięte było na ostatni guzik, 26 czerwca przyszli żeglarze pojechali na prawdziwe wodne szaleństwo do Lutr.

Neptun i regaty

Dzieciaki zakwaterowane zostały w starym młynie przystosowanym na potrzeby takich obozów. Bawiły się doskonale. Codziennie, kilka godzin spędzały na wodzie. Do dyspozycji miały 10 jachtów Optimus i Kadet, a więc takich, które odpowiadały ich możliwościom. W obecności Neptuna odbył się wodny chrzest i rytuał przyjęcia młodych żeglarzy do grona wilków morskich. Wszystkie dzieci zdobyły kartę pływacką. Nie zabrakło prawdziwych regat.

Oprócz zajęć na wodzie, cieszących się największym powodzeniem, dzieciaki poznawały okolice. Organizatorzy zapewnili im masę atrakcji i wycieczek, m.in. do Olsztyna, Świętej Lipki, Kętrzyna i Gierłoży. Natomiast w czasie pochmurnych dni w budynku ośrodka odbywały się zajęcia dydaktyczne i sportowe.

Pomimo pewnych niedociągnięć ze strony kierownictwa ośrodka, dzieciaki wyjechały zadowolone.



AGNIESZKA SUCHOWIERSKA
Fot. autorka

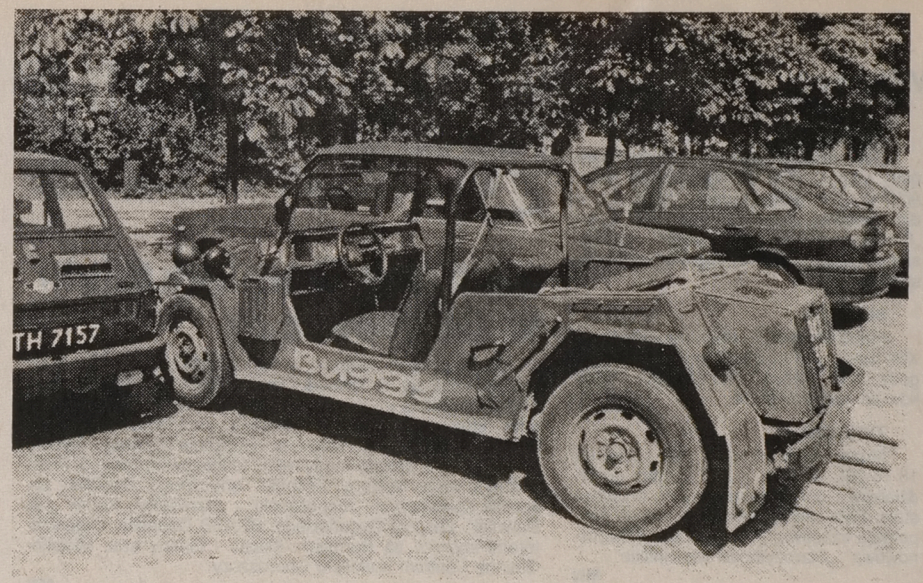

Karbriolet – terenowa wersja na lato
Fot. M. Kość

Moto-noty

155 TYSIĘCY SAMOCHODÓW W PÓŁ ROKU

...tyle właśnie nowych aut sprzedano przez 6 miesięcy tego roku w Polsce. W I półroczu ub. roku sprzedano 132 tys., a więc jest znaczny wzrost. Na polskim rynku, dzięki znanym umowom i preferencjom, Fiat bierze prawie wszystko. W pierwszej piątce najlepiej sprzedających się samochodów cztery miejsca zajmują auta Fiata. Na pierwszym miejscu jest Polonez – 41,6 tys. sprzedanych egzemplarzy. Na Poloneza narzekają wszyscy, ale też znajduje on wciąż wielu chętnych klientów. Na drugim miejscu jest Cinquecento – 31 tys. sprzedanych przez pół roku egzemplarzy. Trzecie miejsce zajmuje Maluch – 28,4 tys. sztuk. Piąte – europejski szlagier Fiata – model Punto z 7,7 tys. sprzedanych egzemplarzy. Na piątym miejscu w sprzedaży uplasował się poprzednik Punto – czyli Fiat Uno z 6,1 tys. egzemplarzy.

A JAK WYGLĄDA SPRZEDAŻ INNYCH MODELI?

Opla Astry kupiliśmy w ciągu pierwszego półrocza 4,4 tys., Fiata Tipo – 3,2 tys., Renaulta Laguny – 2,7 tys. (rekord w kategorii aut klasy średniej, a więc drogich. Laguna w najtańszej wersji kosztuje w kontyngencie grubo ponad 40 tys. zł). Na Skodę Felicję skusiło się 2,1 tys. osób, na VW Polo – prawie 2 tys., a byłoby znacznie więcej, tylko zabrakło tych niezwykle udanych autek. Opel Corsa znalazł 1,8 tys. chętnych, stary jary Renault 19 – 1,7 tys., wychodzący z produkcji Fiat Tempra – 1,1 tys., Peugeot 306 – 1,3 tys., montowana w Łodzi ukraińska Tavrija – 1,2 tys. (po to auto ustawiają się w dniu zapisów kolejki). Małe Daewoo Tico kupiło 1,1 tys. osób, tyle samo chętnych znalazł Ford Escort. Peugeot 106 znalazł tysiąc nabywców. Na tym kończy się lista „tysięczników", czyli aut, które zostały sprzedane w liczbie ponad tysiąca egzemplarzy.

A jakie modele są na końcu listy? Subaru Legacy sprzedano w 8 egz. Tyle samo nabywców znalazł malutki Rover Mini. Na Mercedesa klasy S skusiło się 7 osób, na Mazdę 323 – 5 osób, na Hyundaia Sonatę – 3 osoby. Po dwóch nabywców znalazły Lancia Thema i Mazda 626.

KTO ILE SPRZEDAŁ W EUROPIE?

Przez pierwszych 5 miesięcy br. sprzedano w Europie 5 mln 376 tys. samochodów, co w porównaniu z takim samym okresem ub. roku oznacza wzrost o 0,3 proc. Najwięcej na rynku ulokowała grupa VW (VW, Audi, Seat i Skoda) – 886 tys. aut. VW ma 16,5-procentowy udział w rynku, a w porównaniu z ub. rokiem odnotował wzrost sprzedaży o 1,3 proc.

Grupa General Motors (GM i Saab) sprzedała w ciągu 5 miesięcy br. 715 aut, zajmując 13,3 proc. rynku i odnotowując wzrost sprzedaży o 3,4 proc.

Grupa Forda (Ford i Jaguar) sprzedała 648 tys. aut, zajęła 12,1 proc. rynku i odnotowała wzrost sprzedaży o 0,6 proc. Francuski PSA (Peugeot i Citroen) zajmuje 12 proc. rynku ze sprzedażą 645 tys. aut. Wzrost w porównaniu z ub. rokiem o 5,1 proc. Największy wzrost sprzedaży odnotowała grupa Fiata (Lancia, Alfa Romeo i Fiat). Fiat sprzedał 616 tys. aut, zajmuje 11,5 proc. rynku, a wzrost sprzedaży wyniósł 6,5 proc.

Na minusie jest Renault – spadek sprzedaży o 0,6 proc., udział w rynku – 10,5 proc., a łączna sprzedaż w ciągu 5 miesięcy br. – 566 tys. aut. Grupa BMW (BMW i Rover) odnotowała spadek sprzedaży o 3,6 proc., ma 6 proc. udziału w rynku i sprzedała w sumie 321 tys. aut. Mercedes odnotował duży spadek – o 7,1 proc. Ma udział w rynku 3,3 proc., a sprzedał 178 tys. aut w ciągu 5 miesięcy br.

A jak wygląda sytuacja z „japończykami"?

Producenci japońscy mają 10,8-procentowy udział w rynku europejskim, sprzedali łącznie 581 tys. aut – odnotowali spadek o 2,5 proc. Największy spadek zanotował Nissan – o 13,5 proc., Mazda sprzedała mniej o 3,6 proc., a Toyota o 2,2 proc. Największy skok odnotowała Honda – wzrost sprzedaży o 12,1 proc., a Mitsubishi o 5,6 proc.

(PAI)

Stacje benzynowe

BIAŁYSTOK
Czynne całą dobę:

- stacja przy ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego (przerwa 5.00-6.00)
- stacja przy ul. Zwycięstwa (przy Hotelu „Leśnym")
- stacja przy ul. Kawaleryjskiej
- stacja w Dojlidach Fabrycznych (Szosa do Zabłudowa) przerwa 6.00-7.00
- stacja firmy „Braun Ltd." przy ul. Sikorskiego (os. Leśna Dolina)

REGION
Czynne całą dobę:

- stacja benzynowa w Jeżewie (Szosa Warszawa – Białystok)
- stacja w Sokółce przy ul. Białostockiej
- stacja benzynowa w Piątnicy (województwo łomżyńskie)
- stacja w Zambrowie (woj. łomżyńskie), ul. Ostrowska
- stacja benzynowa w Suwałkach (woj. suwalskie), ul. Wojska Polskiego
- stacja w Augustowie (woj. suwalskie) ul. Wojska Polskiego

INNE STACJE BENZYNOWE W BIAŁYMSTOKU:

- ul. Baranowicka: w piątek 6.00-19.00, w sobotę 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00
- ul. Dąbrowskiego: piątek 6.00-19.00, w sobotę – 7.00-18.00, w niedzielę 8.00-14.00
- ul. Wiewiórcza 2 (obok Zieleni Miejskiej): piątek, sobota, niedziela 6.00-18.00

NIEKTÓRE INNE STACJE W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

- stacja benzynowa w Białowieży, ul. Krzyże: piątek 7.00-17.00, sobota 8.00-15.00, niedziela – nieczynna;
- stacja benzynowa w Bielsku Podlaskim przy ul. Brańskiej: piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-18.00;
- stacja w Hajnówce przy ul. Sportowej: w piątek 6.00-20.00, sobota 7.00-20.00, niedziela 8.00-17.00;
- stacja w Łapach przy ul. Sikorskiego: piątek 7.00-19.00, sobota 8.00-16.00, niedziela 8.00-15.00;
- stacja w Mońkach przy ul. Białostockiej: piątek 7.00-19.00, sobota 7.00-18.00, niedziela 8.00-15.00;
- stacja benzynowa w Siemiatyczach przy Szosie Obwodowej: piątek, sobota 7.00-20.00, niedziela 7.00-18.00;

(RAF)

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenał”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 420-353), godz. 10-18 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawa czasowa: „50-lecie Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu”.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (tel. 421-473), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego. Wystawa czasowa: „Ludowe hafty i koronki na Podlasiu”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków. Wystawa czasowa: „Ignacy Pieńkowski 1877-1948”.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Ulica Lipowa dawniej”, „Trzy kolekcje. W 150. rocznicę urodzin Zygmunta Glogera”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 416-449), godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Ekspozycja stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski (X–XX wiek). Galerie sztuki: Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego; Żołnierz polski w sztuce ludowej; Sala sławy bojowej, Sala Rycerska. Wystawa czasowa: „Non omnis moriar – Ostaszków, Starobielsk, Kozielsk” – ekspozycja poświęcona pamięci oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej z Białostocczyzny w 55. rocznicę śmierci.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 517-670), godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja: Kolekcja Rodu Artystów z Wilna. Wystawa czasowa: „Matka Boska Ostrobramska w sztuce”.

Galeria AK–ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 428-908), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria „Akcent”, ul. Sienkiewicza 14 (tel. 436-038), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 11-15. Wystawa czasowa: „Akwarele Wiesława Jurkowskiego”.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 327-729), wtorek-piątek w godz. 12-17. Wystawa czasowa: „Imaginacje” – pastele Andrzeja Zieniuka.

Galeria El–Art, Rynek Kościuszki 5 (tel. 416-010), poniedziałek-piątek w godz. 10-18, w soboty 10-15.

Galeria Związku Polskich Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17 (tel. 422-262), codziennie w godz. 11-18 (kawiarnia w godz. 9-23). Ekspozycja czasowa: prace uczniów Liceum Sztuk Plastycznych w Supraślu.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel.122-75), w godz. 9-15 oprócz dni poświątecznych.

Galeria Tamary Tarasiewicz, ul. Parkowa 5, terminy zwiedzania należy uzgadniać pod nr tel. 127-66. Ekspozycja: malarstwo, ikony, korzenioplastyka, fotografia artystyczna, dziwne twory natury, zbiory etnograficzne.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja czasowa: „Użytki” – grafika użytkowa Kordiana Michalskiego.

CHOROSZCZ

Muzeum (270-51 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 436-082), godz. 9-15 w dni powszednie, godz. 9.30-18.30 w soboty i święta, nieczynne w dni poświątecznych. Ekspozycje stałe: „Środki transportu wiejskiego”, „Sochy, sierpy, stępy..., czyli o niegdysiejszym gospodarstwie”.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI–wiecznymi freskami (tel. 183-506), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13, 18-16-26), w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Wystawa stała: Sala wielka dawnej synagogi. Ekspozycja czasowa: „Polska tkanina dwuosnowowa”, „Starożytności tykocińskie”.

MN

DROZDOWO

Muzeum Przyrody, tel. 17-84-81, czynne (prócz poniedziałków) w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 12-15.30.

ZUZELA

Muzeum im. Prymasa S. Wyszyńskiego – udostępniane na życzenie zwiedzających.

NOWOGRÓD

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika, ul. Pałacowa 1, tel. 771-328, otwarte codziennie w godz. 9-16, w sobotę i niedzielę 9-18. Wystawy czasowe: „Portret rodziny Kasickich” – ze zbiorów Fundacji im. Ciechanowieckich przy Zamku Królewskim w Warszawie, „Wystawa starych motocykli”.

ŁOMŻA

Galeria „Bonar”, ul. Wojska Polskiego 3, tel. 16-32-26: wystawa „Figuracja lat siedemdziesiątych” – malarstwo ze zbiorów Galerii „Arsenał” w Białymstoku.

Klub Garnizonowy, Al. Legionów 133: malarstwo Kazimierza Wojewody pn. „Pejzaż”.

Galeria „Pod Arkadami”, St. Rynek 1, tel. 16-20-23, czynna codziennie w godz. 10-20, w niedzielę 10-22: wystawa prac łomżyńskich twórców, połączona ze sprzedażą.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1, tel. 16-29-37, 16-51-92, czynne w godz. 9-16 (prócz poniedziałków), w sobotę i niedzielę 9-17. Wystawy czasowe: „Patery i tkaniny zabytkowe” – ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku oraz Łomży; „Łomża w starej i nowej fotografii”.

Urząd Wojewódzki (hol) – wystawa obrazów Sławomira Kozłowskiego.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19, tel. 16-41-00: wystawa pasteli Gabrieli Kiljańskiej.

(nom)

SUWAŁKI

Regionalny Ośrodek Kultury i Sztuki, ul. Noniewicza, galeria **„Chłodna 20”** – wielka wystawa sztuki ludowej i rękodzieła Suwalszczyzny i Mazur pn. „Ginące zawody”. **Galeria Sztuki Współczesnej,** ul. Kościuszki 45 – wystawa malarstwa i rysunku Witolda Pazery. – **Galeria Fotograficzna „Pacamera”** – współczesna fotografia litewska. Melomanów zaprasza w każdy piątek kawiarnia „Teinka”. W programie jazz, poezja śpiewana, blues.

Konkatedra św. Aleksandra, 7 sierpnia, godz. 19 – koncert organowy Romana Szlaużysa. W programie: Bach, Boely, Mendelssohn-Bartholdy, Marchand.

„Mulatka” w Ełku

Miejski Dom Kultury w Ełku zaprasza na trwające od 1 sierpnia I Mazurskie Lato Kabaretowe „Mulatka”. W imprezie bierze udział 14 zespołów kabaretowych z całego kraju. W programie: 4 sierpnia, godz. 16 i 19 – przeglądy konkursowe; 5 sierpnia w tych samych godzinach kabarety będą prezentować program na zadany, wylosowany temat; 6 sierpnia, godz. 16 – wieczór finałowy. „Mulatce” towarzyszy konkurs na rysunek satyryczny.

Jarmark Dominikański w Choroszczy

W niedzielę (6 sierpnia) w Parku Pałacowym w Choroszczy odbędzie się VI Jarmark Dominikański. Początek o godz. 11. W programie m. in. pokaz balonów latających, loteria fantowa, plenerowa wystawa malarska, parada nowoczesnych motocykli, prezentacja i sprzedaż rękodzieła ludowego, wybory Miss Seniorek, pokazy mody retro i tańca towarzyskiego. Przewidziano także występy: Zespołu Tanecznego „Świetliki”, zespołów śpiewaczych „Klepaczanki” i „Narwianki”, Kapeli „Jak Dawniej”, Zespołu Cygańskiego, BRASS Cappella. Organizatorami imprezy są Burmistrz Miasta i Gminy oraz Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Choroszczy.

MN

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, piątek godz. 8-16, sobota 10-17. Ekspozycje stałe: „Pradzieje ziem województwa suwalskiego”, „Alfred Wierusz Kowalski – życie i twórczość”, „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”. Wystawy – „Len”, „Pamiątki związane z pułkownikiem Witoldem Urbanowiczem, dowódcą słynnego Dywizjonu 303 w Anglii”, który urodził się w Olszance na Suwalszczyźnie.

Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwalszczyzny, ul. Wojska Polskiego 21, czynne w godz. 10-14 (oprócz poniedziałków). Ekspozycja stała, poświęcona Suwalskiej Brygadzie Kawalerii, 41 Pułkowi Piechoty oraz wystawa „Broń z okresu II Rzeczypospolitej z rejonu Suwalszczyzny”.

AUGUSTÓW

Muzeum Ziemi Augustowskiej, ul. Hoża 7 – stała ekspozycja etnograficzna (czynne oprócz poniedziałków i dni poświątecznych).

Dział Kanału Augustowskiego, ul. 29 Listopada 5 (zwiedzanie po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym – 0-119 – 27-54). W dni świąteczne muzeum nieczynne.

Miejski Dom Kultury – wystawa malarstwa Bolesława Ostrowskiego. Autor, augustowianin z urodzenia, obchodzi w tym roku 94. urodziny oraz jubileusz 65-lecia pracy twórczej.

Aula Technikum Budowlano-Elektrycznego – 4 sierpnia, godz. 19 – pop show Rafała Kmity.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej, ul. Daszyńskiego 7 – czynne wtorki, soboty, niedziele w godz. 8-15, środy, czwartki, piątki – godz. 8-16. Ekspozycja stała – „Fauna i flora Puszczy Piskiej” oraz wystawa trofeów łowieckich.

Miejski Ośrodek Kultury – wystawa plastyczna dzieci i młodzieży.

PRANIE

Muzeum K.I.Gałczyńskiego – niedziela, 6 sierpnia, godz. 11.00 – koncert zespołu wokalnego „The Eight Singing” pod dyrekcją Grzegorza Bogdana. W programie: jazz, gospel, negro spirituals.

GOŁDAP

Galeria K-2, wystawa fotografii Grupy **„Pro-Camera Art”,** tytuł „1-6”.

MIKOŁAJKI

Kościół św. Trójcy – 5 sierpnia, godz. 20 – Mikołajskie Wieczory Organowe.

(m)

go doszukiwać się można w bezradności mieszkających tu ludzi i w tym, że od wielu lat pracowali oni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, gdzie każdy miał określone zajęcie do wykonania. Teraz, kiedy świetność PGR–ów wygasła, znaczna część mieszkańców jest na zasiłkach dla bezrobotnych i nie ma ani pieniędzy, ani pomysłu na inwestowanie w turystykę. Jedną z form zachęcenia miejscowej ludności do inwestowania w agroturystykę było przystąpienie Wydmin do Porozumienia Gmin Ziemi Giżyckiej. Porozumienie wydało już pierwszy folder reklamowy. Powstało też centrum informacji, posiadające komputer, który w najbliższym czasie przyłączony będzie do krajowego centrum informacji turystycznej.

– Chcemy, by program ten miał zasięg ogólnokrajowy i promował małe gminy – mówi Eugeniusz Przyłucki. **– Robimy to przede wszystkim po to, by wciągnąć i zaangażować w rozwój turystyki wszystkich mieszkańców. Tu nigdy nie było takich tradycji turystycznych, jakie spotkać można na przykład w górach. Chcemy więc to zmienić, bo jest to szansa na zmniejszenie bezrobocia.**

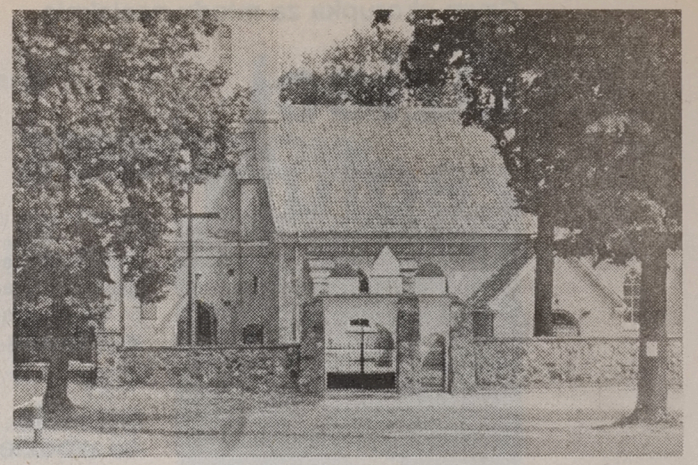

Zabytkowy kościół w Wydminach

Na razie trwa tylko ożywiona dyskusja nad tym, jak wypromować Wydminy. Mieszkańcy niezbyt kwapią się do otwierania własnych interesów, ale jak mówi wójt wszystko to kwestia czasu i przełamania pewnych kanonów.

AGNIESZKA SUCHOWIERSKA
Zdjęcia – autorka



Centrum Wydmin

Polak podróżuje

Z danych OBOP z 1994 roku wynika, że za granicę wyruszyło tylko 29 proc. dorosłych Polaków. Wiemy też, że połowa dorosłych nigdzie nie wyjeżdża na urlopy. Statystycznie rodacy wyruszyli w świat w ubiegłym roku 34,4 mln razy, czyli o 6 proc. więcej niż w roku poprzednim. Przeciętnie przebywamy za granicą tylko 12 dni.

Już w maju sprzedane były w PBP SA wycieczki do Izraela, Peru, na Malediwy i Hawaje, w tym ponad 600 najdroższych ofert, z wycieczką „dookoła świata” za 135 mln zł na czele. Ceny średnie i względnie dostępne to 15–20 mln zł za tygodniowy pobyt na Cyprze lub w Tunezji. Przebojem sezonu 1995 jest wypoczynek na Cejlonie, z kilkoma wycieczkami krajoznawczymi za 48 mln zł.

Polak staje się „światowcem pełną gębą”. Wystarczy mieć odpowiednią do cen wycieczek kwotę. Safari w Kenii – proszę bardzo – za 66 mln zł, do Peru – za 68,7 mln zl, Costa Brava za 88,5 mln zł (a to tylko Hiszpania). Takie „drobiazgi” jak Tunezja, Zimbabwe, Kreta, Seszele, Malediwy, Nepal, Emiraty Arabskie, Sri Lanka czy nawet Chiny, już dawno nie czekają na klientów.

Kto kupuje wycieczkę na drugą półkulę? Przeważnie klienci w średnim wieku, ale bliżej dolne granicy – około 30 – 35 lat, rzadziej strasi, powiedzmy po sześćdziesiątce.

Polak ciekaw świata, to normalne, zawsze wszędzie nas było pełno. A jeszcze takie hasła wycieczek jak „Bajkowy świat Hawajów”, „Bali wyspa marzeń”, „Przez królestwo Amazonki”, „Wypoczynek w raju” czy „Królestwo wśród chmur” – rozpalają wyobraźnię i być może przed wyjazdem klient sięgnie po mapę, by wiedzieć dokąd zajedzie za kilkadziesiąt milionów ciągle jeszcze starych złotych.

Nawet jeśli to jest wycieczka „Szlakiem Fileasa Fogga” za 135–165 mln zł.z jednym posiłkiem dziennie.

(PAI)



Linia brzegowa jeziora Wydmińskiego uznawana jest za jedną z najciekawszych

urząd ma ok. 10 ha terenu przeznaczonego do wydzierżawienia poważnemu kontrahentowi. Drugie pod względem wielkości jezioro Gawlik jest równie malowniczo położone. Atutem tych terenów i jezior jest czystość powietrza i wód. Np. wody Jeziora Wydmińskiego zaliczane są do pierwszej klasy czystości.

Wróćmy jednak do stolicy gminy. W samych Wydminach uwagę zwiedzających zwrócić powinien zabytkowy kościół z połowy XVI wieku oraz mur z bramą przykościelną pochodzący z 1834 roku. Równie malownicze jest wnętrze kościoła, gdzie znajduje się zabytkowy drewniany ołtarz z XVII w., rzeźby nad wejściem oraz zawieszona nad drzwiami frontowymi figura ukrzyżowanego Chrystusa.

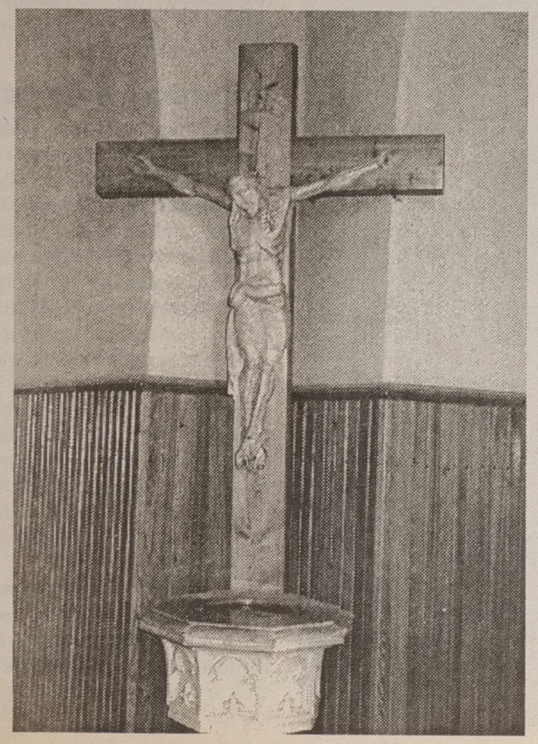

Drewniane figurki są jednym z ciekawszych elementów zabytkowego kościoła

Na uwagę zasługują też dworki i parki, usytuowane w kilku mniejszych miejscowościach. Turystom proponujemy odwiedzenie dworu w Gawliku Małym i dworku z zabytkowym parkiem w Pamrach. Są to miejscowości oddalone od siebie zaledwie o kilka kilometrów, trasę tę pokonać można więc pieszo lub rowerem, podziwiając przy okazji malownicze rozlewiska jezior. Do tych najokazalszych zaliczyć można Okrągłe i Bilskie.

Ci, którzy przy okazji odpoczynku poszukać chcą przygód wybrać się mogą na Bagna Staświńskie. Ostrzegamy jednak, że są to tereny wyjątkowo niebezpieczne i tylko część bagien jest dostępna. Bagna rozłożone są na powierzchni ok. 100 hektarów i oprócz drzew oraz zarośli nie można tam niczego spotkać.

Gdzie zjeść i przenocować?

Niestety, Wydminy należą do tych miejscowości na Mazurach, gdzie słabo rozwinięte jest zaplecze turystyczne. Nie oznacza to jednak, że zaglądający w te strony nie mają gdzie przenocować. W centrum Wydmin jest hotel „Mazur" oferujący turystom pokoje noclegowe po przystępnych cenach. Znacznie więcej jest tu małych punktów gastronomicznych i lokali oferujących tanie i smaczne jedzenie. Przy ul. Grunwaldzkiej w restauracji „Zagłoba" zjeść można obiad i wypić zimne piwo. Bar „Kuba" przy ul. Składowej poleca też szybkie i gorące posiłki. Jest też kilka małych lokalików i piwiarni, gdzie do kufla zimnego piwa serwują gorące kiełbasy i szaszłyki.

Namówić na biznes

Od jakiegoś czasu wójt Wydmin, Eugeniusz Przyłucki, próbuje namówić mieszkańców swojej gminy na inwestowanie w agroturystykę. Na razie z niewielkim skutkiem, choć gmina ma ku temu warunki. Przyczyn te-

Teatry

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – nieczynny (przerwa urlopowa).

Białostocki Teatr Lalek – nieczynny (przerwa urlopowa).

Teatr 3/4 ZUSNO – sobota „Gianni, Jan, Johan, John, Juan, Ivan, Jean..." (Teatr Szkolny PWST, ul. Sienkiewicza 14), godz. 19.00.

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ" – piątek „Szklana pułapka 3" (USA, l. 15), godz. 10.00, 12.30, 15.00, 17.15, 19.30, sobota, niedziela „Szklana pułapka 3", godz. 10.00, 12.30, 17.00, 19.30, „Kochanek czy kochanka" (franc., l. 15), godz. 15.00. **„Sala kameralna"** – piątek „Tylko Ty" (USA, l. 15), godz. 16.00, 18.00.

„TON" – piątek, sobota, niedziela „Inteligent w armii" (USA, l. 12), godz. 13.00, 18.00, „Pret-A-Porter" (USA, l. 15), godz. 15.30, 20.30.

„FORUM" – piątek, sobota, niedziela „Indianin w Paryżu" (franc., l. 12), godz. 14.00, 18.00, „Śmierć i dziewczyna" (USA-ang.-franc., l. 15), godz. 16.00, 20.00.

„SYRENA" – piątek, niedziela „Fortepian" (nowozel., l. 15), godz. 12.00, 22.00, „Księgi Prospera" (ang., l. 15), godz. 14.00, 20.00, „Lassie" (USA, l. 12), godz. 16.00, „Dzieciątko z Macon" (ang., l. 15), godz. 18.00, sobota „Fortepian", godz. 12.00, „Księgi Prospera", godz. 14.00, 20.00,„Lassie", godz. 16.00, „Dzieciątko z Macon", godz. 18.00, Kino nocą; Odwiedź góry: „Krzyk kamienia" (niem., l. 15), godz. 22.00, „K-2" (franc., l. 15), godz. 24.00, „A-live" (USA, l. 15), godz. 2.00.

„KAMERA" – piątek „Król Lew" (USA, b.o.), godz. 13.00, „Forrest Gump" (USA, l.15), godz. 17.00.

W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Żubr" – piątek, sobota, niedziela „Star Trek – Pokolenia" (USA, l. 12), „Klan urwisów" (USA, b.o.).

Bielsk Podlaski „Znicz" – piątek, sobota, niedziela „Głupi i głupszy" (USA, l. 12), niedziela „Władcy marionetek" (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „Orbitowanie bez cukru" (USA, l. 15).

Drohiczyn „Daniel" – piątek, sobota, niedziela „Junior" (USA, l. 12).

Siemiatycze „Chrobry" – piątek, sobota, niedziela „Barwy nocy" (USA, l. 18), sobota, niedziela „Małe kobietki" (USA, l. 15).

Sokółka „Sokół" – piątek, sobota, niedziela „Skazani na Shawshank" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" – piątek, sobota, niedziela „Królestwo Zielonej Polany" (b.o.), godz. 12.00, „Inteligent w armii" (USA, l. 15), godz. 16.00, „Ja cię kocham, a ty śpisz" (USA, l. 15), godz. 18.00, „Pulp Fiction" (USA, l. 15), godz. 20.00.

Ciechanowiec „Meteor" – piątek, sobota, niedziela „W sieci" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" – piątek „Orbitowanie bez cukru" (USA, l. 15), „Lassie" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Leon zawodowiec" (USA, l. 15), „Richie milioner" (USA, l. 15).

Augustów „Iskra" – piątek, sobota, niedziela „Czarny książę" (USA, l. 12), „Pulp Fiction" (USA, l. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos" – sobota, niedziela „101 Dalmatyńczyków" (USA, b. o.).

Ełk „Polonia" – piątek, sobota, niedziela „Znak smoka" (USA, l. 12).

Giżycko „Fala" – piątek, sobota, niedziela „Francuzka" (franc., l. 15), „Brzdąc w opałach" (USA, l. 12), „Kochanek czy kochanka" (USA, l. 12), „Syreny" (franc., l. 15).

Gołdap „Sambia" – piątek, sobota, niedziela „Uliczny wojownik" (USA, l. 12).

Kowale Oleckie „Pionier" – piątek, sobota „Dwa miliony dolarów napiwku" (USA, l. 15).

Lipsk „Batory" – piątek, niedziela „Dzika rzeka" (USA, l. 15).

Olecko „Mazur" – sobota, niedziela „Bad Boys" (USA, l. 15).

Mikołajki „Żagiel" – piątek, sobota „Gwiezdne wrota" (USA, l. 12), piątek, sobota, niedziela „Rob Roy" (USA, l. 15), niedziela „W potrzasku" (USA, l. 15).

Pisz „Stolica" – piątek „Strażnik czasu" (USA, l. 15), „Księga dżungli" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Ja cię kocham, a ty śpisz" (USA, l. 15).

Sejny „Polonez" – piątek, sobota, niedziela „Wichry namiętności" (USA, l. 15).

Stare Juchy „Grunwald" – piątek, sobota, niedziela „Indianin w Paryżu" (franc., l. 12).

Wydminy „Irys" – piątek „Andre" (USA, l. 12), sobota „Brzdąc w opałach" (USA, l. 12), niedziela „Lassie" (USA, l. 12), „Kochanek czy kochanka" (franc., l. 15).

PREMIERY W FORUM

Indianin w Paryżu

Kino Forum po urlopowej przerwie proponuje francuską komedię „Indianin w Paryżu" wyreżyserowaną przez Herve Paluda. Film ten we Francji obejrzało już ponad 5 milionów widzów. Skąd to wzięcie?

Historia paryskiego maklera giełdowego (Thierry Lhermitte) i jego niespodziewanego spotkania z synem (Ludwig Briand) wychowanym przez Indian w Ameryce Południowej cechuje się szybką akcją, satyrycznym zacięciem i wyrazistymi portretami bohaterów. Jest sprawnie opowiedziana i zagrana.

Makler giełdowy Stephane to człowiek, który nie rozstaje się z telefonem komórkowym i komputerem. Jego tempo życia jest bardzo szybkie. Stephane wpada na krótko do Caracas, aby wziąć rozwód z żoną (Miou Miou), której nie widział od 13 lat. Dowiaduje się jednak, że w Wenezueli żyje też jego syn Mimi Siku, wychowany przez Indian. Właściwie niechcący zaprasza świeżo poznanego syna do Paryża i tu dopiero się zaczyna. Mimi Siku wdrapuje się na wieżę Eiffla i sprawia ojcu mnóstwo tego typu kłopotów. Jednym słowem przewraca do góry nogami świat



Stephane, świat pogoni za sukcesem i pieniądzem, gdzie uczucia nie są zbyt istotne.

„Indianin w Paryży" jest filmem o spotkaniu ojca z synem i o tworzącej się między nimi – mimo przeszkód i trudności – więzi. Film ten jest też prześmiewczą krytyką technokratyczno–konsumpcyjnej cywilizacji, a zarazem pochwałą naturalności, spontaniczności i uczuciowości.

(mm)

Śmierć i dziewczyna

Najnowszy film Romana Polańskiego powstał na podstawie sztuki teatralnej Ariela Dorfmana, którą przetłumaczono na 30 języków, a premiera jej odbyła się w Londynie 4 lata temu. Polańskiemu udało się przenieść na ekran kameralny dramat unikając efektu teatralności.

Akcja tego sensacyjno–psychologicznego obrazu toczy się gdzieś w Ameryce Łacińskiej. Skaliste wybrzeże nad oceanem, letni dom, troje ludzi. Paulina (wielka rola Sigourney Weaver znanej choćby z „Obcego"), doktor Miranda (Ben Kingsley – „Ghandi") i mąż Puliny Gerard (Stuart Wilson – „Wiek niewinności"). Paulina rozpoznaje w Mirandzie reżimowego funkcjonariusza, który przed laty torturował ją i zgwałcił. Dążenie do prawdy, ale bardziej do zemsty, sprawia, że kobieta chce zmusić domniemanego prześladowcę do przyznania się do winy. Do gry wciąga też męża, przeciwnika przemocy, zwolennika państwa prawa. Toczy się dramat pełen zwrotów i zaskoczeń, błysków czarnego humoru i napięcia. Dramat, w którym aktorskie trio daje popis wielkiego aktorstwa.

(mm)

Feminizm pojęty jako szerzenie tolerancji

Przez zlewozmywak do serca

„Kochanek czy kochanka?" to film powstały na modnej ostatnio w kinematografii fali feminizmu. Kobiety tworzą tu nietypowy trójkąt małżeński, w którym mężczyzna stanowi najsłabsze ogniwo. Lekka wodewilowa forma sprawia jednak, że nawet brzydsza część publiczności – przymrużając oko – będzie się dobrze bawić podczas seansu.

Z tradycyjnego punktu widzenia, model rodziny pokazanej w początkowych fragmentach filmu nie odbiega zasadniczo od normy: on, czyli Laurent (Alain Chabat) – typowy „macho", który wykorzystuje pracę agenta nieruchomości do nawiązania licznych romansów; ona, czyli Loli (Victoria Abril) – typowa kura domowa z dwojgiem dzieci na karku, czekająca z kolacją na męża pracującego „po godzinach".

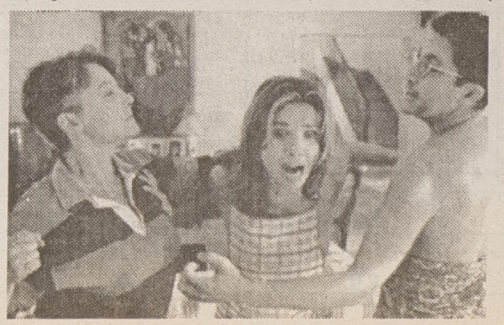

Wszystko zmienia pojawienie się Marijo (Josiane Balasko), której akurat zepsuła się ciężarówka przed domem naszego małżeństwa. Loli robi na niej tak wielkie wrażenie, że propozycja naprawy zlewozmywaka w tej sytuacji wydaje się jak najbardziej naturalna. Od tej chwili – mimo protestów Laurenta – Marijo stanie się członkiem rodziny, a ściślej mówiąc sympatią Loli. Przez długi czas kobiety będą sycić się swoją miłością, choć Loli nie zapomni też o swoim mężu...

We Francji film wszedł na ekrany w lutym tego roku i bił rekordy popularności. W Polsce jury II Festiwalu Filmów Francuskich przyznało mu Nagrodę Specjalną za – jak to podkreślono w uzasadnieniu – szerzenie ducha tolerancji.

Premiera „Kochanka czy kochanki?" w najbliższą sobotę w kinie „Pokój".

(mp)

Krzyżówka panoramiczna (5)

Litery uszeregowane od 1 do 31 utworzą rozwiązanie – myśl Mikołaja Kopernika.

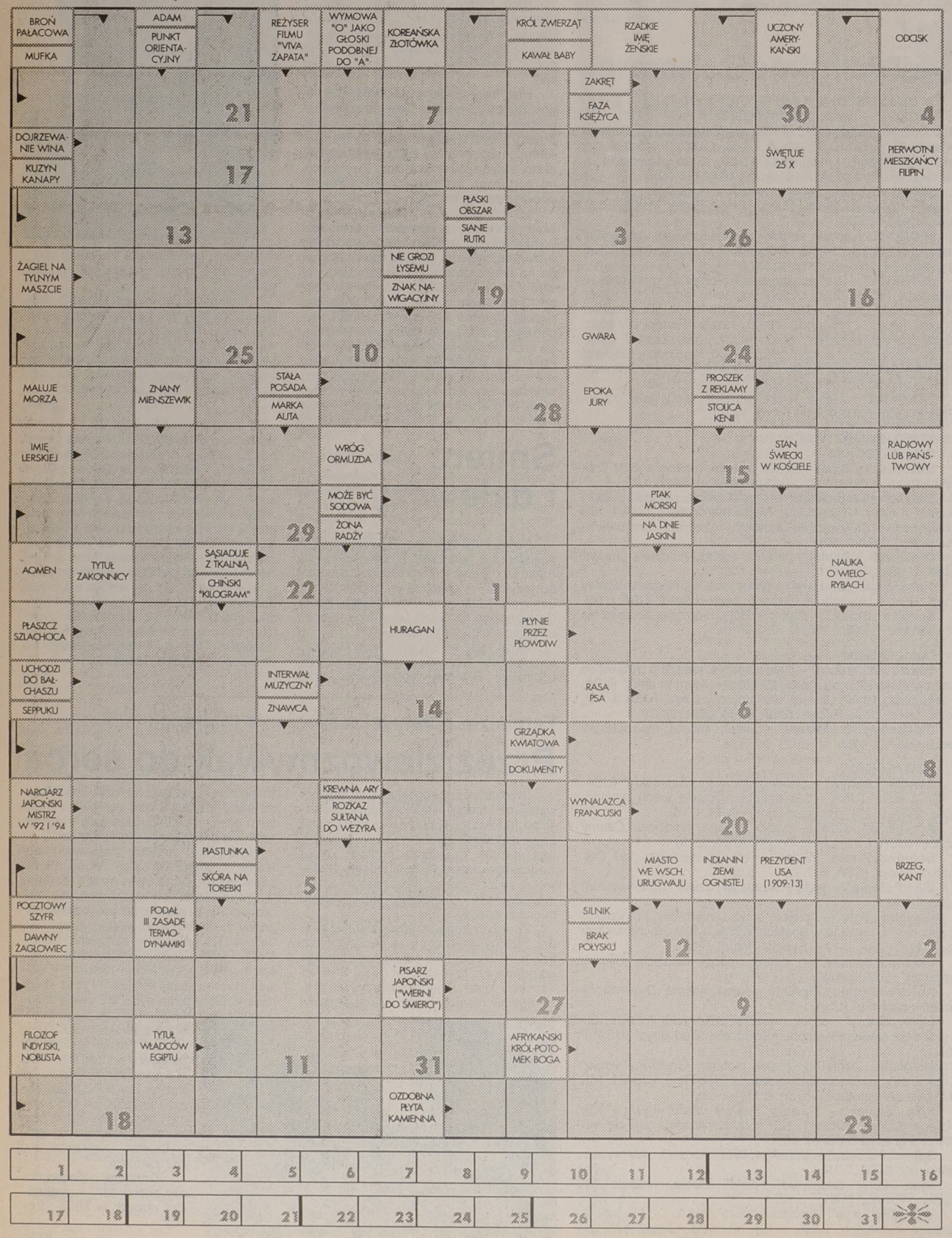

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	

„HELLES"

Gazeta Współczesna

Weekend

NR 9 PIĄTEK, 4 SIERPNIA 1995

WYDMINY

– ukryte piękno Mazur

Wydminy, to niewielkie, acz malownicze miasteczko położone na trasie kolejowej z Ełku do Giżycka. Od tego ostatniego miasta oddalone jest zaledwie o 20 km. Mimo to niewielu turystów zagląda w te strony. A szkoda, bo jest to jedno z najurokliwszych miejsc na Mazurach.

Kiedyś Wydminy były jedną z ważniejszych osad leżących na szlaku handlowym wiodącym do Berlina. Na pozostałej do dziś stacji kolejowej przeładowywano żywność, zboże i żywiec.

Gmina Wydminy obejmuje terytorium 23364 ha, z czego 1210 hektarów to jeziora i stawy. W całej gminie jest dokładnie 21 jezior, a największe z nich, o powierzchni 377 ha, to Jezioro Wydmińskie. To właśnie na tym jeziorze znajduje się cudowna wyspa. Znawcy orzekli, że linia brzegowa tego jeziora należy do najbardziej malowniczych w kraju.



Gmina Wydminy należy do Porozumienia Gmin Ziemi Giżyckiej, które założone zostało dwa lata temu przez burmistrzów i wójtów graniczących ze sobą gmin mazurskich. Celem Porozumienia jest promocja tego terenu. Wójtowie stworzyć mieli w swoich urzędach punkty informacyjne dla turystów. Chcieli wypromować swoje włości, bo wiadomo, że turystom zaglądającym w te strony najbardziej znane jest Giżycko. To miasto bowiem jest sercem Mazur i tam najczęściej spotkać można turystów.

Tymczasem właśnie te małe gminy, często nikomu nie znane, mają więcej walorów turystycznych, a wabić mogą spokojem i czystością środowiska. Spróbujemy więc przybliżyć naszym Czytelnikom te tereny. Napiszemy o tym, co godne uwagi i zwiedzenia. O tym, co warto wiedzieć, gdzie zjeść i przenocować.

Nacieszyć oczy naturą

Wydminy leżą na szlaku kolejowym między Ełkiem a Giżyckiem i na trasie Olecko – Giżycko. Jadąc do Wydmin radzimy porozglądać się wokół siebie, bo są to niezwykle malownicze i dziewicze tereny. Wszędzie spotkać można wspaniałe małe i większe bajecznie rozłożone jeziora. To niepowtarzalne widoki. Wjeżdżając do stolicy gminy mamy wrażenie, że czas zatrzymał się tu w miejscu mniej więcej w połowie lat sześćdziesiątych. Stary tartak, zwały drzewa, małe domki i ciasne ulice trochę zaskakują. Wydminy wyglądają tu jak niewielka wioska. Ale już kilkaset metrów dalej miasteczko wygląda zupełnie inaczej. Jest czyste, zadbane, ale nie widać tu turystów, choć dosłownie po drugiej stronie ulicy leży wspaniałe jezioro.

W gminie jest ok. 20 jezior, a największe z nich to właśnie to, nad którym położona jest miejscowość Wydminy. Jezioro Wydmińskie ma ok. 400 hektarów powierzchni, a usłane jest mnóstwem małych i większych wysepek. Na największej z nich

z północy na południe KAZACHSTANU



Delektowanie się jej smakiem przerywały tylko chwile na wysłuchanie wygłaszanych przez poszczególnych gości toastów i wypicie kolejnego kieliszka.

Maksut był świetnym gospodarzem – od razu wyczuł, kiedy jego goście najedli oraz napili się do syta i zaproponował odpoczynek w ogrodzie.

Mleko z zawarką i wrzątkiem

Przed domem stał już dymiący samowar. Duży, srebrny, opalany węglem drzewnym. Przygotowywano w nim wodę na herbatę. Opieka nad prawidłowym jego działaniem przypadła bratankowi gospodarza, który spędzał u niego wakacje.

Maksut bawił rozmową. Jego życiem są konie i historia Kazachstanu. Potrafi godzinami roztrząsać oba tematy i nikogo nie znudzić. Jego opowieści krążą wśród ludzi jak legendy.

– Maksut jak rozprawia o koniach, to angażuje w to całe swoje ciało – zwraca już był bezalkoholowy poczęstunek na słodko. Bursaki, własnej roboty chałwa, cukierki, ciastka, konfitury i parzona po kazachsku herbata. Aby osiągnąć jej niepowtarzalny smak, trzeba bardzo długo gotować mleko i podgrzewać mocną zawarkę. Do czarki najpierw wlewane jest mleko, potem trochę zawarki i dopełnia się wrzątkiem z samowara. Pije bez cukru, zagryzając jedynie słodkościami. Tutaj także obowiązuje odwrócenie czarki do góry dnem, gdy gość uzna, że nie chce więcej herbaty. W przeciwnym razie gospodarz będzie ją stale napełniał.

Maksut to także doskonały śpiewak i mistrz gry na dombrze – narodowym kazachskim instrumencie. Występy te są nieodłącznym elementem przyjęć w jego domu. Uwielbia nastrojowe, chwytające za serce pieśni ludowe o samotności pastucha w stepie, niedoli konia odrzuconego przez tabun itp.



Śpiewała siostra gospodarza.

Natomiast specjalnie dla nas swoje zdolności muzyczne zaprezentowała Aulta. Ona – jako kobieta – nie może pozwolić sobie na takie ekstrawagancje i publiczne występy. Tylko w domowych zakamarkach bierze czasami dombrę, po cichu szarpie struny i śpiewa...

Strzemienny po kazachsku

Kolacja u Kazachów trwa długie godziny. Z reguły jeszcze przy stole goście witają świt. A na jej zakończenie na stole pojawia się butelka wódki i kieliszki. Każdy po kolei wznosi swój ostatni danego wieczora toast, a pozostali wypijają do dna bez zagryzania. Kolejkę rozpoczyna i kończy gospodarz.

– Jesteście na początku podróży po naszym kraju i nie wiecie, co was tu spotka – zwrócił się do nas przy ostatnim toaście Maksut. **– Pamiętajcie jednak, że każdy kazachski dom jest gościnny i otwarty. Wystarczy zapukać do drzwi, by znaleźć tam oddanych przyjaciół.** ■

Fot. Michał Kość

Źle się dzieje w suwalskim państwie Cieślukowskiego

CZY TO PRAWDA, ŻE...

JAN BACEWICZ

Puchar przelała kropla arogancji. Zarząd Regionu „Pojezierze" NSZZ „Solidarność" wiele sobie obiecywał po spotkaniu z wojewodą suwalskim. Ten wszedł na salę i powiedział:

– Jeżeli tak będzie, nie będziemy w ogóle rozmawiać. Już wczoraj pojawiły się w prasie tytuły: „Wojewoda na dywanik". Co to, nowa egzekutywa? Wojewoda może wyjaśniać, ale nie musi się tłumaczyć.

Przewodniczący Zarządu Regionu zadał kilka pytań. O przedsiębiorstwo „Budex" w Gołdapi, które otrzymało podwójną zapłatę za budowę przejścia granicznego, o pieniądze z budżetu lokowane w „Rolbanku", o zwiększanie kapitału spółki „Odnowa" środkami budżetowymi i bez stosownej uchwały walnego zgromadzenia, o dofinansowywanie postkomunistycznych „Krajobrazów", o zarzuty pokontrolne NIK, o zasiadanie dyrektorów UW (głównie B. Paszkiewicza) w radach nadzorczych różnych spółek.

Cezary Cieślukowski odpowiedział krótko i zwięźle:

– W sprawie „Budexu" prowadzone są działania, aby odzyskać pieniądze i nie będzie z tym problemu. „Rolbank" jest zawieszony, ale upadłości nie ogłoszono i nic nie wskazuje na to, że upadnie. Pieniądze lokuje się dla bezpieczeństwa różnie: w obligacjach, w bankach, w bonach skarbowych itd. Odsetki są normalnie naliczane, tylko nie możemy po nie sięgnąć. Dla „Odnowy" ja jestem jednoosobowym walnym zgromadzeniem, więc wystarcza mój podpis, aby była uchwała. Na spółkę przekazano 8 miliardów (starych) zł. Nie musi ona przynosić zysków, jest po to, by sprzedawać mienie trudno zbywalne. Nie wyczuwam, że „Krajobrazy" to opcja postkomunistyczna. Finansuję jedynie wkładkę kulturalną do „Krajobrazów". Ocena wykonania budżetu, wyrażona przez NIK, generalnie była wysoka. Zdarzały się, zdaniem kontrolujących, uchybienia, ale naszym zdaniem mogły to nie być uchybienia. Dyr. Paszkiewicz nie bierze pieniędzy za zasiadanie w radzie nadzorczej „Odnowy", a jeśli chodzi o browar, to proszę zapytać w browarze. Dyr. Paszkiewicz reprezentuje tam nasz interes finansowy. Zaś to, co o pracy urzędników Wydziału Gospodarki i Przekształceń Własnościowych na rzecz spółki „Odnowa" napisał NIK – to jest fakt, a nie nieprawidłowość.

Tak objaśnił wszystko wojewoda. Zdołano jeszcze zadać kilka pytań z sali.

– Dlaczego wyraził pan polityczną ocenę kuratora, choć nie było takiej potrzeby?

– Żeby mieć czyste sumienie. Uraziło mnie, że Zieliński był w trzeciomajowej kontrmanifestacji, a nie przy mnie, gdzie było jego miejsce jako urzędnika państwowego.

– Co się dzieje z programem restrukturyzacji województwa?

– Jest. Przewodniczący go ma.

Ciszewski: – To nie ten program, który pomagała opracowywać „Solidarność".

Wojewoda: – **Gdybym wiedział, że trzeba wstawić tam „Solidarność", to bym wstawił; może w tytule...**

Po czym wojewoda suwalski stwierdził, iż jego czas nie pozwala mu na dalsze przebywanie w siedzibie Zarządu Regionu.

Józef Wysoczarski: – Panie wojewodo, dziękuję za 28 minut poświęcone „Solidarności" i gratuluję świetnego samopoczucia oraz wspaniałych wyników kontroli NIK...

Jacek Paluch stwierdził, iż sekcja służby zdrowia przygotowała do dyskusji obszerny materiał merytoryczny, nie całkiem przyjemny dla wojewody i wojewódzkiego lekarza. Prosi przeto o odrębne spotkanie. O odrębne spotkanie poprosił także przedstawiciel Ełku. Cezary Cieślukowski w obu przypadkach spotkać się obiecał.

●

Zarząd „S" we własnym gronie omówił wiele spraw związanych z pracą urzędu wojewody suwalskiego. Dało to podstawę do wypracowania „Stanowiska", które prasa przynajmniej częściowo zrelacjonowała i skomentowała.

Pozostało sporo znaków zapytania, wątpliwości i niejasności. Przydałyby się opinii publicznej wyjaśnienia. Czekamy na nie. Oczywiście, przedtem – „trudne pytania".

1. Czyliż nie jest powinnością najpierwszą urzędu wojewody ożywianie gospodarki województwa poprzez jej restrukturyzowanie? Jeżeli cała para miałaby iść w ten gwizdek, to dlaczegóż wojewódzki urząd pompuje grube miliardy w nowe podmioty gospodarcze – spółki, agencje, fundacje – które nie tworzą miejsc pracy i nie przynoszą, jak stwierdza NIK, „w ogóle żadnych dochodów", a jak stwierdza wojewoda – przynosić nie muszą.

2. Czy do sprzedawania tzw. mienia nie chcianego (nie ma go zbyt wiele) nie wystarczyłby etat w Wydziale Gospodarki i Przekształceń Własnościowych, nawet za 10 miliónów? Jeden dobrze opłacany fachowiec z branży za pół roku sprzedałby pół województwa. Tymczasem wojewoda powołał do tego interesu spółkę „Odnowa" i „wrzucił" w nią ponad 8 miliardów naszych pieniążków.

3. Czy prawdą jest, iż do spółki „Wigry-Projekt" trafiło z budżetu wojewódzkiego w postaci udziałów i dodatkowo na uruchomienie terminalu od 10 do 16 mld zł? I czy prawdą jest, że firmy prywatne, będące wspólnikami wojewody, „wybrały" już z tej spółki sześć razy więcej niż włożyły? I czy prawdą jest, iż „Wigry-Projekt" występują do Urzędu Miasta o umorzenie podatku od nieruchomości, bo nie mają pieniędzy? I czy prawdą jest, że spółka nie stworzyła zapowiadanych 100 miejsc pracy?

4. Nie popełnimy nietaktu, jeśli zapytamy też, czy prawdą jest, jakoby pan wojewoda utworzył Eurocentrum Biznesu i Promocji, które na mieście nazywane bywa Eurocentrum Świetlanej Przyszłości, a w które zamierza pan wojewoda wpompować kolejne duże pieniądze? Czy prawdą jest, że Eurocentrum będzie zbiorem wszystkich źle mających się spółek wojewody?

5. Azaliż to prawda, że pieniądze podatników – w dyspozycji wojewody pozostające – trafiają do banków bez gwarancji NBP? Prawo czynić tak nie dozwala, więc jeśli lokaty „Odnowy" i Fundacji Przedsiębiorczości dokonane zostały z naruszeniem prawa, jakież wojewoda – pan i władca tych podmiotów – podjął kroki?

6. Ile kosztować będzie superremont Urzędu Wojewódzkiego, a zwłaszcza supergabinetów wojewodów?

7. Czy prawdą jest, że wysocy urzędnicy zasiadają w radach nadzorczych różnych spółek, biorąc wynagrodzenie, ale tak chytrze, że wynagrodzeniem ono nie jest, tylko to są pieniądze np. za delegacje?

8. Czy prawdą jest, że przetarg na wykonanie obwodnicy zastępczej (ul. Pułaskiego) został zorganizowany z naruszeniem jednego z podstawowych warunków, a mianowicie z utajnieniem cen proponowanych przez poszczególnych oferentów, co spowoduje prawdopodobnie skuteczność odwołania i konieczność wypłacenia z budżetu wojewody firmom skarbowym tzw. utraconych korzyści na łączną kwotę 4 mld zł?

9. Czy prawdą jest, jakoby przetarg na budowę ostatniego obiektu na przejściu granicznym w Budzisku wygrała firma, która zaproponowała... najwyższą cenę?

10. Czy prawdą jest, iż dyrektor WDDM zatrudniony został bez wygrania konkursu?

11. Czy prawdą jest, jakoby pracownicy Wydziału Gospodarki i Przekształceń Własnościowych UW wykonywali na zlecenie „Odnowy" prace, które powinni wykonywać w ramach etatowych obowiązków? Czy to oznacza, że za jedną robotę brali pobory z kasy państwa i drugie pobory z „Odnowy", czyli również z kasy państwa?

12. Czy prawdą jest, iż ponad 16 mld zł wydano na zakup sprzętu i aparatury medycznej w województwie, nie dbając o celowość zakupów?

13. Czy prawdą jest, iż tzw. środki specjalne przeznaczano w służbie zdrowia na wynagrodzenia, naruszając art. 20 pkt 1 ustawy budżetowej? Czy lekarz wojewódzki poniósł za to konsekwencje?

14. Czy prawdą jest, jakoby w Urzędzie Wojewódzkim działała do niedawna mafia? Pisał o tym „Kurier Poranny" z 21 marca br. Działalność mafii miała polegać na tym, że w garażu UW umieszczono hurtownię papierosów z przemytu. Aż inna mafia – zamiast szefów wojewódzkiego urzędu – zrobiła z hurtownią porządek, czyli zlikwidowała, ograbiwszy doszczętnie.

15. Czy prawdą jest, iż Urząd Wojewódzki skomputeryzowała firma żony wojewody, dbając głównie o ilość, jeśli bowiem dać wiarę raportom NIK – to część komputerów stoi zupełnie nie wykorzystana.

●

Dziwić się wcale nie trzeba, iż „Solidarność" była zawiedziona, nie mogąc zadać wojewodzie suwalskiemu wszystkich przygotowanych pytań. Przeto ja niektóre z nich zadałem i upust niezadowolenia związkowego dać pragnę.

A ponadto – kto pyta, nie błądzi. Wszelako kto za dużo pyta, czasem błądzi. Więc drugą „piętnastkę" zostawmy na inną okazję. Jeżeli będzie. ■

Jestem darem na misję dla papieża, tak mówi o sobie polski misjonarz z Argentyny

ZARAŻONY MISJĄ

AGNIESZKA SUCHOWIERSKA

Pierwsi Polacy trafili do Argentyny u schyłku lat 40, a więc po II wojnie światowej. Wówczas był to kraj, do którego wyjeżdżano w nagrodę. W tym gronie najliczniej reprezentowanym przez żołnierzy spod Monte Cassino, nie zabrakło też inżynierów, lekarzy i prawników. Znaczna ich część osiedliła się w Mendozie.

Polonia w Argentynie jest bardzo rozproszona i skłócona, podobnie jak w innych krajach świata. Jedynymi okazjami do spotkań i wspomnień były polskie święta narodowe i religijne. Do dziś w Argentynie jest schronisko, w którym Polacy z ojczyzny zawsze mają darmowy nocleg i wyżywienie.

San Peron rozbił Argentynę

Po wojnie Argentyna znalazła się w czołówce najbogatszych państw świata. Złota było tak dużo, że nie mieściło się w skarbcach, więc musiało leżeć na korytarzach. Kiedy zaczęły się rządy Perona, nazywanego przez Argentyńczyów San Peron (Święty Peron) sytaucja diametralnie się zmieniła. Wprawdzie przez kilka lat ludzie sukcesywnie się bogacili i to ci, którzy nie pracowali. Peron rozdawał za darmo złoto biednym, po to by zaskarbić ich łaski. Ludzie przestali pracować i to doprowadziło do całkowitej ruiny kraju. W tej chwili Argentyna należy do najbiedniejszych i najbardziej zadłużonych krajów świata.

W kilkanaście lat później, kiedy Argentyna zaczęła tracić swoją sławę, wielu Polaków opuściło ten kraj. Dziś już tylko nieliczni potomkowie Polaków znają język polski i tradycję ojczyzny swoich przodków.

O tym, że w ich żyłach płynie polska krew przypomniał im polski misjonarz Ryszard Paszkiewicz, który przez cztery lata był proboszczem w Mendozie.

Dar dla papieża

Tuż przed pielgrzymką Ojca Świętego do Polski w 1986 roku każda z polskich diecezji miała wytypować księdza, który będzie darem na misje dla Jana Pawła II. Zgłaszać się mogli wszyscy chętni, którzy spełniali określone warunki, zwłaszcza zdrowotne. W gronie tym znalazł się ks. Ryszard Paszkiewicz z Białegostoku.

Najpierw Buenos Aires

– Do Buenos Aires trafiłem w listopadzie 1987 roku – wspomina misjonarz. **– Miałem tam lepiej poznać język i obyczaje mieszkańców, przyzwyczaić się do panującego klimatu. To był pierwszy etap wędrówki po nowej ojczyźnie. Na kilka miesięcy zamieszkałem w Santiago del Estero, u polskiego księdza. To była prawdziwa szkoła życia.**

Niezbyt chętnie wspomina pierwsze miesiące, choć właśnie wtedy najwięcej dowiedział się o misji. Nie było tam takich warunków, jakie księża mają w kraju.

– Sam musisz się sobą zajmować. Jeśli jesteś głodny, to ugotuj sobie obiad, bo inaczej żywić się będziesz owocami i winem – wspomina. **– Warunki ciężkie, ale w końcu na to godzą się polscy misjonarze wyjeżdżając do obcych krajów.**

Mendoza jest stolicą Polaków

Kolejnym miejscem była Mendoza. Największe w Argentynie skupisko Polonii. Tam swoją siedzibę ma Związek Polaków mieszkających w Argentynie. Prezesem jest Luigina Salmin de Gębarski – Włoszka, żona nieżyjącego już Zbigniewa Gębarskiego, najbardziej znanego Polaka w Argentynie. To właśnie państwo Gębarscy otworzyli schronisko dla Polaków. Jest ono położone 2100 m n.p.m. i odległe od Mendozy o ok. 130 km.

– W milionowej Mendozie byłem prawie rok czasu, potem pracowałem w parafii oddalonej od Mendozy o 70 km. Moja ostatnia argentyńska parafia miała 8.510 km kw. Do obsłużenia miałem trzy miasteczka i 16 mniejszych miejscowości, gdzie msze święte odprawiało się w domach prywatnych, kaplicach, szkołach – wspomina ks. Ryszard.

Fiesta jest częścią życia

Argentyńczycy uwielbiają procesje i fiesty. Przygotowania do fiest trwają miesiące. Powoływana jest komisja parafialna i gminna. W czasie fiest zdobywano fundusze na organizację życia parafialnego. Zebrane pieniądze przeznaczano na wyremontownie kościoła, parafii, zakup mebli do mieszkania księży. Największe fiesty odbywają się z okazji świąt maryjnych. Obchodzone są bardzo hucznie i najczęściej połączone są ze świętem gminy.

Wszystkie fiesty rozpoczynały się uroczystościami w kościele. Potem burmistrz miasta zapraszał mieszkańców na ufundowany przez siebie obiad. Na fiestę zapraszany jest arcybiskup i gubernator Mendozy, prowincji tak wielkiej jak pół Polski. Przed kościołem odbywały się parady wojska, policji, straży i występy uczniów z miejscowego liceum. W czasie uroczystości nad kościołem przelatują myśliwce.

Vinchuca atakuje nocą

– To kraj o zupełnie odmiennej kulturze od naszego. Dostrzec to można na każdym kroku, choć niektórzy Argentyńczycy są bardziej europejscy niż przyjezdni – wspomina ks. Ryszard.

Wspomina początek swojej pracy, kiedy musiał pojechać do małej wsi, by odprawić mszę. Kościołów jest tak mało, że msze celebrowane są w domach prywatnych, szkołach lub stołówkach, gdziekolwiek jest miejsce.

Uroczystość odbywała się w typowym dla argentyńskiej wsi domu. Ściany były murowane, zaś dach wykonany z żerdzi, a na nich warstwa ziemi. To typowe i korzystne nakrycie dachu dla panującego tu subtropikalnego klimatu. Dzięki takiemu nakryciu sięgająca 50 stopni temperatura, nie dociera tak szybko do wnętrza domu. Jest niestety jeden problem związany z tym pokryciem. W rozgrzanej ziemi lubi zagnieździć się owad o nazwie Vinchuca. Z wyglądu przypomina on chrabąszcza, ale żywi się krwią zwierząt i ludzi. Vinchuca ożywia się tylko w ciemną i bezksiężycową noc, a więc właśnie wtedy, gdy domownicy smacznie śpią. Wtedy nakłuwa skórę i wprowadza w to miejsce znieczulający płyn. Ukąszenie powoduje niesamowite swędzenie i staje się doskonałym miejscem rozwoju wirusów maldechaga. Wirus dostaje się do krwi i początkowo jest niegroźny. Można przeżyć z nim nawet 20 lat. Ale w tym czasie w wątrobie i sercu rozwijają się pasożyty powodujące powolną śmierć organizmu.

– Niemal na każdym kroku spotykałem się z czymś, o czym nigdy nie słyszałem, a co mogło zagrażać mojemu zdrowiu – mówi Ryszard Paszkiewicz. **– Do wszystkiego jednak trzeba się przyzwyczaić i poznać.**

Nigdy nie mówią nie

– Argentyna jest krajem wielkiej tolerancji. Ale religią urzędową jest katolicyzm. Każdy prezydent musiał być katolikiem, bo inaczej nie objąłby tego urzędu. To pozostałość po Koronie Hiszpańskiej.

Argentyna jest bardzo europejska, choć zdziwiło mnie to, że nie spotyka się tam rasizmu – wspomina misjonarz.

Argentyńczycy z natury są bardzo kulturalni. Nigdy nie mówią otwarcie, że czegoś nie załatwią. Jeśli powiedzą, że jutro lub potem, to wiadomo, że nie załatwią tego nigdy.

Są bardzo subtelni, nie spotyka się wulgarności, pijaństwa. Oni niesamowicie lubią tańczyć i są bardzo muzykalni. Mają też zwyczaj, że do każdego lepszego obiadu podają wino. Byłoby wręcz nietaktem nie podać go. Wino zresztą jest tańsze od wody mineralnej. Pije się je samo lub z kostką lodu.

Yerba mate jak fajka pokoju

Typowym argentyńskim zwyczajem jest picie maty. Są to zioła, które zalewa się wrzątkiem. Pije się to przez żelazną rurkę. Wprowadzili to kiedyś Jezuici. Z tym związany jest cały rytuał, jak przy fajce pokoju. Drugim zwyczajem jest jedzenie assado, czyli wołowiny pieczonej na ruszcie. Do tego podają sałatki i popijają winem. Przygotowaniem assado zajmują się mężczyźni. To jedno z dań narodowych.

Kościół narodowy

W Argentynie religia katolicka uznana jest za narodową. Jednak znacznie różni się od tej, z jaką spotykamy się w Polsce. Nie chodzi oczywiście o sposób odprawiania liturgii. Inna jest mentalność ludzi i podejście do spraw wiary.

– W Argentynie nie ma katechez szkolnych. Jest za to katecheza parafialna, na którą wszyscy bardzo chętnie chodzą. Przed pierwszą komunią dzieci przygotowują się dwa lata i w tych przygotowaniach uczestniczą nie tylko dzieci, ale całe rodziny – mówi ks. Ryszard. **– W parafiach, gdzie nie ma księdza, cały ciężar utrzymania kościoła spoczywa na osobach świeckich. W takich sytuacjach sami muszą postarać się o księdza, który pochowa zmarłego lub udzieli ślubu.**



Fot. A. Suchowierska

Stopa życiowa w Argentynie jest niższa niż u nas. Ludzie nie są bogaci. Argentyńczycy są narodem słabo wykształconym.

– Pamiętam taki przypadek, że w czasie mszy świętej poprosiłem jednego z młodych mężczyzn, żeby przeczytał mi urywek z Pisma Świętego. I wtedy usłyszałem „nie umiem czytać" – wspomina ojciec Ryszard. **– Z moich obserwacji wynika, że szkoły podstawowe kończą ci, którzy chcą. Owszem istnieje obowiązek szkolny, ale dotyczy tylko kilku klas.**

Nowa misja

Dziś ks. Ryszard jest proboszczem w niewielkiej parafii katolickiej w Gródku. Jego wierni to zaledwie 20 proc. mieszkających na tym terenie ludzi, rozproszonych po kilku małych wsiach. To też jego mała misja, ale nadal tęskni na Argentyną.

– Z Argentyny wyjechałem po to, by spełnić synowski obowiązek. Mam jednak zamiar tam kiedyś wrócić – wspomina ks. Paszkiewicz. **– Jestem chyba zarażony misyjnym wirusem. Chciałbym tam zostać na całe życie. To tkwi w człowieku, być może taką misję wyznaczono mi tam na górze.** ■

POCZTA GAZETY

„KOLEKTOR WIDMO"

Szanowna Pani Redaktor

Pragnę wyjaśnić kilka szczegółów, dotyczących reportażu autorstwa Agnieszki Żero w Gazecie Współczesnej z dn. 30.06.95 roku pt.„Kolektor-Widmo".

Prawdą jest, że pismo, informujące o konieczności wykonania porządków przy posesji, zostało przesłane do p. Janusza Olędzkiego. Zostało wysłane tylko dlatego, że w danym dniu nie zastano nikogo w domu. Pismo to nie pociągało za sobą żadnych konsekwencji karnych. Po przeczytaniu Pani reportażu poczułem się urażony. Nie wnoszę żalu do Pani i proszę tak to rozumieć. Opierając się na tekście z reportażu i piśmie p. J. Olędzkiego, które wpłynęło do Urzędu Miasta wyjaśniam, co następuje: p. J. Olędzki twierdzi, że komendant Straży Miejskiej powołuje się na Rozp. Rady Min. z roku 1980 i w dalszej części reportażu jest wypowiedź p. Olędzkiego cyt. „Jak nie kijem, to pałką – śmieje się Janusz O. – Znalazłem to rozporządzenie i numer Dziennika Ustaw, okazało się, że w piśmie do mnie powołano się na przepis o wyposażeniu emerytalnym funkcjonariuszy MO!" Znamienne jest zdanie – „Znalazłem to rozporządzenie...". Konia z rzędem temu co znajdzie, w którymkolwiek Dz. U. z roku 1980 rozporządzenie dotyczące uposażenia emerytalnego funkcjonariuszy MO. Przyznaję również, że druk informacyjny o obowiązku sprzątania, który wykonała Sp. Inw. w Bielsku Podlaskim popełniła błąd w stosunku do wzoru jaki otrzymała. Wzorem był druk pobrany ze Straży Miejskiej w Białymstoku. Błąd polega na tym, że jest wydrukowane: (Dz. U. Nr 24 z 5.11.1989), a winno być (Dz. U. Nr 24 z 5.11.1980 r.), czyli miast 0 wstawiono 9. Wiadomo, co znaczy chochlik drukarski. Jest to błąd i nie rzecz w tym czyja to wina.

Dziwne jest to, że p. Olędzki wyszukał Roz. R.M. Nr 23 z roku 1989 a można by spytać, dlaczego nie Nr 14, 16, 34 itd. Poza tym w piśmie do p. Olędzkiego był podany nr art. 117 KW mówiący o obowiązku sprzątania. Pan Olędzki wkładając tak wielki wysiłek w odszukanie stosownego Roz. R. M. nie znalazł Dz. U. Nr 14 z 1985 roku czy też Dz. U. Nr 49 z 1994 r., w których to określa się obowiązki właściciela posesji. Prawdą jest również, że nasze prawo nie posiada spójności a wiele rozporządzeń wzajemnie zaprzecza sobie.

Fakt, że w moim piśmie nie występuje powoływanie się na Dz. U. Nr 23 z roku 1989 wyjaśnia wszystko. W sprawie kolektora-widma nie zajmuję stanowiska nie będąc o to proszonym.

Mam nadzieję, że Szanowna Pani Redaktor, kierując się obiektywizmem, zajmie odpowiednie stanowisko w ww. sprawie. Nie domagam się żadnych przeprosin ze strony p. Olędzkiego, a tym bardziej od Pani Redaktor. Jednak proszę o zamieszczenie sprostowania.

Z poważaniem
KAZIMIERZ ZAJKO

POCZTA GAZETY

Pilarki taśmowe poziome

TRAKI

Producent - Zakład Mechaniczny Jabłoński - Mińsk Mazowiecki, ul. Zygmuntowska 50, tel. /0256/ 20-66, 61-60.

(3978)

ZAWORY KULOWE

- grzejniki płytowe PURMO
- zawory termostatyczne
- wodomierze
- armatura sanitarna
- węzły cieplne i kotłownie
- automatyka ciepłownicza

rodex

BIAŁYSTOK, ul. Hetmańska 10
tel. 518-714, 514-691-3, fax 514-691
ŁOMŻA, ul. Dmowskiego 1
tel. (0-86) 16-55-07 4760

CENTRUM STOLARKI BUDOWLANEJ

(Stolarka drewniania, z PCV i aluminium)

WOŁOMIN S.A.

OKNA 2 i 3 SZYBOWE DREWNIANE Zespolone z okuciami standard i obwiedniowymi. Drzwi i skrzydła drzwiowe, płytowe i profilowane. Okna jednoramowe (sosna, dąb, mahoń).

STOLBUD

stolimpex

OKNA 3 SZYBOWE DREWNIANE JEDNORAMOWE z okuciami standard i obwiedniowymi ROTO. Impregnowane farbami ekologicznymi. Stolarka specjalistyczna do obiektów użyteczności publicznej.

POLOKNA

DGG

OKNA I DRZWI Z PCV I ALUMINIUM systemu panorama i KBE.

VELUX

OKNA, WYŁAZY, BALKONY DACHOWE. Okna klapowe i klapowo-obrotowe.

ortis

• Ościeżnice metalowe i drewniane • Atesty i gwarancje!
• Kompletowanie dostaw na całe budynki
• Stolarka nietypowa na zamówienie! • Transport do klienta!
• Pełna informacja techniczna i doradztwo!
WYKONUJEMY USŁUGI osadzania stolarki drewnianej i z PCV.

"Dom Polski" Sp. z o.o. Oddział Białystok
15-661 BIAŁYSTOK • Szosa Płn.-Obwodowa 94 • tel/fax 54-04-04,
tel. 54-23-23, 53-04-02 w. 21 i 32 dojazd MPK 7, 9, 18, 101
(w kierunku FAST • końcowy 9, 18) • obok BPRZ i MB • codziennie 9-17, soboty 9-13

4992

Studium Informatyki w Zarządzaniu i Biznesie Politechniki Białostockiej

ogłasza nabór do dwuletniego dziennego i wieczorowego

Policealnego Studium Informatyki w Zarządzaniu i Biznesie.

Podania można składać do 20.08.95 r. w sekretariacie Studium przy ul. Wiejskiej 45A, pokój 30. Informacje w godzinach 9-15 pod telefonem 44-26-35 lub 42-20-41 w. 591.

(4982)

SUZUKI

wszystkie typy

Gotówka, raty, leasing
Serwis gwarancyjny
Części, akcesoria
Autoryzowany dealer SUZUKI
"F I M O T"
19-300 Ełk, ul. Słowackiego 11
tel./fax 10-31-03, 10-48-40

4940

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Zambrowie, ul. Polowa 19, tel. 71-35-10 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej przy ul. Podedwornego 23.

Nieruchomość ta wpisana jest do Księgi Wieczystej nr KW 9055. Stanowią ją grunt o powierzchni 2316 mkw. oraz budynki: szklarni, administracyjno-socjalny oraz garaż.

Cena wywoławcza wynosi netto 90.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10.08.1995 r. o godz. 10.00 w siedzibie P G K Sp. z o.o. w Zambrowie, ul. Polowa 19 w sali świetlicy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10.000 zł do godz. 9.00 dnia 10.08.1995r. w kasie P G K Sp. z o.o.

Komisja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu.

Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z oferentów nie zaoferuje ceny nabycia co najmniej równej cenie wywoławczej. 4903

ŁOŻYSKA
PASY KLINOWE
FILTRY
I ŻARÓWKI

DO:

- maszyn przemysłowych i rolniczych,
- samochodów osobowych i ciężarowych
- oraz ciągników rolniczych

TŁUMIKI i POKROWCE
do aut krajowych i zagranicznych

MOTO-HURT-POLAMEL
16-010 WASILKÓW, ul. Ciemna 1, tel. (085) 185-827
19-300 EŁK, ul. Łukasiewicza 5, tel. (087) 10-23-93
18-400 Łomża, ul. Legionowa 145 A, tel. (086) 180-449

4669

NOWA LINIA

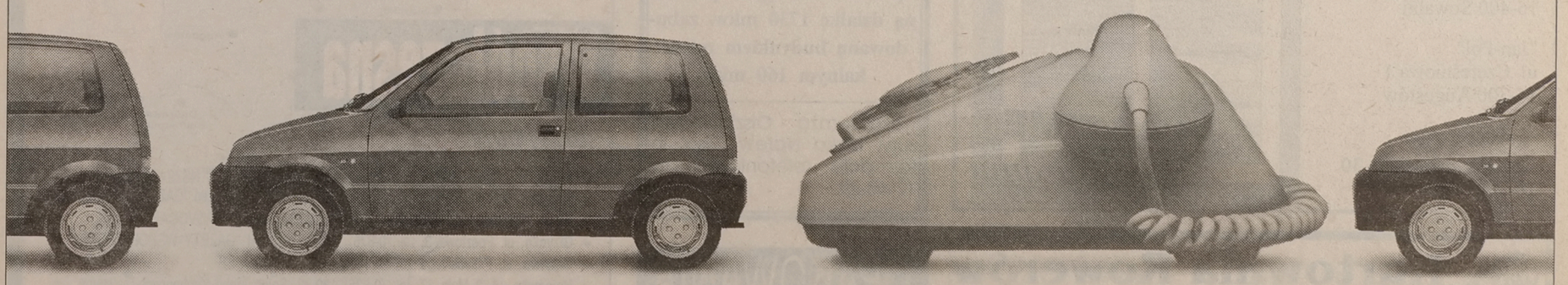

AUTOTAK
Tak kupisz samochód

Nowa i bezpłatna usługa - AUTOTAK KONTAKT. Pod numerem 0-800 63333, od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00 do 17.00, dowiesz się o lokalizacji wszystkich punktów informacji i sprzedaży AUTOTAK.

Tak dbamy o klienta!

800

MERCEDES JUŻ W BIAŁYMSTOKU

NOWO OTWARTY ODDZIAŁ
SOBIESŁAW ZASADA CENTRUM S.A.

PROPONUJE

POJAZDY MB W LEASINGU, ZA GOTÓWKĘ I NA RATY:

- OSOBOWE (OD 37 000 DEM)
- DOSTAWCZE (OD 32 990 DEM)
- TERENOWE
- CIĘŻAROWE
- AUTOBUSY
- POJAZDY SPECJALISTYCZNE
- POJAZDY UŻYWANE

ZAPRASZAMY

BIAŁYSTOK, UL. SIENKIEWICZA 3
TEL. (085) 43 53 52, FAX (085) 43 55 25

4818

NOWY OPEL ASTRA PRODUKOWANY W POLSCE
NOWA CORSA PRISMA

Wysoka jakość, bezpieczeństwo, niezawodność
- atrakcyjne ceny - samochody w salonie

OKAZJA!

Astra 1,6 GL - radioodtwarzacz BLAUPUNKT gratis
- Profesjonalny serwis
- Części zamienne
- Możliwość zostawienia samochodu używanego w rozliczeniu
- Niskoprocentowy kredyt (już od 15,5%, do 7 lat)

ZAPRASZAMY

AUTO SALON KWIATKOWSKI
Ełk, ul. Kilińskiego 5, tel. (087) 108111, tel./fax (087) 108112

4842

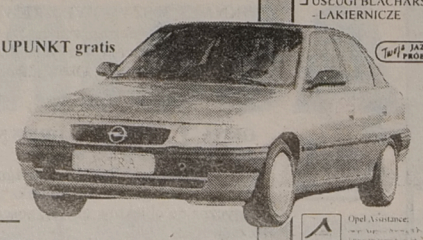

MONTUJEMY:
- szyberdachy
- alarmy
- radioodtwarzacze
- haki holownicze
- bagażniki

USŁUGI BLACHARSKO-LAKIERNICZE

JAZDA PRÓBNA

OPEL BLIŻEJ CIEBIE

SZWEDZKA BLACHA
DACHÓWKOWA
199.000/m² cena netto
TRAPEZOWA
150.000/m² cena netto
SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE
Hetmańska 40
JAZ-BUD tel/fax 510-201

4471

Komornik Sądu Rejonowego w Augustowie
zawiadamia, że dnia 95.09.25 o godz. 10.00 w Sądzie Rejonowym w Augustowie przy ul. Młyńska 59, sala nr 1a, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości składającej się z: ***działka o pow. 44 a 5 mkw. zabudowana: budynek drewniany produkcji stolarskiej, magazyn drewniany, budynek drewniany - magazyn, budynek gospodarczy ogrodzenie z siatki, budynek biurowy i ogrodzenie z siatki, magazyn runa leśnego***
położonej przy Augustów, ul. Turystyczna 5, mającej urządzoną księgę wieczystą nr KW 14274 w: ***Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego*** stanowiącej własność: ***Syndyk Masy Upadłości Przed. Prod. Leśnej "Las", 16-300 Augustow, ul. Turystyczna 5.***
Nieruchomość oszacowana została na kwotę **45.380,00** zł. Cena wywołania wynosi **34.035,00** zł. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości **4.538,00** zł w gotówce lub książeczce oszczędnościowej.
Zastrzega się prawo niedojścia licytacji do skutku bez podania przyczyn.

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40

AUTORYZOWANY DEALER
FABRYKA SAMOCHODÓW W LUBLINIE
LUBLIN

4963

FSO: Polonez, Caro, Truck

wszystkie typy
CENY FABRYCZNE
gotówka, raty, leasing

NYSA C-15

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
PLASTIMET
19-300 EŁK, ul. SUWALSKA 81, tel./fax (0-87) 10-66-06; 10-36-06

Firma działająca z powodzeniem na rynku poleca:

- okna
- drzwi
- przeszklenia
- witryny sklepowe
- ścianki działowe
- okna rozsuwane
- ogrody zimowe

Produkowane z PCV w systemie PANORAMA i VEKA, oraz aluminium w systemie REYNAERS

P.H.U. Tewar"
ul. Białostocka 31
16-010 Wasilków

A & D s.c.
ul. Noniewicza 34
16-400 Suwałki

Przedsiębiorstwo
Budownictwa Ogólnego
Suwałki - Papiernia
16-400 Suwałki

"Jan-Pol"
ul. Czereśniowa 1
16-300 Augustów

"ROMAX Co."
ul. Krechowieckich 30
16-300 Augustów

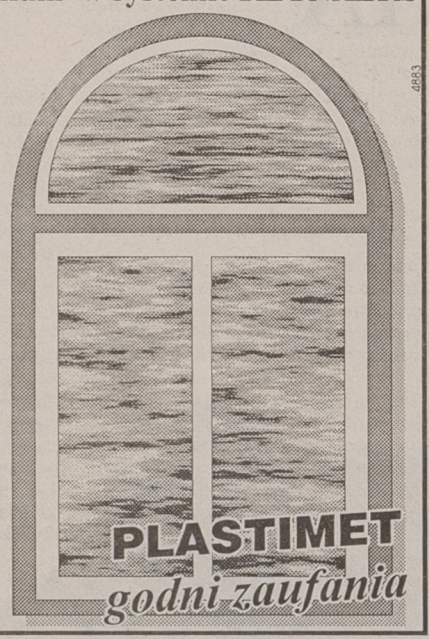

4883

"TOPKAPI"
MATERIAŁY BUDOWLANE
wełna mineralna **ROCKWOOL**
wodomierze METRON - ceny fabryczne
STYROPIAN, PAPY, BLACHY,
RYNNY PLASTIKOWE, LEPIK,
CEMENT, WAPNO, ONDULINE,
SIPOREKS, SUCHY TYNK, SIDING
DRZWI DREWNIANE
RURY KANALIZACYJNE
SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW ATLAS
Nowowarszawska 32, tel. 437-133
teren Spółdzielni Elektryk, Białystok

4738

ACY AGA 15-157 Białystok, ul. Jutrzenki 3, tel./fax 762-294

WAPNO
140 zł/t - odbiór w ZPW BUKOWA
165 zł/t - odbiór PKP Białystok Fabryczny

CEMENT
100 zł/t - odbiór w cementowni CHEŁM
119 zł/t - odbiór PKP Białystok Fabryczny

STYROPIAN, PAPY, LEPIK, WEŁNA MINERALNA, STAL ZBROJENIOWA, BLACHA ocynkowana i aluminiowa
Atrakcyjne ceny, transport, możliwość negocjacji.

4956

Wytwórnia Wyrobów Plastikowych "AMERICAN-PLASTIC" s.c.

w Suwałkach, ul. Sportowa 44, tel. /0-87/ 66-22-93 ogłasza

przetarg ofert na położenie lastriko w budynku o powierzchni 230 mkw.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 sierpnia 95 r. o godzinie 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa. Wytwórnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(4966)

---

magton

- Lampy zespolone, informacyjne - z nagłośnieniem i bez nagłośnienia
- Lampy błyskowe - mechaniczne, elektryczne, ostrzegawcze

dla służb drogowych , taksówek, nauki jazdy, pogotowia gazowego, elektrycznego.

MAG-TON - Białystok,
ul. 27 Lipca 26, tel. 752-046
Dla posiadaczy karty „Club Rabatu" taniej!

4977

Przedsiębiorstwo PKS w Suwałkach

zakupi przyrząd typu PKO do ustawiania geometrii przedniego zawieszenia w samochodach osobowych lub ciężarowych.

tel. /087/ 665241 w. 205 lub 245.

(5005)

Nadleśnictwo Pisz informuje, że w dniu 22.07.1995 r.

skradziono cechówkę do znakowania drewna o numerze 567 Leśnictwa Jagodzin.

(5006)

REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ

Gminna Spółdzielnia "SCH" w Nowogrodzie, woj. łomżyńskie

sprzeda atrakcyjnie położoną działkę 1730 mkw. zabudowaną budynkiem mieszkalnym 160 mkw.

Trasa Łomża - Olsztyn - Mazury, rzeka Narew, Pisa. Informacje telefoniczne 086 17-65-29.

(4978)

Hurtownia Rowerów OLYMPIC



hurt ● detal

Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768
Czynna w godz. 8.00-18.00
w soboty 8.00-14.00
dojazd os. Wygoda, linia 3, 9, 27.

rowery
części zamienne
serwis

ROMET, WHEELER, MBM, BIANCHI, CLINTON, APOLLO, RALEIGH
Największy dystrybutor w regionie płn.-wsch.
Sprzedaż ratalna

4995

OPAKOWANIA

- REKLAMÓWKI HDPE
- WORECZKI HDPE
- FOLIE SPOŻYWCZE

IMPORTER:
PIONIER s.c. Jasiński & Kranc
Białystok, ul. Handlowa 7
tel./fax (085) 423-671 w. 342

4593

OGŁOSZENIA i REKLAMY

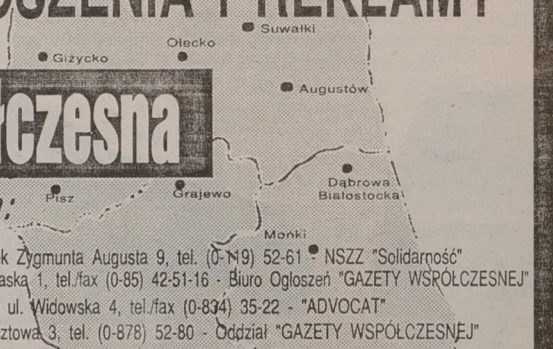

GAZETA **współczesna** *przyjmują:*

- **Augustów,** Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. (0-149) 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42-51-16 - Biuro Ogłoszeń "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax (0-834) 35-22 - "ADVOCAT"
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. (0-878) 52-80 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Grajewo,** ul. Pilsudskiego 13, tel. (0-86) 37-24, Biuro PSS
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 37, tel. (0-835) 130-72, Salon Mebli Kuchennych
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax (851) 16-56-97 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Olecko,** ul. Pl. Wolności 13, tel. (0-116) 21-36, Sklep "U JANKA"
- **Ostrów Mazowiecka,** ul. Wileńska 117, tel. (0-217) 620-14, "MAKADA"
- **Mońki,** ul. Kolejowa 2/10, tel. 16-26-41, "TOR" S.C.
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 66-57-26 - Oddział "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. (0-117) 727-46 - "EKOMAZUR"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. (0-86) 71-27-99 - MOK
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 22, tel. (0-86) 71-25-25 - "GLOBTOUR"

Zapraszamy do **Biura Reklam i Ogłoszeń "Gazety Współczesnej"**
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel./fax 42-51-16, tel. 42-05-21.

PRACA

ZATRUDNIĘ

» **"KONSTAR"** pilnie zleci pracę chałupniczą, zarobki 4 -5 mln, załączyć znaczek za 2 zł. "Konstar" skr. 3, 26-300 Opoczno. 12336

» **BLACHARZY** i lakierników, 324-366 od 9.00 do 17.00. 12436

» **CHAŁUPNICTWO.** Wyrób zabawek. Zarobek miesięczny 600 zł. Przesłać znaczek 1,80. Wojewnik, skr. 64, 58-310 Szczawno. 12493

» **MAGISTRA** farmacji, 518-793. 12686

» **MŁODZI** -Norwegia -samochód. Ełk /0-87/10-08-83. 12629

» **POSZUKUJĘ** przedstawiciela handlowego z Łomży, Suwałk, Ostrołęki, Ciechanowa, tel. 761-183. 12565

» **POTRZEBNA** opieka do dziecka, Białystok, Tetmajera 36. 12504

» **STOLARZA,** ucznia młodocianego do przyuczenia w zawodzie, 521-753 po 18.00, Dąbrówki 21 k. Wasilkowa. 12615

» **USA** -Loteria wizowa; /042/ 52-47-76, 57-56-31. 12654

» **ZAPROPONUJEMY** dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt "Dompel" 60-961 Poznań 36 BOX 1. Załącz znaczek 2 zł. 12765

» **ZATRUDNIĘ** starszą panią do opieki nad dziećmi, 41-43-65. 12647

» **ZLECĘ** wykonanie budynku gospodarczego, 191-146 po 20.00. 12705

SZUKAM PRACY

» **POSZUKUJĘ** pracy w Suwałkach. Wykształcenie wyższe biologiczne, angielski, niemiecki, obsługa komputera. Suwałki 67-89-98. 12776

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

» **DOM** w Suwałkach kupię. Tel. 66-76-71. 12766

» **DZIAŁKĘ** z domkiem letniskowym przy jeziorze kupię. /0-87/67-14-93. 12757

» **WYDZIERŻAWIĘ** lub kupię stację paliw, tel. 761-183. 12564

SPRZEDAM

» **"AMICUS"** -mieszkania, domy, działki. Kupno - sprzedaż. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208. 9434

» **70** mkw. w centrum Białegostoku (Legionowa) -tanio sprzedam, /0-87/10-23-93. 12561

» **ALMA**-NIERUCHOMOŚCI -Ełk, Armii Krajowej 7, tel. /0-87/10-59-90, 10-45-93. 12528

» **BUDYNEK** mieszkalny z zapleczem warsztatowym w Suwałkach sprzedam. Tel. /0-87/ 66-48-09. 12608

» **DOM** piętrowy -częściowo wykończony w Piszu. Wiadomość: Grajewo /0-86-72/36-08. 12395

» **DUŻY** dom w Piszu na działce 5080 mkw. w Orzyszu; działki budowlane blisko jezior. Agencja PROFILE Pisz, ul. Olsztyńska 24, tel. /0-117/ 32-962. 11472

» **DZIAŁKA** budowlana 54 a przy lesie miejskim /hydrant, światło -obok/. Wiadomość Giżycko, Warszawska 20/6 po 18.00. 12469

» **DZIAŁKĘ** budowlaną, uzbrojoną w Łomży: 16-39-62. 12468

» **DZIAŁKĘ** budowlaną -możliwość działalności handlowej w zabudowie szeregowej 288 mkw. na Modrzewiowej sprzedam. Suwałki, Kolejowa 21. 12754

» **DZIAŁKĘ** budowlaną 12 arów w Siemiatyczach nad zalewem, tel. 55-75-31, 55-41-52 wieczorem. 12665

» **DZIAŁKĘ** budowlaną przy jeziorze w Puszczy Augustowskiej sprzedam /0-119/497-42. 12763

» **DZIAŁKĘ** budowlaną usługowo -handlową w centrum Suwałk sprzedam. Tel. /0-87/66-25-61 po 16.00. 12735

» **DZIAŁKĘ** budowlaną w Zambrowie, wiadomość Warszawa 02 638-50-79 po 17.00. 12622

» **DZIAŁKĘ** pracowniczą z atrakcyjnym domkiem piętrowym, basenem, 532-798. 12715

» **DZIAŁKI** letniskowe. Olecko tel. 2917, 4807. 12438

» **DZIAŁKI** rekreacyjne z wybudowaniem domu, 18-44-17. 12359

» **GOSPODARSTWO** 17 ha zabudowania murowane skanalizowane -sprzedam. Szyłkowska Zofia, 16-407 Wiżajny, Suwalskie, tel. /0-87/ 162-141. 11870

» **GOSPODARSTWO** 6,60 ha lub 3 ha z dwoma placami na trasie Suwałki -Augustów sprzedam. Karasewicz Witold 16-304 Nowinka, Suwalskie. 12560

» **GOSPODARSTWO** rolne o pow. 12 ha wraz z budynkami. Kownaty kolonia 78, Łomżyńskie. 12738

» **KAWALERKĘ.** Grajewo, tel. 34-60, 43-51. 12532

» **LOKAL** na cele usługowo -handlowe w centrum Pisza sprzedam. Tel. /0-117/333-66. 12739

» **M-3** w Suwałkach sprzedam. tel. /0-87/67-53-48. 12762

» **MIESZKANIE** 3-pokojowe z budynkiem gospodarczym - 100 metrów jezioro w Wieliczkach koło Olecka sprzedam. Tel. Wydminy 10, woj. suwalskie. 12604

» **MIESZKANIE** 49 mkw. na Witosa sprzedam. Suwałki /0-87/67-02-19 po 19.00. 12772

» **MIESZKANIE** 51 mkw. Zambrów tel. 71-29-79. 12350

» **MIESZKANIE** 72 mkw., Augustów tel. 22-73. 12352

» **MIESZKANIE** w Grądach obok Wizny, tel. 71-44-37. 12621

» **OBIEKTY** handlowe, domy, mieszkania w Suwałkach oferuje Biuro Transakcja Suwałki Dom Nauczyciela, tel. 66-56-14. 12211

» **PIĘTRÓWKĘ,** Hajnówka, Kołodzieja 3, 49-38. 12616

» **PLAC** 1056 mkw. Dojlidy Górne /Białystok/, tel. 55-50-50 Siemiatycze. 12404

» **POKÓJ** z kuchnią - nowe budownictwo w Szczecinie zamienię na Suwałki. Suwałki, Osiedle II bl 10/21. 12606

» **SPRZEDAM** dom w Łomży tel. 160-615. 12746

» **SPRZEDAM** duży dom z działką 1280 mkw. Łomża tel. 16-41-58. 12741

» **SPRZEDAM** działkę budowlaną pow. 264 mkw. Łomża tel. 187-658. 12467

» **SPRZEDAM** działkę budowlaną obok dworca PKS w Zambrowie, tel. 71-41-74. 12648

» **SPRZEDAM** gospodarstwo rolne /powierzchnia 8 ha/ w Świradach, 5 km od Brańska -zmechanizowane, zabudowania w bdb stanie lub zamienię na dom, mieszkanie w Łomży. Antoni Adamczuk -Świrady 26 /17-120 Brańsk/. 12017

» **SPRZEDAM** M-3. Łomża tel. 166-623. 12645

» **SPRZEDAM** M-4 Łomża 18-31-62. 12633

» **SPRZEDAM** M-5 60 mkw. Hajnówka tel. 41-91 po 20.00. 12570

» **SPRZEDAM** mieszkanie, kupię domek, 532-901. 12376

» **SPRZEDAM** plac z domkiem jednorodzinnym, budynkami gospodarczymi i maszynami stolarskimi w Nowogrodzie. Tel. w Olsztynie /0-89 26-97-45. 12142

» **WILLĘ** niedrogo, Czarna Białostocka, 102-243. 12440

» **WŁASNOŚCIOWE** 60 mkw. oraz pawilon piętrowy sprzedam, tel. 32-35 Giżycko. 12663

POSZUKUJĘ

» **"DOMINIUM"** -Nieruchomości -Wynajem -Zamiana. Lipowa 4, 416-842. 8726

» **MIESZKANIA** w Suwałkach poszukuję. Suwałki 67-89-98. 12775

» **MIESZKANIA** z telefonem w Suwałkach poszukuję. Suwałki 66-06-73. 12737

» **SAMODZIELNEGO** mieszkania w Augustowie poszukuję, tel. 34-40. 12759

ZAMIENIĘ

» **71** mkw. zamienię na mniejsze, 424-745. 12567

» **DOM** z działką przy jeziorze w ławkach koło Rynu zamienię na mieszkanie w Suwałkach, tel. /0-87 67-60-57. 12642

» **M-3** trzy pokoje w Ełku zamienię na Augustów. Tel. /0-119/34-40. 12756

» **ZAMIENIĘ** mieszkanie duże na dwa małe, 416-570. 12656

WYNAJMĘ

» **BUDYNEK** 270 mkw. oddam w dzierżawę, 437-172. 12696

» **DZIEWCZĘTOM,** 42-69-76. 12769

» **LOKAL** /parter -50 mkw./ Osiedle Centrum, na działalność gospodarczą. Grajewo /0-8672/74-77 po 15. 12627

» **LOKAL** 100 mkw. w Gołdapi do wynajęcia. Gołdap, Spacerowa 26B. 12744

» **WYNAJMĘ** dwa garaże oraz stancje dla uczennic, Wysokie Mazowieckie ul. Długa 98 tel. 23-06. 12613

USŁUGI

TRANSPORT

» **BUS** osobowy, 414-653. 12425

INNE

» **ALARMOWE** systemy, domofony, TV-przemysłowa. DOMOCHRON, Towarowa 2B, 323-974. 11076

» **AUTOALARMY,** 617-178. 12550

» **DRZWI** antywłamaniowe, stolarka aluminiowa, obudowa balkonów, folie ochronne okienne. "ZAMIS", 75-12-18, Sienkiewicza 67. 11883

» **DYSKOTEKI** weselne, 410-017. 12639

» **EXPRES** malarski -malowanie strukturalne. 75-14-46 /8.00 -15.00/. 9489

» **INSTALACJE** hydrauliczne, 188-705. 12612

» **INSTALATORSTWO** elektryczne 633-427. 12703

» **MALOWANIE,** tapetowanie, prace w gipsie. Zambrów 71-12-24. 12388

SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO KLASY PC, DRUKAREK, PODZESPOŁÓW. ROZBUDOWA I MODERNIZACJA KOMPUTERA. WARSZAWSKA 55, TEL. 322-432. 5511

» **SIDING,** dachy, rynny, obróbki, 444-442. 12153

» **STUDNIE,** 617-456. 12231

» **TANIE** maszynopisanie, 517-000. 12637

» **TAPICERKA,** 43-14-73. 11757

» **TYNKI** gipsowe, agregaty, 0-8675/29-02. 12655

» **USŁUGI** stolarskie, Hetmańska 10, 510-936. 12455

» **ŻWIR,** 415-055. 12533

AUTO-MOTO

KUPIĘ

» **KUPIĘ** Star 200 wywrotkę. Giżycko, tel. 31-49. 12699

SPRZEDAM

» **126P,** 196-648. 12693

» **AUTOTAK** Cinquecento 700 -14 rat. /0-87/67-65-55. 12761

» **BMW** 728 /1980/ sprzedam. Suwałki tel. /0-87/66-43-31. 12770

» **DACIA** 1400 Combi /1991/ 5-biegowa, 59 tys. km uszkodzony przód -4 tys. złotych. Plecko /0-116/ 343-56. 12644

» **FIATA** 126 el SX /1995/ -9.700 zł sprzedam. Suwałki, tel. /0-87/67-09-64. 12767

» **FORD** Sierra 2,0 DOHC KOMBI /1992/. Łomża tel. 18-34-37, 18-20-90. 12646

» **FORD** transit 2,5D /1989/ sprzedam. Tel. 0-87/67-18-98. 12607

» **GARAŻ,** Dziesięciny -pilnie, 540-766. 12717

» **JELCZA** 3W317 /1987/ -sprzedam, Augustów 38-44. 12620

» **KAMAZY:** skrzyniowy /1980/ i wywrotka /1980/. Tel. 67-90 Kętrzyn /wieczorem/. 12669

» **KOMIS** Auto -Moto -Rowerowy. Botaniczna i Orzeszkowej 32A. Kupno, raty, zamiany. PTS, 44-55-48. 12433

» **LAWETĘ** sprzedam. Łomża 184-833. 12465

» **MERCEDES** 406 -silnik na gwarancji, stan dobry, cena do uzgodnienia. Mońki, tel. 20-37. 12651

» **MERCEDES** 409D, /1987/ 26-272. 12553

» **OPEL** Kadet -Sedan 1,3 /1987/ sprzedam. Suwałki tel. /0-87/67-29-43. 12771

» **PRZYCZEPA** HL -8ton /1977/, wał korbowy Star 200 -nominał do I szlifu. Grajewo /0-8672/42-32. 12631

» **PRZYCZEPĘ** campingową sprzedam, 44-55-48. 12401

» **SILNIK** SW400, tylny most, skrzynię biegów i inne części do Ziła i Stara. Biała Piska, tel. 390-97. 12702

» **SPRZEDAM** 126p /1986/, Okę /1992/. Giżycko, tel. 77-04 po 19.00. 12662

» **SPRZEDAM** Forda Sierrę 1,8TD /1990/ combi. Tel. /0-878/59-86. 12664

» **SPRZEDAM** Ford Escort 1,3/84. Giżycko tel. 31-55 po 18.00. 12700

» **SPRZEDAM** skrzynię biegów do skody 706 MTS-24. Wiadomość: Giżycko, ul. Bema 19 tel. 27-38. 12659

» **SPRZEDAM** Tarpan skrzyniowy z silnikiem Żuka /1987/. Szczepanki, 11-510 Wydminy /Rek/. 12667

» **TRABANTA** /1983/, 16-16-16/23. 12487

» **VOLKSWAGEN** "Garbus" /1969/ 1600 -4600 złotych. Suwałki, tel. /0-87/68-10-59. 12609

» **VOLKSWAGEN** Passat /1990/ 1,9 diesel sprzedam, tel. /0-87/67-31-31. 12760

» **ZBIERAJĄCA,** rozrzutnik cyklop, przyczepy, ciągniki, kopaczka, Jelcz, widlak bateryjny. "Smoldex" Smolniki, tel. 78-55-98. 12326

AUTOALARMY

» **ALAR** -alarmy, autoalarmy, blokady, radiomontaż. Włókienicza 4A, 44-66-00. 12638

» **ALARMY,** autoalarmy. "KOMBIT", 436-095. 12521

» **AUTOALARMY,** 617-178. 12551

» **AUTOALARMY,** blokady, radiomontaż, Wysockiego 45, 761-563. 12258

» **AUTOALARMY** Silicon Cel Protector. DOMOCHRON, Towarowa 2B, 323-974. 11075

» **SAMOCHODY** używane na raty, autoalarmy, blokady, immobilizery. AUTO-HANDEL FUTURA, Wysockiego 20, 75-10-15. 12562

INNE

HONDA -motocykle -skutery. Raty, dealer. Botaniczna i Orzeszkowej 32A, 44-55-48. 12400

» **SAMOCHODY** zachodnie, transport, 329-359. 12649

» **SPROWADZAMY** samochody na zamówienie z RFN-u. Augustów /0-119/47-617 w godz. 18.00 - 19.00. 12117

BIZNES

» **"EXPERT"** -Autowyceny -Rzeczoznawcy, 52-10-05. 12684

» **AUTOWYCENY,** /0-85/327-743. 3254

» **FORMY,** stoły, wibratory, kostka brukowa, technologia, atesty. "LIDER" 0-85/323-735. 12779

» **POSZUKUJĘ** odbiorców jabłek -spadów. Zorganizuję skup. Mierucie k/Grajewa /Kiełczewski/. 12394

» **PRODUKCJĘ** eksportową sprzedam, zamienię. Oferty Biuro Ogłoszeń "12713". 12713

» **PUSTAKI** wiórobetonowe, VAT, możliwość transportu 197-306, 510047, 544-322. 12618

Rzeczoznawcy /085/ 325-681. 6720

SUPREMA; wysoka jakość, niska cena. Kolonia Porosły 82 koło Białegostoku -przed torami, przy trasie 18 /dawna E-12/. 10998

NAUKA

» **ANGIELSKI,** 761-105. 12712

ZKIDE przyjmuje zapisy do Zaocznego Studium Ekonomicznego, ul. Jurowiecka 33, tel. 76-18-62. 11974

ZKIDE przyjmuje zapisy do Zaocznego Liceum Handlowego /na podbudowie ZSH/, ul. Jurowiecka 33, tel. 76-18-62. 11975

TURYSTYKA

» **ATRAKCYJNY** wypoczynek -kraj, zagranica, bezpłatne katalogi. Przejazdy autokarowe -Europa. Najtańsze bilety lotnicze - krajowe, międzynarodowe. "NEW YORK" Białystok, Warszawska 21, 436-000. 11385

» **BIAL-TUR** najtańsze bilety lotnicze. Bezpłatny dojazd na lotnisko, międzynarodowe bilety autobusowe. Krakowska 17, 42-43-51. 12423

» **DRUSKIENNIKI** -tanie wczasy dziesięciodniowe, BIAL-TUR, Krakowska 17, 42-43-51. 12424

» **HISZPANIA** -Portugalia, Szwajcaria - Francja, Włochy Capri, Grecja -Cypr - Izrael "ESPERANTOTUR", Modlińska 1; tel. 322-848. 11577

» **POKOJE** turystom nad jeziorem w Gibach do wynajęcia. Tel. /0-87/16-51-21. 12559

» **TANIE** wczasy w domkach campingowych nad jeziorem Gołdap. BUDO-MEX, tel. /0-87/ 151-142, fax. /0-87/ 150-204. 12417

» **USA** -WIZOWANIE, Olsztyn 41-36-42. 12626

GAZETA współczesna **KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ**

Maksymalnie 7 słów łącznie z adresem (telefonem):

.....

.....

.....

1 kupon — 1 publikacja

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1. Kupony przyjmujemy w Biurach Ogłoszeń w Białymstoku, ul. Suraska 1; w Łomży, Al. Legionów 7; w Suwałkach, ul. Kościuszki 32; w Giżycku, ul. Pocztowa 3; w Grajewie, ul. Piłsudskiego 13; w Siemiatyczach, ul. Pałacowa 18. Można również kupon wraz z dowodem wpłaty 1 zł na konto 340409-808-136 PBG SA O/Białystok przesłać na adres: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2. Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
3. Ogłoszenie ukaże się nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4. Kupon ważny do 15 sierpnia 1995 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ BIZNES
- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA

ZAKUPY
- ☐ hurtownie
- ☐ sklepy

PRACA
- ☐ zatrudnię
- ☐ szukam pracy

NIERUCHOMOŚCI
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ poszukuję
- ☐ zamienię
- ☐ wynajmę

AUTO MOTO
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ naprawy
- ☐ autoalarmy
- ☐ inne

- ☐ TOWARZYSKIE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA

USŁUGI
- ☐ audiovideo
- ☐ naprawa AGD, RTV
- ☐ transport
- ☐ inne

RÓŻNE
- ☐ kupię
- ☐ sprzedam
- ☐ inne

ZAKUPY

SKLEPY

» **MASZYNY** szwalnicze, overlocki, urządzenia prasowalnicze. OVERTEX, Suraska 1, 42-22-43. 12450

HURTOWNIE

» **HURTOWNIA** Ogrodniczo -Przemysłowa, Łomża, Pl. Niepodległości 11 i 12 tel/fax /086/16-40-30. Oferuje: wąż zbrojeniowy -0,80 zł, środki ochrony roślin, muchozol, opryskiwacze, konewki, grille, węgiel, szkło metalizowane, siatki ogrodzeniowe. Ceny fabryczne. 10698

» **NIEMIECKA** odzież używana bezpośrednio z TIR-a. Suwałki /0-87/ 66-95-15, 9.00 -17.00. 12220

OFERUJEMY polietylen niskociśnieniowy granulowany typ 277-73 oraz PCV- 5- 5868M produkcji rosyjskiej. Tel/fax /0-86/ 18-50-88, /0-22/ 302494. 12375

» **ŚRUTA** sojowa, 690 zł, 0-85/185-261. 12687

ZDROWIE

» **"MEDIN"** -bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Białystok, 422-268. 11468

» **GABINET** Stomatologiczny. Malmeda 1 /10.00 -18.00/. 42-22-55. 9258

» **GINEKOLOG** Mirosław Kolada, Wąska 4 /od Jagienki/ poniedziałki, środy 16.00 -17.30. Codziennie, 761-828 /po 20.00/. 11705

» **SOCZEWKI** kontaktowe, płyny dezynfekcyjne. Białystok, Krakowska 5, 422-268. 11998

ZWIERZĘTA

» **PITBULLTERRIERA** sprzedam, 762-494. 12653

» **ROTTWEILERY** -szczenięta rodowodowe sprzedam, Augustów tel. 32-11. 12617

» **SZKOLENIE** psów, 52-11-59. 12708

RÓŻNE

KUPIĘ

» **KUPIĘ** beczki metalowe 200 l, tel. 761-183. 12566

ROLNICZA Spółdzielnia Produkcyjna w Stocku gmina Dąbrowa Białostocka, tel. 121-238. Skupuje jęczmień, pszenżyto oraz mieszankę zbożową. Termin dostawy i cena do uzgodnienia. 12355

» **TELEFAX,** 510-047. 12354

SPRZEDAM

HURTOWNIA SŁOI, ZAKRĘTEK
PHU "ZORZA"
16-300 Zambrów, ul. Cmentarna 18
tel. (0-86) 716721
Ceny konkurencyne. 5003

» **2 AKORDEONY** "Weltmeister" 120 - nowe, organy elektryczne. Olecko ul. Środkowa 1b/10. 12437

» **AMIGA-500,** 220 Mhz, turbokarta, 32-Bit, monitor: Philips CM 11342, 14 kolorowy, drukarka: Panasonic KX-P1132, ponad 450 dyskietek, joysticki, 2 stacje dysków. Cena 2100,-. Tel. /0-878/63-75. 12706

» **BARAKOWÓZ** z podwoziem, Zambrów, tel. 71-35-98 po 19.00. 12692

» **BIZON** Z056, MTZ82, kombajn "Anna", prasa. Szczuczyn, Szczuki 17, Małachwiej. 12383

» **CIĄGNIK** C-360, przyczepę 4,5 t wywrot. Suchowola, tel. 278. 12683

» **CIĄGNIK** C-360, tel. 128 Dziadkowice. 12755

» **CIĄGNIK** C-360 /1983/, cały po remoncie, maszynę do młócenia samowiejącą, Zaleski Andrzej, Łubin Kościelny 21. 12632

» **DESKI,** bale -sosna, świerk, dąb -wyszczonowane, drewno tartaczne. Tel. Raczki 317 /wieczorem/. 12714

» **DŹWIG** bud -towarowy WBT5 -600 Zambrów tel. 71-35-98 po 19.00. 12691

» **ECHOSONDĘ,** 75-10-15. 12563

» **FAX** "Sharp". Grajewo. Tel. /0-8672/44-56. 12380

» **JUGOSŁOWIAŃSKI** komplet wypoczynkowy -używany. Łomża 187-872. 12730

» **KOMBAJN** Bizon /1984/, silnik do naprawy, Rogówek 10, gm. Choroszcz. 12623

» **KOMBAJN** Z-020. Wysokie 1, gm. Korycin. 12542

» **KOMBAJN** Z056 roztrząsacz obornika, Klukowski Jan, Żarnowo II, 16-300 Augustów. 12353

» **KOMBAJN** zbożowy ZO-20. Grajewo /0-86-72/27-20. 12531

» **KOROWARKĘ,** zapewniam zbyt wyrobów, 0-85/762-440. 12698

» **LOSZKI** hodowlane, DAF dostawczy. Mrągowo 29-52. 12432

» **ŁAŃCUCH** do zgarniaka obornika sprzedam. tel. /0-87/161-196. 12764

» **MŁOCKARNIA** "Damf". Toczyłowo k. Grajewa, Święczkowski. 12387

» **MOTOCYKL** "Mińsk" nowy, Zambrów, tel. 71-35-98 po 19.00. 12690

» **NACZEPĘ** 18 ton -6 tys. zł sprzedam. Suwałki, tel. /0-87/66-79-01. 12742

» **NOTEBOOK** 486 SX 4MB Ram, 120 HDD, fax -modem /Optimus/. Suwałki, tel. /0-87/66-60-66. 12576

» **PIANINO** ""Kalisja" na gwarancji, 75-10-29. 12710

» **PIANINO** Calisia. Giżycko, tel. 29-85. 12378

» **PILNIE** sprzedam - nowy wózek widlak WW-1222 elektryczny. Łomża, tel. 160-240, dom 189-305. 12139

POLBRUK, terrazyt, trelinka, 437-398. 12501

» **PRASY** niemieckie do słomy, siana. Pisz, 347-86. 12140

» **PRASY** niemieckie różnego typu. Grajewo tel. /0-86-72/32-86 po 18.00. 12529

» **RASOWE** kozy sprzedam, tel. 134 Orla. 12514

» **SIECZKARNIĘ** samobieżną "Rorr-szrit" z wyposażeniem /1986/ sprzedam. Raczki, tel. 225, suwalskie. 12605

» **SPRZEDAM** Awię izoterma, Łomża tel. 160-912. 12743

» **SPRZEDAM** bale brzozowe i dębowe. Łomża tel. 18-96-79. 12747

» **SPRZEDAM** działkę z pozwoleniem na budowę stacji paliw, tel. 160-708 Łomża. 12736

» **SPRZEDAM** Kombajn Bizon Z-56 rok 1994, Giełczyn 15, gm. Łomża. 12751

» **SPRZEDAM** M-2 Białystok, Łomża 182-217. 12734

» **SPRZEDAM** przyczepę typ D-47 B, Dąbrowski Tadeusz, Knorozy 117. 12701

» **T-25** sprzedam. Kapliński Edward, Zdręby 16-423 Bakałarzewo. 12641

» **TALERZÓWKĘ,** dmuchawę do zboża PT-200 Kowale Oleckie /0-116/383-44. 12768

» **TANIO** ogrodzenie 200 m, Augustów 45-176. 12619

» **TELEWIZOR,** pralkę automatyczną, 42-37-24. 12643

» **WIĄZAŁKĘ** WC-5, młocarnię MS5. Bienio Franciszek, Sokołowo 16-422 Wychodne, suwalskie. 12773

» **WYPOSAŻENIE** sklepu mięsnego, Łomża, tel. 022/120260. 12733

» **ZBIORNIK** do paliwa 10 tys. litrów z dystrybutorem sprzedam /0-87/ 16-12-87 po 15.00. 12602

INNE

» **CIĄGNIK** K-700 /Kierowiec/ sprzedam lub zamienię na mniejszy. Atkielski, Przerośl. 12740



Służba zdrowia

AMBULATORIA

● BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALE W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

● PIĄTEK, 4 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **położnictwo.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

● SOBOTA, 5 sierpnia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

● NIEDZIELA, 6 sierpnia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

Szpital Miejski im. PCK, ul.Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 – **wewnętrzny.**

Dyżury codzienne

● BIAŁYSTOK

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: **choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. **761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

● ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – **wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

● SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – **położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – **oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

● BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

● ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

● SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul.Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

● BIAŁYSTOK

ul. Malmeda 12, tel. 327-529, ul. Poleska 89, tel. 522-111 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, ul. Suraska 2, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie", soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN", codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, niedziele 9-14.00.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

● ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

● SUWAŁKI

ul. Gałaja 4, tel. 66-49-32.

● POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

● BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Żandarmeria wojskowa** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Komitet Ochrony Praw Dziecka** – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18), **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, **Zielony Telefon** – 42-53-78, **TOnZ** – 42-45-02, 512-670, „**Droga**" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), **Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy** (7.30-15), **Klub Abstynentów „Krokus"**,ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon"** 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15.

● ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 18-55-54, **Taxi** – 16-57-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 20-22, **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18), **Informacja turystyczna** – 16-22-19 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

● SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917, **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 66-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

● EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 10-33-52, **Taxi** – 10-21-01, **Straż Miejska** – 986.



codziennie supernagroda - tylko trzy tygodnie zabawy

MINIMAX III

SPRÓBUJ!

DRODZY CZYTELNICY!

Pierwszy tydzień konkursu Minimax III już za nami. Wygrane zgłosiło około 30 osób. Pula przewidzianych prawie 200 nagród nie została zbyt mocno nadwątlona. Jest więc o co grać. Jeszcze dwa tygodnie zabawy przed nami i wszystkie najpoważniejsze nagrody również. Do wygrania pozostało jeszcze dziesięć nagród dnia. Dzisiaj można „trafić" telewizor kolorowy, czekają jeszcze m.in.: radio Philips z odtwarzaczem compaktowym, rower górski, sprzęt agd, meble... Największe emocje zapewne jak zwykle wzbudzi zakreślanie liczb zaczynających się cyfrą 6 dotyczących głównej wygranej pieniężnej – 5077 złotych. Nie wiemy również ile nagród zbierze się w ramach puli nagród dnia – w Minimaksie I można było wygrać nawet 4 poważne nagrody.

Zachęcamy do zabawy, wygrywają bowiem tylko ci którzy grają.

DZISIAJ SZANSA NA POTRÓJNĄ WYGRANĄ!

Jeżeli w czwartek do godziny 16.00 nikt nie zgłosił zdrapkowej Nagrody Dnia ze środy (397 złotych gotówką i łyżworolki) powiększyły one pulę dzisiejszej wygranej w zdrapce.

Ze względu na konieczność wcześniejszego przekazywania materiałów do druku dzisiejszej gazety, w momencie pisania kolumny konkursowej nie wiedzieliśmy jeszcze czy zdrapkowe nagrody ze środy zostały wygrane.

KUPON NR 6

4 sierpnia 1995

MINIMAX III

ZAKREŚL

ZDRAP

124	280	388	475	525	642	773

C ♣

NAGRODA DNIA

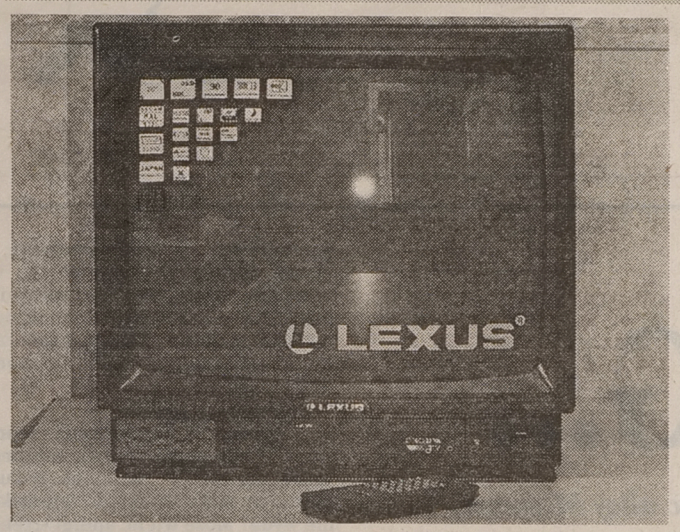

JEŻELI ZDRAPIESZ NA SWOJEJ KARCIE KONKURSOWEJ POLE POKRYTE SREBRNĄ FARBĄ NAD LITERĄ „C" I ZNAJDZIESZ TAM TAKI SYMBOL JAK NA KUPONIE W GAZECIE – WYGRAŁEŚ!

Telewizor kolorowy „LEXUS" pochodzi z Centrum Elektroniki RTV AGD w Białymstoku przy ul. Upalnej 3.

LEXUS – TYM RAZEM TELEWIZOR

Dzisiaj Nagrodą Dnia jest telewizor kolorowy „Lexus". Warto wiedzieć, że ten 21– calowy telewizor ma kilka potrzebnych, ułatwiających eksploatację funkcji. Wyposażony jest w teletekst, automatyczne strojenie, zdalne sterowanie, wyświetlanie na ekranie funkcji głośności, koloru, itp, wyłącznik czasowy, pamięć 90 kanałów i inne. Wszystkie zalety tego nowoczesnego sprzętu pozna już wkrótce uważny uczestnik MINIMAX III, który „wydrapie" na swojej karcie taki symbol jak na kuponie w gazecie.

Przypominamy jak grać

- ☆ Konkurs MINIMAX III rozpoczął się 28 lipca, a kończy się 18 sierpnia 1995 r.
- ☆ Konkurs składa się z części zakreślankowej i zdrapkowej.
- ☆ Codziennie drukujemy kupony konkursowe z liczbami do zakreślania i literami lub cyframi do zdrapania.

ZAKREŚLANKA

- ☆ Jeżeli na swojej karcie znajdziesz taką liczbę, jaka została wydrukowana na kuponie, zakreśl ją (najlepiej kółeczkiem). Wygrasz nagrodę, jeżeli zakreślisz wszystkie 6 liczb w diagramie i odpowiesz na pytania zamieszczone na karcie konkursowej.

ZDRAPKA

- ☆ Na kuponie drukujemy cyfry od 1 do 8 lub litery od A do H oraz różne symbole graficzne.
- ☆ Zdrap pole pod cyfrą lub literą drukowaną dziś w gazecie.
- ☆ Wygrasz, jeśli symbol, który odsłonisz na zdrapce, jest taki sam jak na kuponie w gazecie i odpowiesz prawidłowo na pytania umieszczone na karcie konkursowej.
- ☆ Traci ważność karta, na której odsłonięto symbole ukryte pod cyframi lub literami nie drukowanymi w gazecie.
- ☆ Otrzymasz nagrodę, jeśli do godz. 16.00 następnego dnia po zakreśleniu ostatniej liczby w diagramie lub zdrapaniu pola z wygrywającym symbolem zgłosisz wygraną osobiście lub telefonicznie do Biura Gry, ul. Suraska 1, pok. 108, tel. 42–32–42.
- ☆ Po odbiór nagrody należy zgłosić się w ciągu 2 tygodni z kartą konkursową i wyciętymi z gazety kuponami od początku trwania konkursu do chwili wygrania (regulamin dopuszcza brak 2 kuponów).

POSTAWIŁEM NA WSPÓŁCZESNĄ!

Przedwczoraj odwiedził nas stały Czytelnik „Współczesnej" i jednocześnie zapalony konkursowicz.

– Gram od początku, przedtem kupowałem po 100 gazet z kartami konkursowymi. Teraz mam 50 kart MINIMAX III. Opracowałem system sprawdzania numerów. Przy tej liczbie kart sprawdzanie wszystkich liczb po kolei zajęłoby mi cały dzień. Przy zastosowaniu mego systemu oszczędzam czas, a jednocześnie mam pewność, że nie ominę żadnej liczby.

W tej chwili jestem na zasiłku dla bezrobotnych i udział w Waszych konkursach jest moją pasją. Wstaję dosyć wcześnie tylko po to, żeby jak najszybciej zasiąść do codziennego rytuału sprawdzania i zakreślania numerów. Przedtem grałem również w innych gazetach, ale już dawno zrezygnowałem. Wasze konkursy są najciekawsze i najbardziej wiarygodne. Po prostu postawiłem na Współczesną. Nie wygrałem do tej pory żadnej nagrody, bo zestawu soków w dogrywce „Majówki ze Współczesną" nie liczę. Ciągle mam jednak nadzieję i wierzę, że szczęście i do mnie w końcu się uśmiechnie – zwierzył się nasz stały gracz.

Życzymy więc, aby zła passa w końcu minęła, a na otarcie łez nasz Czytelnik dostał od nas koszulkę firmową.

KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS

BIURO GRY
42-32-42
9.00–16.00

Hej Dzieciaki!

Przypominamy, że laureaci naszego ostatniego letniego konkursu „Malowanka z sokiem DiM", który polegał na pokolorowaniu zamieszczone w gazecie opakowania soku DiM mogą odbierać nagrody – zgrzewki napojów DiM do dnia 8 sierpnia (wtorek). Dotyczy to dzieci ze wszystkich sześciu losowań. Nagrody mogą też odbierać rodzice lub znajomi przy okazji wizyty w Białymstoku. Czekamy w Biurze Gry: Białystok, ul. Suraska 1, pok. 108.

Z portfelem nie wpuszczą

JEDEN WIECZÓR U MAXIMA

Moskiewski „Maxim" jest nie tylko najdroższą restauracją w postkomunistycznej Rosji, ale luksusem i elegancją przypomina swego imiennika z Paryża. Na wiele tygodni przed otwarciem lokalu, kelnerzy z zapałem ćwiczyli lawirowanie między stolikami tak, aby nie rozsypać kostek lodu, wycieranie szyjek butelek z winem i przepowiadanie listy dań przygotowywanych przez paryskich kucharzy.

Urok autentycznego „Maxima" w Paryżu polegał w dużej mierze na tym, że bywali tam emigranci carscy, którzy lubili spotykać się u Maxima Gaillarda na rue Royale. Fakt, że moskiewski „Maxim" znajduje się naprzeciwko Kremla, jest swego rodzaju zadośćuczynieniem za tamte czasy.

Restauracja, utrzymana w tradycyjnym stylu „Maxima", udekorowana jest meblami z mahoniu i orzechowymi boazeriami, a obicia z czerwonego pluszu nadają jej przytulność. Postradziecki duch wcielił się w osobę współwłaściciela (drugim jest Pierre Cardin), 21 – letniego Andrieja Kobzona. Jest on synem Josefa Kobzona, któremu niedawno odmówiono wizy do Stanów Zjednoczonych ze względu na jego domniemane powiązania z moskiewskim światem przestępczym.

– Rezerwując stolik dowiadujemy się – wspomina Miranda Aniszkina z „The European Magazine" **– że płacić trzeba kartami kredytowymi, że panowie muszą być w smokingu i pod krawatem, a panie w strojach wieczorowych. Przy wejściu gości dokładnie sprawdzają ochroniarze wyglądający jakby przenieśli się tutaj prosto z KGB. Wnętrze lokalu jest zakryte grubymi zasłonami przed oczami babuszek próbujących coś sprzedawać na ulicy. Przypomina to standardowe grube portiery, które niegdyś zasłaniały szczelnie okna lokali dla elity, aby ukryć ją przed niedyskretnymi spojrzeniami proletariatu.**

Na drugi dzień po otwarciu restauracji, kelnerzy nadal byli nieco zdenerwowani. Byli aż zanadto uprzejmi, zanadto gorliwi i zbyt przystojni. Ale w końcu, gdy się płaci za obiad 350 dolarów na osobę, ma się prawo oczekiwać perfekcji pod każdym względem. A tymczasem, kelnerzy nie pytali czy włożyć lód do whisky, podawali drinki z niewłaściwej strony, a zakąski pojawiały się na stole zanim jeszcze ktoś zdążył zorientować sie z karty, jakie np. wino proponuje lokal. Najtańsze kosztuje 85 dolarów, a najdroższe kilka tysięcy. Na pytanie co doradza, jeden z kelnerów odrzekł z rozbrajającą szczerością, że w piwnicy nie ma jeszcze rose, a w ogóle to on nic nie wie na temat czerwonych win.

24 młodych kelnerów rosyjskich wybrano spośród 250 kandydatów. Spędzili oni wiele godzin ucząc się jak wcielić w życie naczelną maksymę „Maxima", która głosi, że „kelnerzy nie chodzą, lecz płyną". Wśród wybranych kandydatów byli bruneci, blondyni i ...homoseksualiści („ponieważ tacy są na ogół bardziej cierpliwi" – jak twierdzi maitre d'hotel, Francuz Christhophe Laftitte).

W restauracji jest 250 miejsc i w pierwszych dniach po otwarciu, wszystkie były zajęte. Wśród gości można było zobaczyć turystów, zupełnie zwyczajnie wyglądających Rosjan i nowobogackich – była też przepiękna kobieta w złotym kapeluszu w towarzystwie ochroniarza z ogoloną jak u skina głową, który nader skwapliwie zapalał jej papierosy. Orkiestra grała doskonałą i niezbyt natrętną muzykę jazzową, a kelnerzy rzeczywiście ... płynęli. Płynęli po całej sali, zmieniając popielniczki tak często, że strach było położyć papierosa. Ale niestety – jak pisze korespondentka „The European Magazine" – jakoś nie przyfruwali do nas z głównym daniem. Oczekiwanie na to danie trwało tak długo, że trudno było nie wypić całej butelki wina i tylko świadomość, że już nie można było sobie pozwolić na drugą – cena powstrzymała nas od tego. Czekanie opłaciło się jednak, gdyż, jak stwierdził partner korespondentki, jego stek cielęcy „był najlepszy jaki kiedykolwiek jadł w Moskwie" (68 dol.). Przedtem spożył cały półmisek doskonałego łososia wędzonego, a dziennikarka delektowała się pasztetem z gęsich wątróbek, który podano z grzankami.

To menu nie ma jednak nic wspólnego z kuchnią rosyjską; jest całkowicie francuskie, jedynie z dodatkami rosyjskimi, jak np. wódka „Stoliczna" (jeden kieliszek kosztuje siedem dolarów, podczas gdy na rogu ulicy można kupić całą butelkę „Stolicznej" za jednego dolara – w dodatku zabierają kieliszek zanim zdąży się go opróżnić).

U Maxima oferują też desery, jak np. truskawki a la Romanow, które musiały być doskonałe, sądząc po minie jednego z konsumentów. Kelnerzy rozwożą też na wózkach bardzo apetycznie wyglądające ciastka. W sumie, jedzenie jest istotnie bardzo dobre i na pewno nie gorsze niż w najlepszych restauracjach zachodnich. Jednakże świadomość, że na jeden posiłek wydaje się tutaj tyle, ile przeciętny człowiek w Moskwie zarabia rocznie – musi odbierać apetyt.

(PAI)

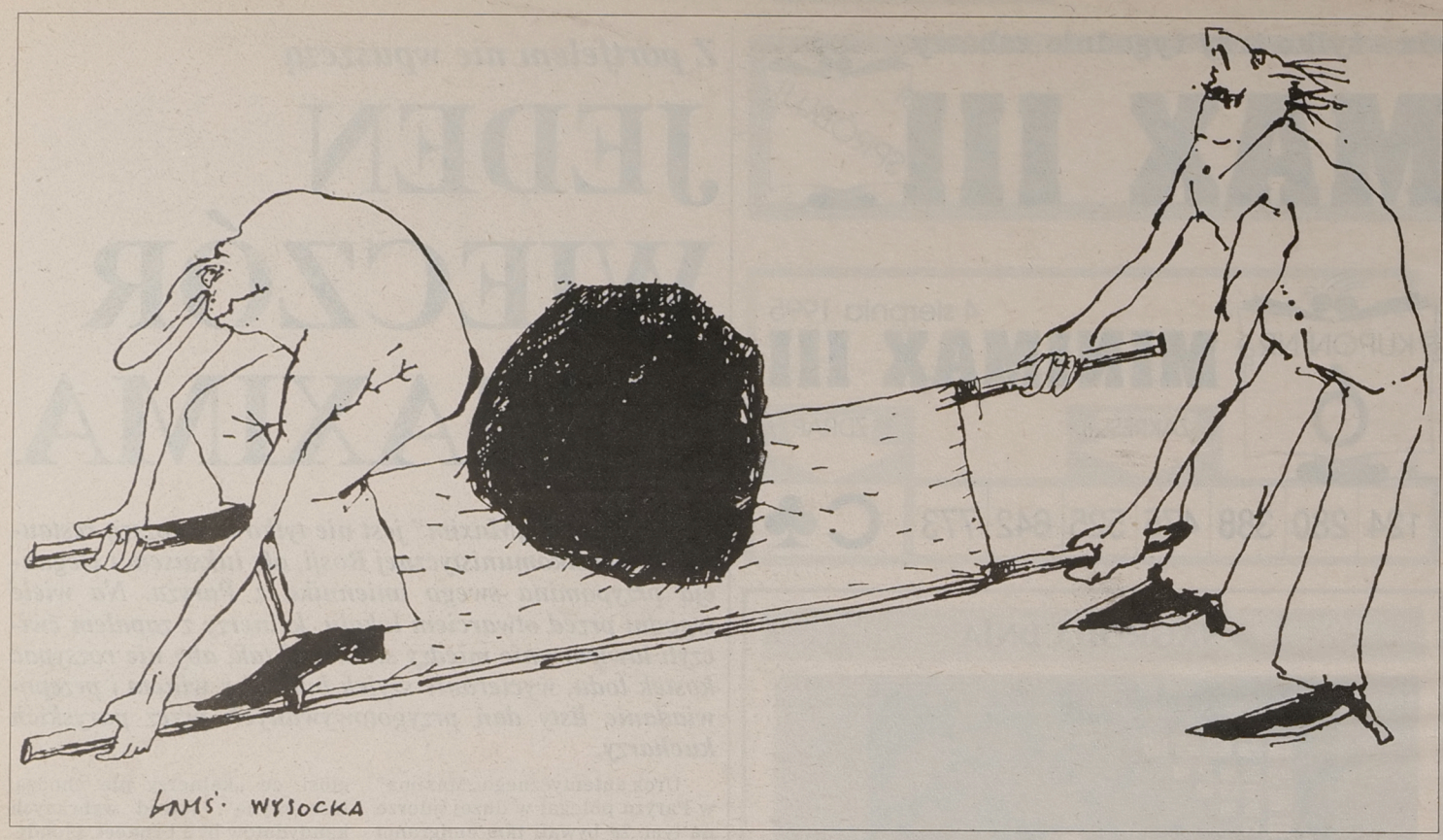

■ *Chora sprawa*

TYLKO MIG...

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Lato w półmetku, tylko patrzyć, jak znowuś zimka... Co za licho, czy dla jego czas też tak samo zapierni... znaczy, idzie? Maluchiem bendonc, co musi przed potopem u mnie było, wlók sie on straszliwie. Pamiętam, jak sie na szkolne wakacje czekało, a oni wcale nie chcieli przyjść. No terez tylko mig... tylko mig... Z Lilko byli my ostatnio pod Surażem u jej braciszka. Toż on tylko co siał, a już robi żniwa.

– Taki porządek rzeczy.

– Ot wymyślił! Ja nie mówie, żep odwrotnie było, tylko czemu to wszystko tak szybko?

– No faktycznie, ludziom w starszym wieku czas jakby szybciej upływa.

– No widzi!... nie uważa, że to mało jest uczciwe? Dla kogo mniej sie czasu zostaje, ten powinien dłużej jego przeżywać.

– Nie mamy na to wpływu, panie Czesiu. Porozmawiajmy więc lepiej o weselszych sprawach. Co tam u Adama, pani Lili braciszka?

– O jo joj, o im mówić to dopiero wielka nieszczensliwość.

– Co się stało!?

– Dla jego nic, nu ale w polu urodzaj czuć przyduży.

– Klęska urodzaju?

– O to samo i ja jego zapytał, a on do mnie na to, że tego dzisiej tak nie wolno nazywać. – Klenska urodzaju była za komuny – mówi – a terez jest nadprodukcja kapitalistyczna.

– To nie to samo?

– Podobnież całkowicie co inne. Widzi, w klensce zawsze panstwo było winne. A to szniurka brakowało do snopowej maszyny, to znowuś skup nawalał czy tam co drugie, a obecnie jak cóś nie wyjdzie, znaczy biznesplan był mało właściwy.

– Co proszę?

– Terez gospodarka rolna ma być jak fabryka i rolnik tak musi robić, żep dla jego za bardzo nie wyszło. Padaż tak zwana sie musi zgodzić z popytem. Inaczej bendzie klapa z rynkiem. Jak czegoś jest za dużo, to jeszcze gorzej, jakby wcale nie było. Posłuchał ja Adama i tak do jego mówie: – Szwagier, ty weź postomp jak starodawne kapitalisty branzylijskie. Oni kawy nadmiar w morzu topili, a ty Narwe masz pod bokiem, no to ziarno zbierz i co za dużo, w rzece utop. Mało, że opłacalność wtenczas schwycisz, to jeszcze wendkarzy pomnik dla ciebie postawio z lastryka.

– I co on na to?

– On na to, że ja dureń i polskiego chłopa nie znam obsolutnie. – U nas na wsi – do mnie mówi – jak skórka chleba przypadkowo na ziemie spadnie, to jo trzeba podnieść, z piasku obstukać i przeprosiwszy w pierwszej kolejności do spożycia użyć... No to jak to jest, ide sie pytać? Jak on polski chłop, to jego prawa kapitalistyczne majo nie obowionzywać?

– To znaczy, jakie?

– Zwykłe. W kapitalizmie zanim sie ktoś po skórke schyli, najsamprzód najwpierw rachunek zrobić powinien: może skórka za wyprawke nie wyda? Może wienc anergi trzeba włożyć na te podnoszenie, jak ona w piniendzach kosztuje? Ot, widzi, take to cóś.

– Hmmmm... to już lepiej, panie Czesławie, porozmawiajmy o czasu upływie...

– Rozmawiać można o wszystkim, no głowe w piasek chować nie warto, to oczewiste.

– No wie pan...

– Jak skoro tak, to daje lepiej idziem dzie na jake piwo, pojedyncze... wie, co ja zauważył?... przy piwie czas troszeczku wolniej płynie, z jake pienć minut na godzine. I to przeważnie, jak kuflowe one, to piwo. Człowiek patrzy sie na pianke i wtenczas czasu nie liczy, o niczym nie myśli. A normalnie – tylko mig, tylko mig... ■

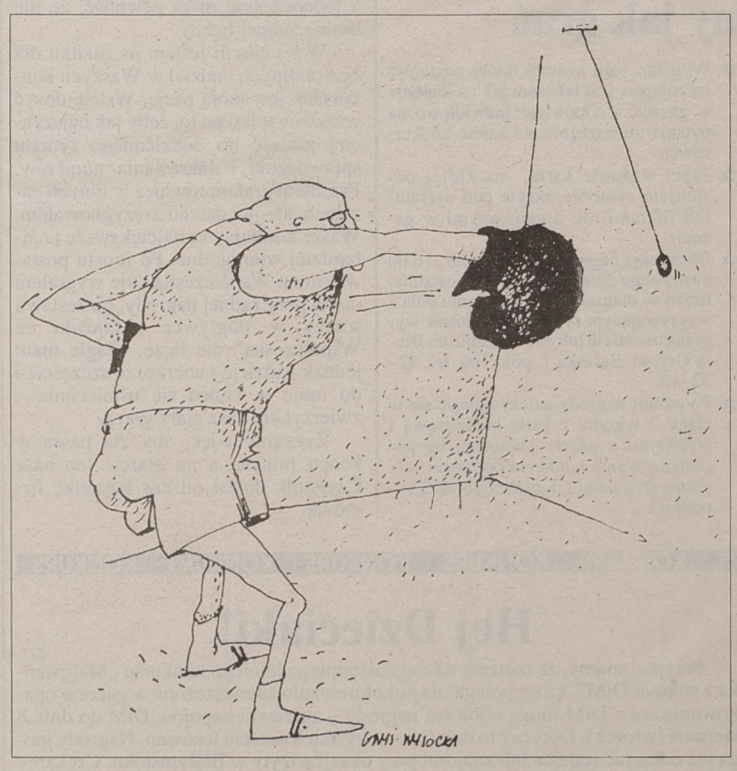

■ *Z wyższych sfer*

PRZEJŚCIA MINISTRA

Klemens Ścierski został zapytany przez reprezentantkę „Przeglądu Tygodniowego": „Jakim cudem bezpartyjny dyrektor elektrowni z Katowic zostaje ministrem przemysłu i to z rekomendacji PSL?" Odpowiedź brzmiała: „Koledzy namawiali mnie, abym kandydował na posła z PSL. Nie chciałem. No to trafili do mojej żony. Ale dalej nie chciałem. Wreszcie ona mówi, jak nie ty, to ja... Kobieta w Sejmie – wstyd w rodzinie. Wolałem już sam. I przeszedłem w mieście, gdzie PSL jest raczej mało popularne..."

JÓZEK ALE NIE TEN

Pewien mecenas tak na łamach pisma „Fortuna" wspomina szkolnego kolegę: „Nikt z nas nie grał świętoszka. Razem rozrabialiśmy, razem spotykaliśmy się z dziewczynami z „Konopnickiej". Józek potrafił wszystko pogodzić: naukę, rozrywkę, sport, działalność w Sodalicji Mariańskiej. Gimnazjum ukończył z dyplomem „przodownika nauki i pracy socjalistycznej". Wbrew pozorom, kolegą szkolnym mecenasa Zdzisława Kuczmy nie był Józef Oleksy, lecz Józef Glemp.

(PAI)

■ *Złote usta – srebrne pióra*

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": **Dam zatrudnienie dla samochodów ciężarowych** – kierowcy na kuroniówkę?

MÓWIĄ POLITYCY

Z nacisków społecznych, jakie na mnie napływają, nie będę miał wyboru. Będę musiał dość szybko krzyknąć: tak! (chodzi o kandydowanie w wyborach prezydenckich – red.) – **Lech Wałęsa**, prezydent RP.

Zabawne: coraz głośniej Lud (ustami dziennikarzy) domaga się, by pani Gronkiewicz-Waltz, pan Strzembosz, pan Zieliński i inni kandydaci zrezygnowali ze swych posad zanim rozpoczną walkę o fotel Prezydenta (...) Konsekwentnie należałoby się domagać, by – jeśli chce kandydować – ze swej funkcji ustąpił też pan Wałęsa – **Janusz Korwin-Mikke**, lider UPR.

W GAZETACH PISZĄ

Miarka się przebrała. Bałagan po prawej stronie sceny politycznej osiągnął szczyt. Trwa opętańczy wyścig w wymyślaniu coraz nowych, coraz bardziej egzotycznych prezydenckich kandydatur – **Piotr Wierzbicki**, „Gazeta Polska".

Centroprawica, skupiona w Konwencie św. Katarzyny, ma inne zmartwienie: chodzi o ustalenie, jakie naprawdę były wyniki głosowania na słynnym „konklawe" w Sulejówku (...) Ks. Majowi co rusz przypomina się coś nowego, w zależności od tego, kto z nim rozmawia ostatnio. U wielu ludzi budzi to zgorszenie (...) Ja bym się tak nie gorszył i starałbym się znaleźć jakieś elementy optymistyczne. Ot, na przykład, żaden z uczestników Konwentu dotychczas nie zgłosił, że zginęły mu pieniądze. To zaś dowodzi, że mimo wszystko pewne minimum i tam jest zachowane – **Stanisław Michalkiewicz**, „Najwyższy Czas", tygodnik Unii Polityki Realnej.

ZDANIEM BYŁYCH

Widać wyraźnie, że Hanna Gronkiewicz-Waltz zagraża zarówno interesom prezydenta Wałęsy, jak i premiera Oleksego. Oczekiwać zatem należy, że obaj panowie zawrą wkrótce tajny sojusz antywaltzowy – **Lech Falandysz**, były prawnik prezydenta Wałęsy.

URZĘDNICY URZĘDUJĄ

Jestem człowiekiem zasadniczym i mówię to, co myślę, bowiem mowa człowieka wierzącego – zgodnie z ewangelią – powinna być prosta: taktak, nie-nie – **Tomasz Kwiatkowski**, szef kancelarii prezydenta Wałęsy.

Uważam, że urzędnicy państwowi powinni mieć tyle oleju w głowie, by wiedzieć, że każdy ich kontakt czy przyjaźń z biznesmenem mogą wywołać pewne podejrzenia – **Aleksandra Jakubowska**, rzecznik prasowy rządu.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Może to okropne, co powiem, ale wystarczy lektura codziennej prasy, żeby pojąć, że Polska nie dojrzała jeszcze do tego typu zbrodni, jaki mnie interesuje – **Maciej Słomczyński**, pisarz pisujący też kryminały pod pseudonimem **Joe Alex**.

O NAS ZA GRANICĄ

Problem z Polską polega na tym, że kraj ten miał kiedyś więcej hrabiów niż chłopów i każdy, ktokolwiek by nim był, padał ofiarą ich kastowej dumy – **„The Wall Street Journal"**.

Kocham Polaków za ich bezmiar optymistycznej głupoty – **Alexander Zimmerchoff**, pisarz – filozof – eseista.

(waj)